O STOWARZYSZENIACH.

WSTĘP.

W każdém nowoczesném państwie Zarząd jego składa się z systemu rządowego i wolnego zarządu, do którego należą samorządy (np. gminy, korporacje, ziemstwa) i stowarzyszenia.

Najdoskonalszą formą takiego wolnego zarządu są stowarzyszenia, przeto zasługują na bliższe poznanie i głębsze nad niemi zastanowienie. Z dotychczasowych systemów stowarzyszeń, najbardziéj zwraca na siebie uwagę szerokością poglądu i trafnością układu, system L. Steina. Uważa je jako ogniwo ogromnego łańcucha związków społecznych i stara się w tém połączeniu przedstawić. Nieobeszło się wprawdzie bez zarzutów ze strony krytyki, tak np. Robert v. Mohl ([1]) wiele scholastyki i dziwactwa w nim znajduje, jednak razem z innymi przyznaje jego dziełu znaczenie pierwszorzędne i bogactwo myśli. Na tle tego systemu Steina, unikając niewolniczéj dokładności, postaramy się zapoznać czytelników z istotą, systemem i prawem stowarzyszeń.

Pojęcie, istóta i ustrój wolnego zarządu.

Wolnym zarządem nazywamy tę część czynności, którą prawo pozostawia samodzielności pojedyńczych obywateli; albo, inaczéj mówiąc, jest częścią zarządu, będącą prawem i zadaniem samodzielności uorganizowanéj obywateli pojedyńczych. Nie jest bynajmniéj przeciwieństwem państwa i systemu rządowego, ale zawiera tę część spółdziałania obywateli, która przez konieczność jedności jest wymaganą. Rząd państwa stoi nad wolnym zarządem, jako jedność wszystkich części nad temi częściami;—ale tam, gdzie nie jest jego zadaniem zaprowadzenie i utrzymanie jedności, tam jest pole działalności dla wolnego zarządu.

([1]) *Encyklopädie der Staats Wissenschaften.* 2-te Auf. Tübingen, 1872, str. 144, 233, 250 i 694.

Człowieka nie możemy pojmować po za spółeczeństwem, gdyż tylko w związku z innymi może pogodzić nieskończoność swego przeznaczenia z ograniczonością swych środków. Ale jedne związki istnieją niezależnie od jego woli, w skutek istoty wewnętrznéj saméj osobistości, takiemi związkami są państwa;—inne związki są wymagane przez istnienie naturalne osobistości, takiemi są małżeństwa i rodziny; inne powołane są do życia przez pierwiastki naturalne życia osobistego, takiemi są gminy;—inne nakoniec zawdzięczają swe istnienie wolnéj woli osobistości, takiemi są stowarzyszenia. Jeżeli cel związku jest ten sam, do którego państwo w swym zarządzie przy pomocy prawa i wykonania dochodzi, natenczas mówimy o związku dla celów zarządu. Związek zatém, którego celem jest urzeczywistnienie zadania zarządu, którego istnienie jest trwałe jak jego cel, którego organizm oznaczony, i którego działalność w spółeczeństwie jest uznana przez rząd, nazywamy ciałem wolnego zarządu, albo ciałem zarządzającém. Rzeczywistemi i najdoskonalszemi ciałami zarządzającemi są samorządy i stowarzyszenia a system ich jest systemem wolnego zarządu.

Każdy związek społeczny, który się wzniósł do jedności indywidualnéj, jest w swéj istocie wyższą formą życia osobistego pojedyńczego człowieka. Ta wyższość formy i rozwoju ukazuje się w tém, że pojedyńcze organa i objawy, stanowiące indywidualność człowieka, występują w nim w postaci samodzielnéj, z prawem oddzielném i po większéj części z ciałem samodzielném, t. j. organem. Tak każdy związek, który doszedł do jedności, posiada prezydjum, reprezentujące jedność osobistą wszystkich pierwiastków spółeczeństwa, posiada daléj władzę stanowiącą, czyli prawodawczą, przez którą wola związku staje się wolą osobistą członków dla nich obowiązującą, i nakoniec posiada władzę wykonawczą, urzeczywistniającą tę wolę. W szeregu związków spółecznych te organa zasadnicze nie zawsze z równą dokładnością się okazują. Tak zdarza się często, że prezydjum i władza wykonawcza, połączone są w jednéj osobie, władza zaś prawodawcza nie posiada osobnego organu i polega na zebraniu ogólném wszystkich członków. W dalszym rozwoju oddziela się władza rozporządzająca od głowy związku i tworzy Radę Zarządzającą. Władza wykonawcza oddziela się od ostatniéj i powstaje Dyrekcja. Odpowiedzialność usamowolniona powołuje do życia Komisją Rewizyjną i dla wykonania tworzy się cały organizm samodzielny, odpowiadający systemowi urzędów w państwie. Tym sposobem rozwija się całe ciało dokładnie uorganizowane, w którém znajdujemy wszystkie pierwiastki elementarne państwa, jeżeli niesamodzielnie rozwinięte, to przynajmniéj dokładnie oznaczone. Ma zatém każdy związek swój zarząd osobny, polegający na dostarczaniu środ-

ków i ich użyciu dla swych celów. To znalezienie środków odpowiada zarządowi skarbowości w państwie, użycie tych środków zarządowi wewnętrznemu; nawet znajduje się analogja zarządu sprawiedliwości, jeżeli organom związku poruczone jest rozstrzyganie kwestij prawnych. Na téj organizacji polega zasada jedności w związkach, zasada zaś wolności ekonomicznéj przejawia się w trzech postaciach. Naprzód w wolności uczestnictwa. Każdy na zasadzie swéj wolnéj i nieprzymuszonéj woli, jest członkiem związku i od téj jego woli zależy także wystąpienie ze związku. Drugim jest swobodny udział w postanowieniach związku, albowiem w objawach woli jego mają udział wszyscy członkowie. Nakoniec trzecią jest wolność wyboru; wszystkie organa zarządu wychodzą z wyboru członków i każdy członek jest wybieralny do każdéj posady.

Główniejsza różnica pomiędzy samorządem i stowarzyszeniami polega na następującém: Tam gdzie spółudział osób pojedyńczych we władzy wykonawczéj możliwy jest i konieczny na podstawie stosunków danych przyrodzonych i objektywnych (przedmiotowych), powstaje ta forma wolnego zarządu, którą nazywamy *samorządem*. Tam zaś, gdzie wolny zarząd nie wypływa z pierwiastków przedmiotowych i faktycznych, ale gdzie przyczyną związku dla urzeczywistnienia zadań państwowych, jest wolna i nieprzymuszona wola samych zjednoczonych, tam mamy przed sobą *stowarzyszenia*.

Samorządy są zatém organizmami wolnego zarządu dla stosunków danych i przedmiotowych życia społecznego. Różnica ich rodzai i ich system, polegają na różnéj naturze *interesów i własności gruntowéj*. Interesa pojedyńcze nie mogą dyktować praw państwu, ale ich zadaniem jest urzeczywistniać swe potrzeby specjalne w obec prawodawstwa i rządu, przedstawiających interes ogólny. Organem, przy pomocy którego występują w prawodawstwie i przy wykonaniu, nie jest zatém żadne ciało prawodawcze, ani właściwy organ zarządu, ale jest nim *reprezentacja*. Najprostszą zatém formą samorządów są reprezentacje. Reprezentacje te, bywają rodzai rozmaitych. Tam gdzie rząd porucza pojedyńczym osobistościom bronienie potrzeb interesów specjalnych, nazywamy takie osobistości *radcami*. Tam, gdzie dla kwestji pojedyńczych i w przypadkach pojedyńczych wzywa interesowanych do wypowiedzenia swych myśli, powstają *śledztwa urzędowe* (enquêtes). Następnie gdzie rząd postanawia organ trwały i lokalnie ograniczony, dla strzeżenia interesów specjalnych, nazywamy takie organa *izbami*. Nakoniec, gdzie wypowiedzenie pewnych myśli, dotyczących interesów specjalnych następuje przez pewną liczbę osób czasowo dla tego zebranych, powstają *zgromadzenia* i *petycje*, które o tyle tutaj należą, o ile

bronią pewnych interesów specjalnych w obec prawodawstwa i zarządu. Tym sposobem tworzą reprezentacje cały szereg form, mających to spólnego, że bronią interesów specjalnych przy ich zetknięciu się z interesem ogólnym.

Jednakże właściwe samorządy tam się ledwie pojawiają, gdzie właściciele ziemscy tworzą pewną jedność na podstawach historycznych, lub ekonomicznych i ta jedność o tyle przyjmuje na siebie zarząd ogólny, o ile stosunki dane prawne i przyrodzone wymagają odmiany praw i rozporządzeń ogólnych, ażeby urzeczywistnić cel ogólny wśród granic miejscowych i szczególnych. Powstający tym sposobem organizm wolnego zarządu, nazywamy ciałami samorządzącemi się. Każdy taki samorząd tworzy jedność miejscową i lokalną i ponieważ w granicach takiéj jedności znajdują się wszystkie zadania, leżące w pojęciu Zarządu przeto samorządy przyjmują udział w przeprowadzeniu miejscowém wszystkich celów zarządu. Trzy są główne formy tych ciał samorządzących się.

Pierwszą formą są *prowincje*, mające podstawę historyczną i formę większą, posiadające przeto charakter państwowy i znaczenie nietylko w zarządzie, ale i w prawodawstwie.

Gminy zaś są organizmami, przedstawiającemi nam to, co nazywamy właściwym miejscowym samorządem. Obejmują wszystkie zadania administracyjne państwa, o ile ich urzeczywistnienie uwarunkowane jest i dozwolone stosunkami miejscowemi, do których zaliczamy nietylko stosunki przyrodzone, ale i osobiste obywateli. O ile to ograniczenie polega na historycznie utworzonéj jedności miejscowéj mówimy o *gminie miejscowéj*. Kiedy jednakże ten związek miejscowy oparty jest na prawie, nie zaś na rozwoju historycznym, nazywamy go *gminą administracyjną*.

Trzecią nakoniec formą zasadniczą samorządów są *korporacje*. Mają podstawę historyczną i cel oznaczony spółeczny dla urzeczywistnienia którego, przeznaczone jest pewne mienie. Rozróżniać należy korporacje właściwe, przy których prawa i interesa członków są głównem zadaniem zarządu tego majątku i instytucje dobroczynne, zarządzające majątkiem na korzyść osób trzecich.

Połączenia ludzkie o ile nie są ani państwem, ani samorządem, stanowią to co nazywamy *związkami spółecznemi*, między któremi najwyższą formą są stowarzyszenia. Stąd téż pojęcie związku spółecznego jest szersze niż pojęcie zarządu, i żeby dokładnie zrozumiéć znaczenie stowarzyszeń, trzeba je przedstawić w związku z innemi zjednoczeniami ludzkiemi, co téż zamyślamy uczynić. Wprzód jednakże scha-

rakteryzujemy w ogólności stowarzyszenia, jako formę najwyższą wolnego zarządu, w celu rozróżnienia jéj od samorządów.

Stowarzyszenia są wolném zjednoczeniem osób pojedyńczych, które same w życiu ogólném, wybierają cele i środki działania; jest to zatém uorganizowana swobodna działalność w społeczeństwie ludzkiém. Stowarzyszenie, będąc jednością osobistą, ma także ciało i ducha. Tém ciałem jest zjednoczenie osób i dóbr ekonomicznych do stowarzyszenia należących;—stroną duchową jest cel. Cel zatém stowarzyszenia jest jego życiem duchowém i pierwiastkiem wewnętrznym czysto osobistym. Cel stowarzyszenia, jeżeli ma wartość wysoką, jest w stanie dostarczyć środków brakujących, ale przeciwnie, środki stowarzyszenia, choćby największe, nie są nigdy w stanie zastąpić brak celu wielkiego i jasnego. W stowarzyszeniu bowiem, cel sięga daléj, niż członkowie pojedyńczy i w niém jedność jest silniejszą, niż indywidualność jednostkowa. Stowarzyszenie różni się od państwa i samorządu pojęciem członkowstwa, nie posiada bowiem podwładnych. Węzłem łączącym z niém osoby pojedyńcze, jest ich wolna wola. Ale prócz środków materjalnych i celu, potrzeba jeszcze organizmu dla jedności, któryby miał prawo i siłę użycia tych środków dla celów związku. Główne części tego organizmu odpowiadają pierwiastkom składowym każdéj osobistości, t. j. jego jaźni, woli i czynowi; pierwszéj odpowiada głowa stowarzyszenia albo prezydjum, drugiéj, t. j. władzy prawodawczéj— zebranie ogólne członków, nakoniec trzeciéj, t. j. władzy wykonawczéj, rada zarządzająca, przewodnicząca całemu szeregowi organów wykonawczych.

Przechodząc do strony moralnéj stowarzyszeń znajdujemy naprzód w nich zasadę *równości* przed prawem. Każde stowarzyszenie oparte jest na wolnéj woli członków pojedyńczych. Stowarzyszenie nie ma siły przedmiotowéj, jaką posiada osobistość państwowa, zmuszająca jednostki pojedyńcze do należenia do niéj. Warunkiem bytu stowarzyszeń jest zatém wolna wola, albo postanowienie, nieprzymuszone, a zatém równe pojedyńczych jednostek. Stąd też podstawą pojęcia członkowstwa jest zasada równości przed prawem.

Druga zasada moralna stowarzyszeń polega na tém, że stowarzyszenie, będąc połączeniem wolném dla celu, który sami członkowie sobie obrali, samo oznacza organa i środki, przy pomocy których cel ten osiągnąć zamierza. Samodzielność taką, przejawiającą się w stosunkach z obcymi, nazywamy *wolnością ekonomiczną*. Kryterjami i probierzem téj wolności są: prawo wyborcze, na mocy którego członkowie wybierają organa zjednoczenia, i prawo władzy rozporządzającéj ogółu członków w ich zebraniu ogólném.

Trzecią zasadą moralną stowarzyszeń jest zasada *jedności*. Dla stowarzyszeń, zjednoczenia panujące nad jednostkami pojedyńczemi, t. j. państwo i samorząd, są faktami danemi i przedmiotowo istniejącemi. Kryterjum téj strony moralnéj polega na tém, że wybranie takiego celu i utworzenie odpowiedniego stowarzyszenia, zależy nie od przypadku i fantazji, od historycznego faktu, ale od zgodzenia się samych członków. Ale za to z drugiéj strony członkowie są odpowiedzialni za ten cel i jego urzeczywistnienie. *Nadzór rządowy* zatém jest określeniem obu stron téj moralnéj zasady stowarzyszeń. Zadaniem ich jest zatém w miejsce opieki państwowéj urzeczywistniać w systemie prawnym wewnętrznym, zasadę odpowiedzialności.

Państwo nie jest stowarzyszeniem i dla tego nie może być przez takowe zastąpionéın, podobnie jak i gmina. Istota bowiem osobistości jest tak bogatą, że nie może być wyczerpaną przez jedną tylko formę zasadniczą.

System związków społecznych.

Wszystkie związki spółeczne dadzą się sprowadzić do następujących form typowych ([1]):

Pierwszy rodzaj polega na pierwiastku przyrodzonym płci, albo na przypadku; stąd powstają małżeństwo i rodzina z jednéj strony, z drugiéj zaś to, co nazywają *communio*, t. j. spólność posiadania.

Stosunki ekonomiczne powołują do życia drugiego rodzaju związki, które dochodzą aż do spółek (*societas*).

Trzeci rodzaj polega na stałym stosunku zjednoczenia, który jest dany. Tutaj związek niezależny od przypadku, lub dowolności, sam się tworzy, urzeczywistniając się na przedmiocie zewnętrznym, który jest tą potęgą zewnętrzną, tworzącą zjednoczenie. Związki takie nie są wolne, ale są ciałem stowarzyszeń, które samo zaczyna działać—ale jeszcze nie jest stowarzyszeniem, będąc zawsze czemś więcéj niż *communio* i *societas*. Nazwiemy te związki spólnością majątkową, rodową i zajęcia.

Na stopniu czwartym powstają związki przez wolę swobodną jednostek pojedyńczych. Rozwija się w nich strona duchowa stowarzyszeń, ale ta strona nie ma jeszcze ciała, nie ma środków, ani organów dla utworzenia związku i dla tego ma istnienie tylko chwilowe, chociaż może być początkiem związku stopnia następnego; są to zebrania.

([1]) Dla łatwiejszego zrozumienia systemu związków społecznych, załączamy graficzne przedstawienie tego systemu.

System związków społecznych.

- Związki przypadkowe.
  - *Związki przyrodzone*
    1. Małżeństwo i rodzina.
    2. Spólność posiadania (*Communio*).
  - *Związki ekonomiczne.*
    1. Umowy.
    2. Spółki (*societas*).
  - *Pierwiastki stowarzyszeń jako związki samodzielne.*
    1. Spólność majątkowa, rodowa i zajęcia.
    2. Zebrania.
- Towarzystwa.
  1. Tow. bezimienne.
  2. „ imienne.
  3. „ komandytowe.
- Stowarzyszenia.
  - Stow. i związki polityczne.
  - Stowarzyszenia administracyjne.
    - Stow. dla życia umysłowego.
    - Stow. gospodarcze.
      - Stow. przedsiębiorcze.
        1. Stow. akcyjne.
        2. „ na zasadzie wzajemności.
        3. „ kredytowe.
           1. Banki przemysłowe i ludowe.
           2. Kasy pożyczkowe,
      - Stow. dla interesów specjalnych.
    - Stow. społeczne.
      - Stow. dobroczynne.
      - Stow. pomocy społecznéj.
        1. Kasy oszczęd.
        2. Stow. dostarczające pracy robotnikom.
      - Stow. wzajemnéj pomocy.
      - Stowarz. robotników
        1. Stow. produkcyjne (wytwórcze).
        2. „ konsumcyjne (spożywcze).

Wszystkie te cztery rodzaje związków nie są jeszcze właściwemi związkami spółecznemi, posiadają tylko niektóre pojedyńcze cechy, które następnie połączone spotykamy i dla tego nazywamy je połączeniami, albo związkami przypadkowemi.

Właściwemi związkami spółecznemi są towarzystwa i stowarzyszenia. Ten rodzaj związków, w których początkiem i celem zjednoczenia jest interes prywatny, ale prowadzący do organizmu połączonego i wytwarzający cały system zewnętrzny praw, nazywamy *towarzystwami*. Tam nakoniec, gdzie związek jednostek pojedyńczych do tego wzniósł się stopnia, że stawia na miejsce interesu członków interes ogólny, na miejsce celu szczególnego cel najwyższy życia ludzkiego, ażeby z wolną samowiedzą działać dla niego środkami materjalnemi i duchowemi stowarzyszonych, tam powstają *stowarzyszenia*. Dla tego w rozwoju historycznym związków spółecznych, są formą ostatnią i najwyższą, którój objawy jeszcze bardzo słabe przed sobą widzimy, ale która przeznaczona jest do panowania nad przyszłością ucywilizowanéj (uspółecznionéj) i wolnéj ludzkości.

Związki przypadkowe.

Zaczynamy zatém od *połączeń*, albo związków *przypadkowych*. Bywają trzech rodzai, jak to już poprzednio zauważyliśmy; są albo połączeniami przyrodzonemi, albo ekonomicznemi, albo pierwiastki stowarzyszeń, występują jako związki samodzielne. Ponieważ są tylko jakby przygotowaniem do przedstawienia systemu stowarzyszeń i tylko dla pełności systemu są przywiedzione, możemy się zatém ograniczyć tylko pobieżném ich określeniem.

Pierwszą postacią połączeń przypadkowych, są *małżeństwa* i *rodziny*. Nie są związkami spółecznemi, albowiem chociaż wstąpienie w nie jest wolne, ale wystąpienie z nich, bynajmniéj takiém nie jest. Nie może być mowy o równości członków i organizacji, na podstawie wolnego wyboru, głowa bowiem rodziny jest dana. Do tego rodzina jest ograniczonéj wielkości i wypełnia i wyczerpuje swoje zadanie wśród swych członków, jest zatém organem życia moralnego, nie zaś publicznego. Na niéj jednak leży wielkie zadanie pokazania, o ile indywidualność ludzka, wśród takiego zjednoczenia, obejmującego całe życie osobistości pojedyńczéj, może się zachować i jak powinna działać.

Drugą formą połączeń przypadkowych jest *spólność posiadania* (communio). Spólność ta ma miejsce wtedy, kiedy bez spółdziałania woli indywidualnéj następuje zlanie w jedną całość dóbr ekonomicznych, na-

leżących do właścicieli rozmaitych. Przytrafia się to przy spadkach i upadłościach. Brakuje zatém przy nich pierwiastku stowarzyszeń, t. j. wolnego uczestnictwa i prawo jéj polega na rozwiązaniu tego zjednoczenia i przywróceniu nieograniczonéj własności indywidualnéj, na miejsce przypadkowego zatarcia jéj granic.

Drugą kategorją tworzą związki, albo *połączenia ekonomiczne*, reprezentowane przez *umowy* i *spółki* (societas). Miarę i formę ograniczenia samodzielności i niezależności w stosunkach ekonomicznych, jako postanowienie wolnéj woli, nazywamy *umową*. Prawo umów jest zatém w ogólności wzajemném oznaczeniem granic ekonomicznych dla osób pojedyńczych w stosunkach pomiędzy sobą. Prawdziwém utworzeniem tych granic, jest zatém wykonanie umowy. Wielkie znaczenie umowy i jéj prawa polega na tém, że nawet na stopniu podrzędnym potrzeb gospodarskich, zjednoczenie i samodzielność osób pojedyńczych zależy tylko od ich wolnéj woli i dla tego swobodny objaw téj woli, jakim jest umowa, powinien być w ogólności podstawą wszelkich związków. Takie znaczenie ma także zdanie, że każdy związek jest umową i posiadać powinien swoje prawo umówione. Każdy zatém związek tylko wtedy może być uważany jako stowarzyszenie, kiedy powstaje przez akt wolnego rozporządzania sobą w życiu pojedyńczéj jednostki, t. j. przez umowę. Stąd téż prawo umów jest prawem prywatném nietylko stosunków ludzkich w ogólności, ale także i stowarzyszeń w szczególności. Dla tego także prawo stowarzyszeń dzieli się na dwie części: na prawo prywatne, które ma za podstawę prawo umów i prawo publiczne, które tworzy właściwe prawo stowarzyszeń.

Związek stały stosunków majątkowych pomiędzy pewną liczbą jednostek pojedyńczych, nazywa się *spółką* (societas). Spółka nie jest zdolną do organizacji jednolitéj, zasadą jéj bytu jest to, że każdy członek spółki przedstawia wszystkich innych i wszystkie ich prawa i interesa. Ostateczny cel spółki jest interes członków i ponieważ ten cel nie może być pojmowany niezależnie po nad, lub obok pojedyńczych członków, nie może zatém wytworzyć organu samodzielnego, reprezentującego ten interes na zewnątrz i mającego prawo występowania w jego imieniu. Stąd spółka nie ma prawa występować w obec osób trzecich, jako związek i przedstawia się w każdym pojedyńczym członku jako całość, jest to zatém stały stosunek ekonomiczny, albo stale działająca umowa pomiędzy kontrahentami, która dla osób trzecich prawnie nie istnieje.

Nakoniec po trzecie, pojedyńcze pierwiastki stowarzyszeń, występują jako związki samodzielne. Dwa główne pierwiastki stowarzyszeń:

strona materjalna, t. j. ciało związku, i duchowa, t. j. dusza, występują jako samodzielne formy związków, pierwszy we *wspólności majątkowéj*, *rodowéj* i *zajęcia*, drugi w *zebraniach*. Pierwszego rodzaju związki są połączeniem praw jednostkowych, odnoszących się do tego samego przedmiotu ekonomicznego, są zatém połączeniem własności prywatnéj i prawa prywatnego. Powstają z faktów leżących po za życiem indywidualném, faktów mających siłę powołać do życia te związki i utrzymywać takowe. Są to zatém połączenia osobistości pojedyńczych, wywołane przez potęgi i fakta społeczne i historyczne, które z temi ostatniemi żyją i razem znikają i są zarazem formą stowarzyszeń porządku rodowego i stanowego w rozwoju historycznym społeczności. Związki te bywają trzech rodzai, wedle tego jak się odnoszą do pierwiastku materjalnego własności, do pierwiastku osobistego spólnego pochodzenia, albo nakoniec do pierwiastku duchowego spólnego zajęcia.

Te trzy rodzaje są: *spólna własność gmin wiejskich*, *związki rodowe i zajęcia*. Pierwszy polega na własności spólnéj osiadłych włościan gminy do pól i łąk należących do téj ostatniéj; początkiem jego, pierwiastkowa spólność pochodzenia wszystkich mieszkańców gminy wiejskiéj. Kiedy ten rodzaj polega na pierwiastku materjalnym, powstają związki rodowe z pierwiastku osobistego spólnego pochodzenia i nie mają nic do czynienia ze spólnością majątkową. Ich utworzenie da się objaśnić historycznie. Kiedy państwo i samorządy były mało rozwiniętemi, ród jako całość brał na siebie pewne obowiązki i czynności pierwszych i stawał się przez to ciałem zarządzającém. Trzecim początkiem związków, była jednostajność zajęcia i stanu, łącząca wszystkich członków tego samego powołania. Takiemi związkami stanowemi były związki kościelne, naukowe i rzemieślnicze. Zasadą tych związków było to, że każdy, należący do pewnego stanu, był *eo ipso* członkiem pewnego związku, nie zaś w skutek własnéj swéj woli. Wolnym był zatém przy wyborze stanu, ale kiedy go już obrał, stawał się przez to samo członkiem związku pewnego. Na tém właśnie braku wolności i przymusie należenia do pewnego związku, polega różnica pomiędzy temi związkami i stowarzyszeniami.

Drugim pierwiastkiem stowarzyszeń, występującym samodzielnie, są *zebrania* i *zgromadzenia*. Istota zebrania polega na sformułowaniu i wypowiedzeniu pewnego przekonania, albo aktu woli, t. j. chęci lub życzenia. Przestaje ona być zebraniem, jak tylko przechodzi do czynu. Właściwie zebrania tam się rozpoczynają, gdzie uczestnictwo w nich osób pojedyńczych nie jest skrępowane żadnemi warunkami przedmio-

towemi i polega jedynie na wolnéj ich woli. Skąd téż pochodzi, że uczestnictwo w zebraniu nie pociąga za sobą żadnego zobowiązania dla członków po za zgromadzeniem. Czynność bowiem zebrania polega na tém, żeby przedstawić pogląd podmiotowy osoby pojedyńczéj, jako przekonanie ogólne, przy pomocy tego zebrania. Wprawdzie mogą zebrania rozszerzyć swą czynność, dając środki dla pewnego celu, albo tworząc ze swego łona stowarzyszenie. W pierwszym wypadku mówimy o zgromadzeniach dla zebrania składki, są to składkowe albo dobroczynne zebrania, w drugim wypadku są to zebrania założycieli.

Towarzystwa.

Dwoma ostatniemi kształtami związków społecznych, są, jak to wspominaliśmy wyżéj, towarzystwa i stowarzyszenia. Różnią się od poprzednich związków tém, że w nich cel trwały, posiada trwałą podstawę ekonomiczną. Ta podstawa, przy jéj użyciu dla dopięcia celu wymaga organizmu niezależnego, który jako jedność osobista całości posiadać powinien pierwiastki woli i czynu, t. j. naczelnika, by mieć możność rozwinąć system pewny, podobny do państwa, jako formy najwyższéj osobistości i wstąpić samodzielnie do organizmu życia państwowego. Ledwie przy towarzystwach i stowarzyszeniach wstępujemy znowu na pole władzy wykonawczéj;—związki te stanowią drugą wielką formę wolnego zarządu. Pozostaje scharakteryzować ich różnicę zasadniczą, która polega na następującém: Związek, którego celem ostatecznym jest interes prywatny każdego pojedyńczego członka, nazywa się towarzystwem. Zadaniem jego jest przy pomocy środków zbiorowych urzeczywistniać interes szczególny każdego członka i tak urządzić związek, żeby to urzeczywistnienie mogło skutecznie nastąpić. Stowarzyszeniem zaś nazywamy taki związek, który z istoty swojéj poświęca swe siły i swą organizacją dla interesu i dobra ogólnego;—jest to zatém forma najwyższa związku. Różnica zatém pomiędzy towarzystwem i stowarzyszeniem przedstawia się bardzo jasno. Cel towarzystwa leży śród członków, w stowarzyszeniu po nad i po za nimi, t. j. cel pierwszych ogranicza się tylko do członków, cel zaś drugich nie poprzestaje na tém ograniczeniu, ale rozszerza się do całéj ludzkości. Towarzystwa są zatém ciałami, albo związkami ekonomicznemi, stowarzyszenia państwowemi, albo publicznemi. Istota bowiem towarzystwa polega na tém, żeby stać po za państwem, jak jednostka pojedyńcza; są to zatém zjawiska ekonomiczne, nie zaś państwowe albo moralne. Istota stowarzyszenia

polega na tém, że za cel działalności zbiorowej, wzięty jest nie interes prywatny członków, ale interes ogólny. Zaledwie w stowarzyszeniu staje się jednostka pojedyńcza środkiem dla celu wyższego i poświęca jemu część swéj niezależności i życia odrębnego.

Ponieważ prawo jest tylko sformułowaniem stosunków, wytworzonych przez siły żyjące w rzeczach ludzkich, podobnie rzecz się ma z prawem towarzystw i stowarzyszeń. Towarzystwo powstaje z interesu prywatnego i jest jego zjednoczeniem uorganizowaném. Interes ten prywatny wymaga, żeby prawo prywatne było rzeczą główną. Stowarzyszenie przeciwnie, potrzebuje jednostek pojedyńczych, ich sił i środków, jako warunków dla swego celu, leżącego w życiu publiczném; temu celowi podlegać muszą jednostki, istotą zatém prawa stowarzyszeń, jest prawo publiczne. Wszelkie w skutek tego prawo towarzystw jest prywatne, zmodyfikowane przez ich istotę publiczną, prawo zaś stowarzyszeń jest publiczne, tolerujące i dopuszczające do pewnéj granicy prawo prywatne, i ta różnica zasadnicza da się przeprowadzić przez wszystkie kategorje prawa. Przedstawicielem i celem tego interesu szczególnego w towarzystwach, jest kapitał (zasób) przemysłowy; w stowarzyszeniach przeciwnie, jest nim zdolność, t. j. kapitał osobisty. Z tego wypływa, że uczestnictwo w pierwszych zależy tylko od kapitału i różnica kapitału, z którym członkowie do związku wstępują, może wytworzyć różnicę w prawach członków. W stowarzyszeniach uczestnictwo zależy od osobistości i stowarzyszenie nie może z zasady dopuścić różnicy pomiędzy członkami, polegającéj np. na połączeniu kilku głosów w jednéj osobie. Wystąpienie z towarzystwa zależy od form i warunków ekonomicznych i prawa prywatnego, dla wystąpienia ze stowarzyszenia dosyć wyrażonego życzenia. Zarząd towarzystwa wymagać zawsze będzie wiadomości specjalnych i fachowych, kierownictwo zaś stowarzyszenia polegać mianowicie będzie na wyższém wykształceniu w ogólności, i to tak dalece, że rzadko ta sama kategorja ludzi, będzie stała na czele stowarzyszenia, która zajmuje miejsce przewodniczące w towarzystwach. Cały bieg zarządu będzie stąd w towarzystwie przeważnie przemysłowym, kiedy w stowarzyszeniu wymagać będzie działalności bardziéj dokładnéj i szerszéj członków stowarzyszenia. Stąd odpowiedzialność w pierwszych, będzie kupiecką i da początek osobnemu prawu prywatnemu odpowiedzialności ekonomicznéj, kiedy przy ostatnich odpowiedzialność jest zupełnie duchową i pozostaje w daleko bliższym stosunku do życia państwowego. Dla tego i sprawozdanie z czynności w obu będzie inne i zasada jawności inne znajdzie zupełnie zastosowanie;—będąc bowiem przy pierwszych zupełnie usuniętą, musi być z równém prawem

wymaganą od drugich. Podobnie i nadzór państwowy, niedopuszczony przy pierwszych, z zasady że towarzystwa w stosunku do państwa są w tém samém położeniu co i indywidua pojedyńcze, przy stowarzyszeniach jest warunkiem koniecznym, wypływającym naturalnie z istoty wolnego zarządu.

Co do różnicy zewnętrznéj i formalnéj pomiędzy towarzystwem i stowarzyszeniem przyjąć należy za zasadę, że te wszystkie związki, do których wstęp na członka zależy od pewnego aktu przyjęcia i których zakres działania zależy również od woli członków dotychczasowych, czy celem ich będzie zarobek materjalny, albo inne jakie przedsiębiorstwo są towarzystwami, te zaś zjednoczenia, do których wstęp z zasady wszystkim jest wolny, (chociaż sposób wstępowania może być najrozmaitszym) i których zakres działania jest nieskończony, zatém każdego obejmujący, są stowarzyszeniami. Jednakże nie obejdzie się w życiu bez form przejściowych pomiędzy towarzystwami i stowarzyszeniami, tak np. towarzystwo staje się stowarzyszeniem za pomocą *akcji*. Każdy i w każdym czasie może się stać uczestnikiem przedsiębiorstwa, utworzonego na akcjach. Proste kupienie akcji jest aktem wstąpienia do przedsiębiorstwa i ponieważ powiedzieliśmy, że wolność i swoboda dla wszystkich wstąpienia do związku i wystąpienia z niego, zamienia formalnie i zewnętrznie towarzystwo na stowarzyszenie i nadaje pierwszemu pierwiastek moralny stowarzyszeń, przeto wnioskować należy, że każde towarzystwo zbudowane na akcjach, jest w skutek tego stowarzyszeniem. Chociaż jednak każde towarzystwo akcyjne staje się formalnie stowarzyszeniem, nie może się pomimo to pozbyć pierwiastków towarzystwa, polegających na ograniczonéj liczbie uczestników i na interesie prywatnym w przedsiębiorstwie ogolném. Towarzystwo na akcjach jest niezdolne do przyjęcia zupełnego charakteru i istoty stowarzyszenia; nie odda nigdy swych środków dla celów, leżących po za interesem prywatnym akcjonarjuszów, który dla niego będzie zawsze gwiazdą przewodnią. Będą zatém należały do życia publicznego nie w skutek ich woli, ale w skutek ich natury i rezultatów, będą zatém działały jako stowarzyszenia, ale będą zawsze chciały działać w sposób towarzystwom właściwy. Akcje są zatém podstawą organizacji i rozwoju wewnętrznego prawa stowarzyszeń i bez towarzystw akcyjnych organicznie rozwinięty system stowarzyszeń jest nie możliwy;—dla tego prawo wewnętrzne towarzystw akcyjnych jest podstawą prawa wewnętrznego stowarzyszeń. Widzimy zatem, że ponieważ stowarzyszenia są formą wyższą moralną przeto pojawiają się ciągle formy przechodnie od towarzystw do nich, ale podniesienie tych ostatnich do wysokości pierwszych, następuje ledwie za pomocą akcij, którym w skutkach odpowiada zasada wzajemności.

Celem stowarzyszeń jest zastąpić państwo dla pewnego, swobodnie obranego celu, jak zadaniem samorządów zostać państwem dla pewnéj oznaczonéj miejscowości. Na spółdziałaniu tych trzech pierwiastków polega organizm przyszłości społeczności ludzkiéj.

Zaczynamy od *towarzystw*. Są to zatém związki, które w skutek swych celów i przy pomocy swych środków, ograniczają swe zadanie i swą działalność tylko do członków, będąc zupełnie obojętnemi dla dalszego powodzenia, przekraczającego granicę własnych uczestników, są zatém organizacją interesu pojedyńczego. Rozróżniamy dwa rodzaje towarzystw, jedne dla strony duchowéj człowieka, drugie dla interesów ekonomicznych. Pierwsze biorą za cel działalności pewne potrzeby duchowe człowieka, i przy pomocy połączonych środków związku, starają się te potrzeby swych członków zaspokoić.

Takiemi celami duchowemi są: albo rozrywka, albo nauka, stąd towarzystwa bywają dwóch rodzai. Celem pierwszych jest *zebranie dla rozrywki*, mają zatém mniejsze znaczenie niż drugie, które nazwać możemy *towarzystwami naukowemi*.

Drugą kategorję tworzą *towarzystwa ekonomiczne*. Towarzystwem jest tutaj połączenie pewnéj liczby osób dla przedsiębiorstwa trwałego i oznaczonego;—dla odróżnienia od pojedyńczego umówionego interesu handlowego i od spółki (societas). Towarzystwa ekonomiczne bywają trzech rodzai: bezimienne, imienne i komandytowe.

W *towarzystwach bezimiennych* jest jedność ekonomiczna dana i kierownictwo nie pochodzi z wyboru uczestników, ale istnieje niezależnie i prowadzi firmę. Uczestnictwo bezimienne polega na udziale w zyskach przedsiębiorstwa, na prawie wglądania w kierownictwo interesów i prawie rozwiązania towarzystwa przez śmierć uczestnika.

Towarzystwo imienne jest zjednoczeniem całego życia ekonomicznego i osobistego, oraz woli spólników śród jedności przedsiębiorstwa, postanowionéj przez skład towarzyski. Prawo zewnętrzne takiego towarzystwa polega na odpowiedzialności bezwarunkowéj wszystkich członków towarzystwa za wszystkie interesa i zobowiązania, zaciągnięte przez przedstawiającego firmę. Ale za to wszystkie prawa i zobowiązania nie należące do przedsiębiorstwa, stoją po za towarzystwem i przedstawiają się jako prawa i obowiązki prywatne. W tém towarzystwie wszelkie prawo szczególne do kapitału jest zniesione, ale pojawia się na nowo przy zysku z przedsiębiorstwa.

Towarzystwo komandytowe powstaje wtenczas, kiedy potrzeba niezależności śród zjednoczenia, która w towarzystwie imienném zupełnie ekonomicznie i osobiście ginie, znowu czuć się daje i przychodzi do

urzeczywistnienia w ten sposób, że część uczestników poświęca przedsiębiorstwu tylko pewną część swegó kapitału i ekonomicznéj niezależności, kiedy tymczasem druga część członków wciela całe swe gospodarstwo w to przedsiębiorstwo. Jest to zatém połączenie towarzystwa bezimiennego z imiennóm, które następuje wtedy, kiedy towarzystwo imienne przyjmuje do swego grona uczestników bezimiennych. Jednakże towarzystwo komandytowe ma bardzo wielkie skąd inąd znaczenie. Jest to towarzystwo, któremu jedna część uczestników oddaje swój kapitał osobisty, druga zaś swój kapitał ekonomiczny. Prowadzący firmę jest zwykle człowiekiem wielkich zdolności osobistych i prawie bez funduszów, który kapitałem obcym urządza i prowadzi przedsiębiorstwo, i który kapitalistów tém zjednywa, że odpowiàda za przedsiębiorstwo całym swoim bytem ekonomicznym. Jest to zatém w znaczeniu wyższém stowarzyszenie kapitału i pracy ekonomicznéj; z tém rozróżnieniem przy podziale zysków od towarzystwa bezimiennego, że kapitałowi zawartemu w pracy duchowéj przeznaczony jest w umowie większy i niezależny udział od wszelkich wkładów ekonomicznych, ażeby tym sposobem nabrał wartości ekonomicznéj.

Przechodzimy nakoniec do stowarzyszeń.

Stowarzyszenia.

Stowarzyszeniami nazywamy, jak to było wyżéj już powiedziane, tego rodzaju związki, dla których sami członkowie przez wolną i nieprzymuszoną wolę, wytwarzają osobistość związkową, sami jéj działalność oznaczają i sami nią zarządzają podług dobrowolnie postawionych zadań. Ale i przy stowarzyszeniach nie obejdzie się bez form przechodnich do innych rodziai związków społecznych. Podstawą tych form przejściowych są z jednéj strony własność ziemska z potrzebami określonemi zarządu, z drugiéj strony jednostajność zajęcia przemysłowego i jego potrzeb. Na tych podstawach powstają *związki terytorjalne*, będące na przejściu od samorządu do stowarzyszeń i *cechy* na przejściu do korporacij stanowych.

Związki pierwszego rodzaju to mają spólnego, że uczestnictwo w nich uwarunkowane jest własnością ziemską, są przez to lokalnie ograniczone i mają w swéj organizacji charakter gmin. Jednakże różnią się bardzo dokładnie od tych ostatnich tém, że zajmują się urzeczywistnieniem tylko jednego zadania ściśle oznaczonego i dotyczą-

cego stosunków własności ziemskiéj. Dla każdego zatém zadania samorządu, może istniéć zamiast gminy podobny związek, który jednak tylko natenczas może liczyć na trwałość, kiedy albo gmina z powodu swych granic lokalnych nie jest w stanie tą rzeczą się zająć, albo sama rzecz z natury swojéj, nie może stać się przedmiotem przedsiębiorstwa. Takiemi są związki terytorjalne dla nadzoru szkolnego, dla dróg i komunikacij, dla opieki nad biednemi, dla straży ogniowéj i t. p. Jednak zwykły przebieg rozwoju jest ten, że wiele z nich przechodzą do zarządu gminnego, inne znowu stają się przedmiotem stowarzyszeń przedsiębiorczych. Wyjątek stanowią związki terytorjalne dla *zarządu wodnego* i *tam* (Deichwesen), przy których wyłączone są i korzyść materjalna i ograniczenie do zarządu gminnego.

Cechami są związki osób, mających podobne położenie towarzyskie i jednakowe stanowisko. Bez jednostajności powołania i bez uznania swéj zależności, w skutek zajęcia, nie mogą istniéć podobne związki. Należą do nich nietylko cechy rzemieślnicze, ale również towarzystwa uczone i religijne, korporacje szlachty, związki rycerskie i t. p. Jednak te związki nie mają przyszłości przed sobą, coraz bardziéj znikają i tylko zaledwie niektóre pozostaną jako związki pomocy spółecznéj, ograniczonéj do członków pewnego powołania życiowego, jak to ma miejsce np. pomiędzy górnikami i studentami uniwersytetów i t. p.

Przechodząc do stowarzyszeń, pierwszą ich cechą charakterystyczną jest to, że obejmują całe życie spółeczności ludzkiéj; nie ma dla nich za wysokiego celu lub zadania, i stosują się do wszystkiego czego można siłą zbiorową dokonać. Drugą cechą charakterystyczną jest ograniczenie się jednym określonym celem, albowiem tylko państwo jest jednością wszystkich celów w ich formie najwyższéj. Stowarzyszenie może tylko tam się pojawić, gdzie śród państwa pojawia się zadanie samodzielne, stąd stowarzyszenia nie mogą miéć innego układu i systemu jak system zadań i czynności państwowych, systemem zatém stowarzyszeń, jest system życia państwowego. W państwie spotykamy dwie formy zasadnicze: układ państwowy (Verfassung) i zarząd; stąd i stowarzyszenia dzielą się naprzód na polityczne i administracyjne, te ostatnie znowu podług systemu zarządu na stowarzyszenia dla życia umysłowego, gospodarczego i spółecznego.

Ważném jest bardzo określenie stosunku rządu do stowarzyszeń i rozgraniczenie ich działalności.

Pomimo wielkości i potęgi, państwo z swym systemem urzędów i samorządów, nie jest w stanie wyczerpać i zużytkować jednego pierwiastku ważnego, jakim jest indywidualność. W państwie i jego układzie

wszystkie osobistości są równe, i państwo czyni zawsze to samo przy pomocy swych organów i może wymagać zawsze tylko tego samego od swych podwładnych, albowiem w obec niego wszyscy są równi. Tymczasem w rzeczywistości nie są wszyscy równi, i na tém polega ich indywidualność, stąd téż stowarzyszenia nietylko są organizmami zarządu w ogólności, ale organami wprowadzającemi działalność indywidualną do życia czynnego państwa. Dla tego tam pojawiają się w państwie i działają stowarzyszenia, gdzie indywidualność ludzka ma pewne znaczenie, tam zaś istniéć nie mogą, gdzie chodzi o czynność wiecznie jednostajną, czysto formalną państwa. Granica zatém działalności państwa i samorządu z jednéj strony, i stowarzyszeń z drugiéj, leży tam, gdzie działalność indywidualna w życiu publiczném nabiera wartości. Pole dla stowarzyszeń tam się rozpoczyna, gdzie najwyższe zadanie państwa wymaga pierwiastku czynnéj indywidualności, ażeby zjednoczeniem wszystkich sił być urzeczywistnioném. Dla tego istnieją całe działy zarządu, z których stowarzyszenia są zupełnie wyłączone, ale za to z drugiéj strony ich znaczenie w życiu ogólném, tak dodatnie jak i ujemne, t. j. ich niebezpieczeństwo, wzrastają w miarę tego, jak znaczniejsze indywidualności przyjmują w nich udział.

Stowarzyszenia i związki polityczne.

Stowarzyszenia polityczne w państwach konstytucyjnych tworzą się dla przeprowadzenia pewnych zmian w istniejącém prawie publiczném. Celem ich działalności jest wola prawodawcy, a podstawą przekonanie, że pewne prawo publiczne nie odpowiada idei prawa i sprawiedliwości, stowarzyszenie dąży zatém do przyprowadzenia do tego samego przekonania władzy prawodawczéj. Przeciwnie *związkiem* politycznym nazywamy połączenie uorganizowane i przeznaczone do użycia środków materjalnych w celu osiągnięcia zmian w ustroju państwowym. Związki takie nie zawsze bywają tajemne, jednakże ich niebezpieczeństwo leży w tajności, albowiem, jeżeli się usuwają od jawności i prawa nadzoru publicznego czynią to dla tego, że myślą o środkach nieprawnych działania, stąd przy zupełnéj nawet swobodzie stowarzyszeń politycznych, związki polityczne są bezprawiem w saméj zasadzie i dla tego winny być zabronione i podlegać karze. Stąd pierwiastkami niebezpiecznemi i zasługującemi na potępienie, są tajność związku i zasada posłuszeństwa związkowi.

Zamiast bowiem swobodnego uczestnictwa, nastaje posłuszeństwo woli kierowników związku, przez co zaciera się charakter stowarzyszenia, skupia się wielka potęga materjalna w rękach nie wielu, potęga przeciwna zasadzie równości i wolności obywatelstwa państwowego i powstaje stąd niebezpieczeństwo dla społeczeństwa.

Stowarzyszenia administracyjne.

Stowarzyszenie jest urzeczywistnieniem najwyższém idei zarządu, albowiem w niém każda pojedyńcza jednostka sama oznacza i sposób i miarę swego spółdziałania dla całości. Jednak stowarzyszenia nie mogą zupełnie zastąpić systemu rządowego w zarządzie państwa. Tam gdzie rząd dostarcza warunków materjalnych dla życia zbiorowego, nie powinien czekać na stowarzyszenia; tam gdzie działalność państwa obejmuje w sposób jednostajny wszystkie warunki życia, nie może téj czynności poruczać stowarzyszeniu organizującemu indywidualności; nakoniec, nie powinien rząd pozostawiać stowarzyszeniu wykonania danego prawa, za które to wykonanie jest sam odpowiedzialny. Przy rozwoju najwyższym stowarzyszeń nie może pozostać państwo bez zarządu, ale bez stowarzyszeń nie może zarząd sam urzeczywistnić swych najwyższych i najtrudniejszych zadań. Ale ani zarząd skarbowości, ani sprawiedliwości, tém bardziéj zaś zarządy spraw zewnętrznych i wojskowości niedopuszczają rozwoju zasady stowarzyszeń; rzeczywistém polem ich działalności jest zarząd wewnętrzny.

Stowarzyszenia dla życia umysłowego.

Stowarzyszenia tego rodzaju mają na celu albo kształcenie się wzajemne stowarzyszonych, albo podtrzymywanie zakładów naukowych. Pierwsze są to stowarzyszenia naukowe, które znowu bywają rozmaite, jak rozmaitemi są rodzaje i przedmioty nauki; do nich należą stowarzyszenia ludzi fachowych, jak np. filologiczne, prawne, lekarskie, przyrodników, artystów, rolników i t. p. Albo łączą te stowarzyszenia rozrywkę z nauką, jak np. towarzystwa muzyczne, albo ludzi specjalistów i niespecjalistów, jak np. towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Inne nakoniec starają się podnieść wykształcenie klas niższych społeczeństwa, ażeby tym sposobem podnieść poziom ogólny wykształcenia narodowego, przy pomocy bibliotek i czytelni ludowych, odczytów publicznych i t. p.

Stowarzyszenia dla podtrzymywania zakładów naukowych dadzą się z trudnościąw praktyce oddzielić od stowarzyszeń dla wykształcenia, albowiem każde wykształcenie potrzebuje pewnego zakładu i instytucji. Różnią się one w zasadzie tém od pierwszych, że wykształcenie nie wychodzi od nich samych, ale dają tylko środki i organa dla téj działalności kształcącéj.

Stowarzyszenia gospodarcze.

Ażeby na polu ekonomiczném utworzyć z towarzystwa stowarzyszenie, potrzeba rozszerzyć działalność zjednoczenia do całego życia ekonomicznego. Przez to następuje proces, w skutek którego towarzystwo porzuca swe ograniczenie do pewnych pojedyńczych członków i rozszerza do ogółu swój cel, swą działalność i organizacją. Taka uorganizowana jedność interesu pojedyńczego, która pracując dla siebie, jednocześnie jest czynną dla życia ogólnego gospodarczego, jest stowarzyszeniem gospodarczém. Takie stowarzyszenia muszą ostatecznie chcieć korzyści swoich uczestników i są formą działalności ogółu dla interesu specjalnego. Nie sprzeciwia się to bynajmniéj zarządowi ekonomicznemu państwa, ten zarząd bowiem i stowarzyszenie wzajemnie się dopełniają, albowiem zarząd państwowy jest jednością osobistą, organiczną i samodzielną dla ogółu interesów, stowarzyszenie zaś jest interesem specjalnym, działającym dla interesu ogólnego, z pobudki korzyści własnéj. Stowarzyszenie ekonomiczne jest zatém samorządem interesu specjalnego. Stowarzyszenia gospodarcze dzielą się na stowarzyszenia przedsiębiorcze, uwzględniające tylko wielkość kapitału i na stowarzyszenia dla interesów specjalnych, zwracające się do jakości kapitałów.

Stowarzyszenia przedsiębiorcze,

Wiadomém jest, że przy warunkach tych samych, mały kapitał nie może spółzawodniczyć z wielkim, ale musi mu uledz, czyli innemi słowy, wielkość kapitału jest warukiem koniecznym jego zysków. Stąd powstaje chęć małych kapitałów mieć naprzód udział w korzyściach wielkiego, a powtóre korzystać z tego samego kredytu, ażeby być w możności spółzawodniczenia z wielkim. Tego żądania nie może państwo zaspokoić, ale czynią to stowarzyszenia przedsiębiorcze, które bywają albo akcyjne, albo na zasadzie wzajemności oparte, albo są połączeniami obu rodzai, w formie stowarzyszeń kredytowych.

Stowarzyszenia akcyjne.

Jeżeli wartość przedsiębiorstwa rozdziela się na tyle części, że i mały kapitał przez nabycie takiéj części stać się może jego uczestnikiem, to formę, w któréj te części oddzielne się pojawiają, nazywamy *akcjami.* Wartość przedsiębiorstw przedstawia się natenczas w dochodzie czystym akcij, który jest istotą *dywidendy.* Cena przedsiębiorstwa, pojawiającego się na akcjach, zależy mianowicie, chociaż nie wyłącznie od wysokości dywidendy, i ta cena nazywa się *kursem akcij.* Wysokość téj ceny przedstawia się przez obliczenie różnicy, zachodzącéj pomiędzy kursem giełdy i wartością nominalną.

Stowarzyszenie akcyjne tworzy i zakłada zawsze nowe przedsiębiorstwo i zbiera dla niego kapitał za pomocą akcij. Ono oddziela nowo utworzone przedsiębiorstwo od przedsiębiorstw i gospodarstw swych uczestników. Powstawanie stowarzyszeń akcyjnych wymaga, żeby istniały w narodzie zapasy i przewyżki dochodów, dla dostarczenia sum potrzebowanych przez akcje. Dla tego stowarzyszenia te tém bardziéj się rozszerzą, im więcéj jest oszczędności w narodzie a ponieważ te oszczędności występują jako odsetki, im bardziéj dochód narodu polega na odsetkach; są one organizacją tych przewyżek i oszczędności dla reprodukcji zjednoczonéj.

Korzyści jakie stowarzyszenia akcyjne odnoszą, polegają albo na tém, że stowarzyszenie rozpoczyna nowe przedsiębiorstwo ekonomiczne, albo na tém, że bierze na siebie czynność państwową, przy któréj zwykle państwo za swą czynność odnosiło zyski. Każda zatém czynność państwa, nie wymagająca od jednostki pojedyńczéj wynagrodzenia bezpośredniego i ściśle do niéj zastosowanego, nie może być przedmiotem stowarzyszenia akcyjnego. Kwalifikują się natomiast do niego: Zarząd dóbr rządowych, środki komunikacyjne, nakoniec zbieranie podatków i monopole rządowe. Również żadna kwestja społeczna nie może być rozwiązaną przez stowarzyszenie akcyjne, w stowarzyszeniach bowiem społecznych działa zupełnie inna zasada od zasady stowarzyszeń akcyjnych.

Stowarzyszenia na zasadzie wzajemności.

Celniejszą formą tych stowarzyszeń, są towarzystwa ubezpieczeń. Każdy członek, stosownie do swego ryzyko, jest odpowiedzialny temu kto doznał straty i stąd te towarzystwa są oparte na zasadzie wzaje-

mności. Takie wzajemne ubezpieczenia mają jako podstawę ekonomiczną to, że płacona przez członków premja, stanowić ma kapitał obrotowy, wzajemna odpowiedzialność, właściwy kapitał zakładowy. Dla tego, z zasady premja powinna być tylko tak wysoką, by pokrywała koszta administracji, przy każdéj zaś wydarzonéj stracie, w celu jéj pokrycia, powinna następować repartycja albo rozkład na wszystkich członków. Ponieważ jednak takie postępowanie pociągało za sobą wielkie koszta i rozmaite nieprzyjemności, przeto zaczęto obliczać prawdopodobieństwo przytrafić się mogących strat dla każdego członka w szczególności, tak że tym sposobem każdy sam się zabezpieczał i odpowiedzialność solidarna albo stosunkowa członków z regularnéj przeszła na nadzwyczajną, następującą tylko w tych wypadkach, kiedy rachunek prawdopodobieństwa okazał się niedokładnym. Taką oszczędność jednostki pojedyńczéj, na wypadek zdarzyć się mogącego nieszczęścia, zarządzaną przez stowarzyszenie, nazywamy *rezerwą premjową*. Jednak zawsze kapitałem zakładowym pozostaje odpowiedzialność każdego w miarę jego udziału w stowarzyszeniu i tym sposobem wstępuje do życia ekonomicznego stowarzyszeń nowy potężny czynnik odpowiedzialności osobistéj. Ta odpowiedzialność wytwarza kredyt, dając zabezpieczenie. Ta odpowiedzialność jest zupełnie inną niż przy akcjach, albowiem odpowiedzialność osobista, która przy tych ostatnich zupełnie znika, występuje znowu nieograniczenie, chociaż przykryta przez rezerwę premjową. Stowarzyszenia te zatém oparte są na odpowiedzialności nieograniczonéj i solidarnéj swych członków, jakkolwiek jest ona tylko pomocniczą.

Drugą cechą charakterystyczną tych stowarzyszeń jest to, że kiedy przy akcjach pierwiastek osobisty zupełnie znika i każdy przez nabycie akcij staje się uczestnikiem stowarzyszenia, bez wszelkiego spółdziałania samego związku, następuje przy zabezpieczeniach formalnych akt przyjęcia i warunki uczestnictwa w imię związku stawia dyrekcja. Prawo zatém tych stowarzyszeń jest niczém inném jak prawem ogólném stowarzyszeń, zmodyfikowaném na polu odpowiedzialności przez zasadę wzajemności, a na polu uczestnictwa przez uwzględnienie indywidualności stosunków osobistych i ekonomicznych członków. Najważniejszém jest zatém pojawienie się odpowiedzialności i indywidualności w stowarzyszeniach gospodarczych.

Stowarzyszenia kredytowe.

Gospodarstwo jednostki pojedyńczéj polega na jéj kapitale, przedsiębiorstwo zaś na jego kredycie. Kapitał wytwarza kredyt, kredyt ze

swéj strony dostarcza kapitału. Jednakże kredyt gospodarstwa pojedyńczego nie jest w rzeczywistości kredytem, ale długiem i należnością, przy których są tylko dwie osoby: wierzyciel i dłużnik; istotą kredytu jest zaś to, że przy nim zawsze trzecia osoba przyjmuje się do rachunku. Kiedy komu pożyczamy, patrzymy czy jest wypłacalny, jeżeli zaś komu kredytujemy, patrzymy czy jego dłużnicy mu zapłacą, albowiem w interesach ekonomicznych i handlowych, kredyt jest konieczny i zależność wzajemna, t. j. wypłacalność jednego, zależy do wypłacalności drugiego. Przy długu uwzględniamy mienie dłużnika, przy kredycie stan jego przedsiębiorstwa.

Jeżeli dla małego kredytu możemy przedstawić wielką pewność, natenczas otrzymamy pierwszy za cenę najniższą. Tę wielką pewność mogą przedstawić tylko ci, którzy połączą się do odpowiedzialności wzajemnéj i solidarnéj za każdy kredyt uczestnika pojedyńczego. Taki związek nie tworzy kapitału, ale daje pewność uorganizowaną, prawnie uznaną i uosobioną w organizmie osobistym, ażeby przy pomocy téj pewności załatwiać interesa i stosunki z osobami trzeciemi, jak można najtaniéj, i takie stowarzyszenia nazywamy kredytowemi. Są one zatém czynne, jako wolne organizmy kredytu na podstawie odpowiedzialności solidarnéj.

Różnica pomiędzy stowarzyszeniami kredytowemi i poprzedniemi zabezpieczeniami, polega na następującém: Stowarzyszenia zabezpieczające są obliczone dla chwili kiedy w skutek wypadku przyrodzonego gospodarstwo pojedyńcze jest mocno zachwiane w swéj samodzielności ekonomicznéj. Stowarzyszenia kredytowe są obliczone na wypadek kiedy przez brak kredytu, albo w skutek jego drogości, producent pojedyńczy widzi zachwiane swoje małe przedsiębiorstwo, albo kiedy przez udzielenie kredytu, t. j dostarczenie obcego kapitału, można jemu przynieść wielką korzyść ekonomiczną. Zabezpieczenie zatém zapobiega spadnięciu z wyższego szczebla społecznego na niższy, stowarzyszenia zaliczkowe dopomagają do wzniesienia się ze stopnia niższego ekonomicznego na wyższy.

Za podstawę do podziału stowarzyszeń kredytowych służy rozróżnienie dwóch rodzai kredytu. Kredyt bowiem może być *płatniczy* i *przedsiębiorczy*. Pierwszy nie ma na celu wytwarzać przy pomocy pożyczonych pieniędzy, ale tylko zastąpić i pokryć nim nie nastąpioną wypłatę osoby trzeciéj; przy drugim idzie o to, żeby otrzymać pieniędze dla wytwarzania regularnego. Stowarzyszenia zatém są jedne dla kredytu płatniczego, są to banki *przemysłowe* i *ludowe*, drugie dla kredytu przedsiębiorczego, są to *kasy pożyczkowe*. Przypatrzmy się im dokładniéj.

Kapitał obrotowy większy, potrzebny dla kredytu płatniczego danego stowarzyszenia, powstałego na zasadzie wzajemnéj odpowiedzialności, bywa dostarczany przez stowarzyszenie akcyjne, którego jest celem zaopatrywać w potrzebne pieniądze stowarzyszenie wzajemnéj odpowiedzialności. Pewność dla pieniędzy pożyczonych przez stowarzyszenie akcyjne polega na tém, że ci, którzy tych pieniędzy potrzebują, łączą się w związek wzajemnéj odpowiedzialności. Podstawą interesu jest to, że członkowie drugiego związku otrzymują prawo brać na kredyt pieniądze z kasy związku pierwszego, za które jednakże nietylko sam dłużnik, ale i cały związek kredytowy jest solidarnie odpowiedzialny. Z tego wypływa, że są dwa rodzaje uczestnictwa: są bowiem akcjonarjusze i biorący udział w kredycie; dla obu rodzai muszą być różne zasady, stąd banki przemysłowe mają podwójną organizacją. Organizacja akcjonarjuszów jest zwykła stowarzyszeń akcyjnych, organizacja zaś uczestników kredytowych, ma zadanie podwójne: raz przyjmować członków, powtóre udzielać kredytu każdemu oddzielnemu członkowi każdorazowie. Zwykłém prawidłem jest, że otrzymujący kredyt, pewny procent, np. 10% odkłada do kasy stowarzyszenia i z tych 10 procentów tworzy się pierwsze pokrycie, drugiém jest kapitał akcjonarjuszów, nakoniec trzeciém jest odpowiedzialność nieograniczona i solidarna wszystkich uczestników.

Najlepszym przykładem instytucji tego rodzaju, jest tak nazwana *niederösterreichische Escompte Gesellschaft* w Wiedniu, która od wielu lat czynną jest z wielkiém powodzeniem. Banki takie przemysłowe są połączeniem kapitału i kredytu; banki pożyczkowe muszą pozostać niedokładnemi, o ile nie posiadają obok siebie takich banków przemysłowych. Albowiem przy całéj doskonałości kas pożyczkowych, będzie im zawsze brakowało jednéj z rzeczy najważniejszych, t. j. kapitału rozporządzalnego.

Istota *kas pożyczkowych* na tém polega, że samą odpowiedzialnością chcą zastąpić kapitał i go wytworzyć; formą w któréj to uskuteczniają jest związek odpowiedzialności solidarnéj. Kasy takie pożyczkowe tworzą zatém tylko jeden związek i mają jeden rodzaj uczestników. Konieczną zasadą jest to, że sami członkowie muszą sobie składać kapitał obrotowy, i ten tworzy się naprzód z wkładów a następnie przez pozostawienie pewnego udziału procentowego od żądanéj pożyczki. Kasy pożyczkowe różnią się mianowicie od banków przemysłowych tém, że korzyści które przynosi kapitał przeznaczony do obrotu, rozdzielają się pomiędzy osoby ko-

rzystające z kredytu i kasy te przy pomocy kredytu tworzą sobie kapitał przedsiębiorczy. Kasy takie dają możność oszczędnościom małym i regularnym pojedyńczych osób otrzymania tych samych korzyści jakie dają akcje w bankach przemysłowych, i starają się postawić korzystających z ich kredytu, w tém położeniu, w jakiém się znajdują akcjonarjusze powyższych banków. Odpowiedzialność przy tych kasach trafia naprzód ich kapitał obrotowy, t. j. samą kasę, następnie stowarzyszonych. S t e i n proponuje, ażeby odpowiedzialność członków była w stosunku do otrzymanych kredytów.

(d. n.)

ZASADY

wynagradzania szkód pożarem zrządzonych przez towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

NAPISAŁ

BRONISŁAW MAYZEL.

Wynagradzanie szkód stanowi główny obowiązek, racją bytu towarzystw ubezpieczeń, jest zarazem zawsze żywotną i zblizka obchodzącą ogół kwestją.

Tą myślą wiedziony, zamierzam pokrótce wyjaśnić *niektóre* ważniejsze zasady wynagradzania szkód, przez towarzystwa ubezpieczeń od ognia w praktyce stosowane.

Przystępujący do ubezpieczenia, przedewszystkiém pamiętać winien, że jedynym celem towarzystw ubezpieczeń, jest wynagradzanie *rzeczywistych* strat, z przyczyny *losowego wypadku* wyniknąć mogących,— że ubezpieczenie pod żadnym pozorem nie może służyć ubezpieczonemu za źródło ciągnienia zeń jakichkolwiek innych zysków i korzyści, prócz uzyskania wynagrodzenia odpowiedniego istotnie poniesionym stratom, przez wypadek losowy, a nie złą wolę ubezpieczonego zrządzonym.

Z téj ogólnéj, podstawowéj zasady, można téż wysnuć wszystkie inne, któremi towarzystwa ubezpieczeń przy wynagradzaniu szkód kierować się zwykły.

1. Towarzystwo wynagradza za straty *przy pożarach* poniesione, t. j. tak za rzeczywiście przez pożar zrządzone straty, jak również za wszelkie w skutek pożaru uszkodzenia ubezpieczonych przedmiotów. Obowiązek jednak wynagrodzenia nie rozciąga się zazwyczaj do szkód wynikłych w skutek wojny, najazdu, wewnętrznych rozruchów, trzęsienia ziemi, wybuchów wulkanicznych i tym podobnych wyjątkowych,

nadzwyczajnych wypadków. Lecz szkody zrządzone przez uderzenie piorunu, explozją prochu, gazu oświetlającego, powinny być i bywają zwykle wynagradzane. Towarzystwo nie odpowiada również, za straty zrządzone przez pożar na skutek złéj woli ubezpieczonego, t. j. nie wynagradza strat z podpalenia wynikłych. Gdyby nie stawić téj zasady, exystencja towarzystw ubezpieczeń byłaby niemożliwą. Co więcéj, ubezpieczenie zachęcałoby ludzi złych skłonności, do dopuszczania się przestępstwa, a zatém postradałoby swój wzniosły cel, stałoby się instytucją gorszącą i niemoralną.

Niezależnie od takiéj, przez towarzystwa ubezpieczeń powszechnie przyjętéj zasady — prawodawstwa wszystkich krajów, za podpalenie z zamiarem oszukania instytucji ubezpieczeń, surowe wymierzają kary. Wedle obowiązującego u nas K. K. G. i P. z 1847 r. „za podpalenie jakiejkolwiek do samego podpalacza należącéj, od ognia ubezpieczonéj własności, jeżeli czyn takowy popełnionym został jedynie w zamiarze osiągnięcia pieniężnéj korzyści, winny ulegnie pozbawieniu wszelkich praw i zesłaniu na osiedlenie w Syberji ([1]).“

2. Ubezpieczenie będąc stosunkiem umownym, wymaga ścisłego zachowywania warunków, wśród jakich zawiązaném zostało. Dla tego téż wszyscy autorowie dzieł asekuracyjnych zgadzają się na to, że wszelkie, podczas trwania ubezpieczenia, samowolne przeistoczenie, na zmianę istoty zawartego ubezpieczenia wpłynąć mogące, jako to: zmiana samego przedmiotu ubezpieczonego, — przelanie onego innéj osobie,—wreszcie przeniesienie lub przewiezienie ubezpieczonych przedmiotów, na miejsce w polisie niewyszczególnione, bez uprzedniego zawiadomienia o tém zarządu towarzystwa—uwalnia tó ostatnie od prawnéj odpowiedzialności i umowa uważa się za zerwaną, z powodu samowolnéj, jednostronnéj zmiany warunków, umową objętych ([2]).

3. Towarzystwo w żadnym razie nie wynagradza szkód, wyżéj wartości, od jakiéj premje pobierało i zobowiązane jest tylko względem sumy, za którą poręczyło. Tak więc, w ubezpieczeniach krescencji, w wysokości zmiennéj na rozmaite odstępy w roku, tak chętnie przez naszych ziemian zawieranych i powszechnie znanych pod nazwą *ubez-*

([1]) Art. 1113.

([2]) Dr. jur. Konrad Mals. Betrachtungen über einige Fragen des Versicherungs-Rechtes, insbesondere der Feuer und Lebens Versicherung. Frankfurt, 1862, str. 52.

Grun et Joliat, ,,Traité des assurances terrestres,“ str. 276.

Także Rogron, ,,w Wykładzie prawa handlowego.“ K. II, T. X.

pieczeń z ubytkiem, w razie pogorzeli towarzystwo wynagrodzi li tylko za straty, jakie w dacie pożaru poręczone były, chociażby wartość istniejącéj wówczas krescencji przewyższała sumę ubezpieczenia na ten perjod czasu zadeklarowaną.

4. Gdyby okazało się, że rzeczywista wartość ubezpieczonego przedmiotu w dacie pożaru, przewyższała ubezpieczoną sumę, to ubezpieczony uważany będzie za przyjmującego zwyżkę tejże wartości na własne ryzyko i tém samem obowiązany ponieść w właściwym stosunku cząstkę zrządzonéj szkody, *pro rata*. I tak np.

A. ubezpieczył skład towarów na sumę rs. 10.000; *cały* skład zgorzał; A. wykazuje, że wartość zgorzałego składu w dacie pożaru, wynosiła rs. 15.000, — jednakże towarzystwo wynagrodzi mu tylko rs. 10.000; istnieje bowiem domniemanie, że A. ubezpieczając skład wartości rzeczywistéj rs. 15.000, tylko na rs. 10.000, pozostawił resztę wartości rs. 5.000 na własne ryzyko, dla tego odpowiednią część szkody ponosić musi.

Lecz gdyby w tym samym wypadku, pożar zrządził tylko *częściowe* straty i wartość zgorzałych przedmiotów ocenioną została na rs. 6.000, pozostałych zaś na rs. 9.000, skład zaś ubezpieczony był tylko na rs. 10.000—to zachodzi pytanie: czy towarzystwo winno wynagrodzić całą wartość zgorzałych przedmiotów, t. j. rs. 6.000, czyli też ubezpieczony powinien ponieść odpowiednią cząstkę poniesionéj straty?

Na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, że tutaj dla towarzystwa obojętną jest okoliczność, że rzeczywista wartość przedmiotu przewyższała sumę, na jaką tenże był ubezpieczony i że poszkodowany winien być poczytany za przyjmującego na siebie ryzyko zwyżki, jedynie wtedy, kiedy wartość zgorzałych przedmiotów przewyższa sumę ubezpieczenia. Wszelako rzecz się ma inaczéj; poszkodowany i w rozbieranym wypadku winien ponieść stratę *pro rata*. Wynagrodzenie zaś nastąpi w takim stosunku do istotnie poniesionéj szkody, w jakim jest suma zabezpieczona do rzeczywistéj wartości ubezpieczonych przedmiotów. Wracając do przykładu, udział ubezpieczonego w stratach, przedstawi się nam w następujący sposób:

$$15.000 : 10.000 = 6.000 : X.$$

$$X = 4.000.$$

Czyli, że towarzystwo wypłaci tylko rs. 4.000, ubezpieczony zaś poniesie stratę rs. 2.000.

Ubezpieczenie przedmiotu *niżéj* wartości, powodowane bywa nieświadomością o jego rzeczywistym szacunku, albo też jest wynikiem zamiaru opłacania mniejszéj premji. Sprawiedliwą tedy wydaje się nam być

rzeczą, aby następstwa błędu lub źle zrozumianéj oszczędności ze strony ubezpieczającego się, jego w danym razie ciążyły ([1]).

Po takiém wyjaśnieniu, rozbieranéj przez nas zasady, możemy ją obecnie sformułować w następujący sposób: Na wypadek zawarcia ubezpieczenia niezupełnego (*assurance incomplète)*, czyli zadeklarowania niższéj wartości mającego się ubezpieczyć przedmiotu, straty przez pożar zrządzone, ponosi towarzystwo wraz z ubezpieczonym w odpowiednim stosunku, bez względu na to, czy pogorzel była całkowita, czy częściowa.

Zasada ta przez ustawy wszystkich towarzystw ubezpieczeń jest przyjętą, w praktyce stosowaną i przez teoretyków niemal jednozgodnie aprobowaną.

5. Pozostaje nam rozebrać jeszcze jedną kombinacją, przedmiotem częstych sporów między ubezpieczającymi a ubezpieczonymi będącą. Mówimy o takim wypadku, kiedy suma ubezpieczona po wynikłéj pogorzeli okazuje się *wyższą* od rzeczywistéj wartości ubezpieczonego przedmiotu. Zachodzi przeto tutaj pytanie, czy towarzystwo odpowiedzialném jest za poręczoną sumę, bez względu na rzeczywistą wartość przedmiotu w chwili pogorzeli — czy też ma ono prawo żądać sprawdzenia wartości spalonych przedmiotów, w razie uzasadnionych podejrzeń, że deklaracja ubezpieczonego obejmowała wyższą wartość nad rzeczywistą, w dacie pożaru?

Nie ulega wątpliwości, że umyślne, w złéj wierze i w celu oszukania instytucji, zadeklarowanie wyższéj wartości przedmiotów, upoważnia towarzystwo do zmoderowania wynagrodzenia wedle rzeczywistéj onych wartości, a niekiedy nawet do odmówienia wypłaty, oraz dochodzenia skutków podstępnego działania na drodze kryminalnéj.

Lecz towarzystwu służy prawo sprawdzenia rzeczywistéj wartości ubezpieczonego przedmiotu po pożarze, chociażby ze strony ubezpieczonego nie zachodziła zła wiara przy zadeklarowaniu ubezpieczenia. I gdyby po takiém sprawdzeniu okazało się, że istotna wartość zgorzałego przedmiotu jest *niższą* od podanéj przy zabezpieczeniu—wynagrodzenie strat nastąpi wedle ostatniego sprawdzenia. Jest to następstwo ogólnéj zasady, o któréj wyżéj mówiliśmy, t. j. że celem ubezpieczenia jest wynagrodzenie *rzeczywiście* poniesionych strat, bez jakichkolwiek stąd zysków lub korzyści dla ubezpieczonego. Zauważyć także należy, że ubezpieczenie jest kontraktem na dobréj wierze opartym; towarzystwo w zasadzie musi przywiązywać wiarę do wartości przez ubez-

---

([1]) G. Sautayra. „De l'assurance contre l'incendie,“ str. 260 i nast.

pieczonych podawanéj, gdyż przy rozgałęzionym rozwoju działań, nie jest w stanie prowadzenia ścisłéj kontroli. Stąd wszakże nie wypływa bynajmniéj *bezwzględny obowiązek* regulowania strat, wedle złożonéj deklaracji ubezpieczonego. Towarzystwu służy przecież prawo wynagradzania za straty **w naturze**; tém samém więc ma prawo przy szacowaniu szkody zwracać uwagę na stopień zużycia przedmiotu, ma prawo szacować przedmioty obrotom handlowym ulegające, na zasadzie cen targowych i t. d. ([1]).

Fakt opłacania towarzystwu premij od zadeklarowanéj w polisie sumy, powyższego zapatrywania się w niczém nie osłabia; zadeklarowana bowiem suma przez cały ciąg trwania ubezpieczenia pozostaje przecież na ryzyko towarzystwa; ubezpieczony zaś posiadając możność zmiany podanéj wartości, ilekroć tylko zachodzi tego potrzeba, — ma także możność i zmniejszenia wysokości opłacanéj przez niego premji.

Oto główniejsze zasady, jakiemi instytucje asekuracyjne przy wynagradzaniu za szkody kierować się zwykły. W przedstawieniu onych pominęliśmy rozbiór zasad *wypłaty* wynagrodzeń, jako materji przechodzącéj ramy niniejszemu artykułowi zakreślone i stanowiącéj po części odrębną kwestją, dotkniętą już przez nas w jednym z poprzednich zeszytów „*Ekonomisty* ([2])."

([1]) J. A. Rogron, l. c. Porównać art. 147 i 8 *Ust. o zab. ruch. od pożaru* z 1844 r.

([2]) Br. Mayzel. O istocie i systemach ubezpieczeń etc. Ek. za m. wrzesień 1872 r.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Sprawy Tow. osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. — Ósmy kongres statystyczny w Petersburgu (d. c.) — Jeszcze słówko o Banku Polskim. — Tymczasowe rezultaty ogólne exploatacji dróg żelaznych w Król. Polskiém za r. 1872.*

B. Zagraniczna. *Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6 i 7 października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj. — Sprawozdanie Toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego; Spółki wpisanéj, z r. 1872.*

A. KRAJOWA.

Sprawy Towarzystwa Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych.

Na posiedzeniach d. 8, 15, 22 listopada i 6 grudnia r. b., zarząd Towarzystwa zajmował się opracowaniem planu budowli wznieść się mających w przyszłéj kolonji dla małoletnich przestępców — i przybliżonem obliczeniem kosztów każdego budynku. Jako biegłego w téj kwestji, Zarząd zaprosił na te posiedzenia członka Tow., budowniczego Artura Goebla, który nietylko nie odmówił swéj bezinteresownéj pomocy, lecz raczył nakreślić plany główniejszych budowli, i obliczyć koszta każdéj, podług cen warszawskich.

Przy rozważaniu powyższéj kwestji, Zarząd spotkał najważniejsze trudności w pogodzeniu spodziewanych kosztów zabudowań, z bardzo jeszcze skromnemi funduszami Towarzystwa. Z tego téż powodu kreśląc ogólne projekta zabudowań, Zarząd musiał mieć na uwadze: jakie z zabudowań są najniezbędniejsze przy otwarciu kolonji karnéj, i z tego względu podzielił potrzebne dla zakładu budynki na dwie kategorje: mianowicie na te, które mają być natychmiast wzniesione—i te, które należy wybudować przy powiększeniu się funduszów, i w miarę rozwoju kolonji.

Jako ogólne podstawy projektu budowlanego, Zarząd przyjął: że odpowiednio do karnéj charakterystyki mającego powstać zakładu, wszystkie budynki mają być wzniesione w jednéj foremnéj, ogrodzonéj figurze, tak, aby dyrektor ze swego domu, mógł z łatwością objąć okiem całość kolonji.

Wszystkie budynki mają być drewniane, z bali odpowiedniéj grubości w słupy, lecz na podmurowaniu.

Dla zakładu mającego pomieścić 150-u małoletnich przestępców, winny być wzniesione następujące budowle:

1. Dom dla dyrektora, w którym obok mieszkania złożonego z 5 pokojów, przedpokoju, kuchni, śpiżarni i piwnicy, winna znajdować się kancelarja, mieszkanie dla sekretarza z 2 — 3 pokojów i kuchni złożone; o ile możność pozwoli, mieszkanie dla nauczyciela z 4-ch pokojów i kuchni; dla kapelana z 2-ch pokojów i przedpokoju złożone, oraz 12 celek, dla wykonania pierwszego rodzaju kary, tudzież kar dyscyplinarnych. Budynek ten może być parterowy lub piętrowy, a nawet może być rozdzielony na dwa osobne domy.

2. Kaplica z zasuwanym ołtarzem, tak, aby pozostała sala służyć mogła za szkołę i salę posiedzeń.

3. Dziesięć domków parterowych lub piętrowych dla małoletnich przestępców. W każdym oprócz spólnéj sali sypianalnéj, służącéj—po zwinięciu ruchomych łóżek (hangematów) na szkołę, ma się znajdować mały pokoik z rozsuwanemi drzwiami dla ojca oddziału, oraz komórka dla pomieszczenia umywalni i wygódek.

4. Cztery sale warsztatowe i kuźnia. Sale warsztatowe, o ile to się okaże odpowiedniém, mogą być umieszczone w domkach pod N. 3 wymienionych, tak, aby parter był przeznaczony na warsztat, a piętro na sypialnią.

5. Kuchnia z piekarnią, śpiżarnią i mieszkaniem dla kucharki lub kucharza.

6. Infirmerja z mieszkaniem dla stróża, połączona ocieplonym korytarzem, z

7. Łazienką i łaźnią, w suterynach których:

8. Pralnia, suszarnia i skład na nieczystą bieliznę.

9. Budynek dla familij niższéj służby zakładu — piętrowy, tak, aby na piętrze można pomieścić pokoiki dla zwiedzających kolonją.

10. Zabudowania gospodarskie: stajnia, wozownia, obora, chlew, stodoły, 5 wygódek, szopa na magiel, szopa na narzędzia ogniowe.

Budowle pod pierwszemi 8-u numerami wyliczone, winny stanowić osobną zamkniętą i ogrodzoną całość; ostatniemi zaś numerami objęte, winny być widoczne z domu dyrektora, lecz zupełnie oddzielone od poprzednich.

Dla otworzenia zakładu uznano za niezbędne:

1. Jeden lub dwa w miarę środków domki piętrowe dla wychowańców. Domek na podmurowaniu z bali w słupy stawiany, ma mieć *długości* 22 1/2 łokci z dwiema przystawkami—jedna, długości 4 łokci—druga 4 1/4 łokcia; *szerokości* 11, szerokość zaś jednéj przystawki 6, drugiéj 13 1/4 łokcia. Wysokość domku 12 1/2 łokci. Pierwsza przystawka przeznacza się dla ojca oddziału, druga na wschody, skład materjałów i narzędzi, na dole; — także na wschody umywalnią i wygódki na pierwszém piętrze. Objętość domu 4.139 łokci kubicznych. Koszt budowy licząc po k. 60 łokieć—rs. 2.483,40.

2. Kuchnia, piekarnia i śpiżarnia, która czasowo ma być przeznaczona na łazienkę; czasowa śpiżarka, a następnie izba dla czeladzi i pokój dla kucharki;—to wszystko obejmie budynek 21 łokci długi, 20 szeroki, 8 wysoki, w piwnicach którego będą czasowo pomieszczone: pralnia, suszarnia i magiel.

Budynek ten objętości 3.360 łokci kubicznych, licząc po 90 kop. łokieć, będzie kosztował rs. 3.015.

3. Stajnia na 4 konie, obora na 4 krowy, wozownia na 3 wozy i bryczkę — stodoła i skład, pomieszczone będą w budynku 20 łokci szerokim, 24 1/2 długim i sześć łokci wysokim. W objętości 2.940 łokci sześciennych—licząc łokieć po kop. 50, budynek kosztować będzie rs. 1.470.

4. Dom dla dyrektora wraz z celkami dla wykonania pierwszego oddziału kary i kar dyscyplinarnych — ma obejmować: mieszkanie dyrektora złożone z 4-ch pokojów, kuchni, śpiżarni, oraz czasowéj kancelarji, która następnie będzie obrócona na gabinet dyrektora; sień, mieszkanie dla dozorcy celek, których będzie pierwiastkowo sześć, i korytarz. Bndynek ten przy wysokości 8 łokci, ma obejmować 6.628 łokci sześciennych — a będzie kosztował licząc po kopiejek 80, rs. 5.302,40. W miarę rozwijania się kolonji, ma być przybudowane w dalszym ciągu budowli sześć celek i sala na kancelarją;—oraz na piętrze mieszkanie dla reszty osób należących do zakładu, to jest: dla nauczyciela, kapelana, sekretarza i t. d.

Wszystkie budynki są tak projektowane, aby odpowiadały swemu celowi, nawet w normalnym stanie kolonji, to jest przy 150 wychowańcach. Czasowo tylko daje się zbywającym przestrzeniom inne przeznaczenie. Prócz tego wszystkie projektowane budynki, mogą być dowolnie przedłużane w miarę potrzeb i wzrostu kolonji.

Koszta obliczane są w przybliżeniu, mając na uwadze najniższe ceny praktykowane w Warszawie.

Sprawozdanie z ósméj sesji międzynarodowego Kongresu Statystycznego w Petersburgu.

(Dalszy ciąg,— p. Ekon. zesz. XI, str. 874, z r. 1872).

P. Levasseur mniema, że należy zaprowadzić wybitną różnicę co do wartości dokumentów, mających służyć do ułożenia ogólnéj statystyki międzynarodowéj; mianowicie odróżnić trzeba dokumenta drukowane od rękopiśmiennych, urzędowe od pochodzących ze źródeł prywatnych. To go skłania do postawienia następującéj poprawki:

„Przy opracowywaniu każdéj publikacji, redagujący winien rozróżniać dokumenta urzędowe drukowane, dokumenta niewydane a zakomunikowane przez rozmaite Zarządy publiczne i dokumenta tak drukowane jak niewydane, pochodzące ze źródeł prywatnych."

P. de Muralt zaleca wyłącznie dokumenta urzędowe, przedewszystkiém drukowane a potém niewydane, albowiem opierając się na dokumentach nieurzędowych, łatwo jest pobłądzić. Sądzi przytém, że dla jednolitości w ocenianiu cyfr dostarczanych przez instytucje publiczne, potrzeba, aby cyfry te były z jednego roku lub przynajmniéj z jednego okresu spisowego (époque de recensement). Stawia zatém poprawkę dodatkową téj treści:

„Sprawozdania urzędowe niedrukowane, używane będą jedynie w braku drukowanych i to z tego samego okresu spisowego."

P. Delmar popiera propozycją p. Berga. Ameryka nie biorąc udziału w kilku poprzednich kongresach, nie była odpowiednio reprezentowaną przy układaniu programów przez nie zatwierdzonych. Klasyfikacje europejskie nie łatwo dadzą się stosować do Ameryki, któréj uspółecznienie różni się o tyle od europejskiego, o ile ciała płynne od stałych. Pożądaném byłoby przeto przyjęcie propozycji p. Berga, jako dającéj więcéj swobody spółpracownikom.

P. Maurycy Block powiada, że stawiane dotychczas wnioski mają spólną wadę, iż wszystkie są rozwlekłe, a tém samém podległe licznym krytykom. Oświadcza się zatém za taką redakcją:

„Biuro lub statystyk przyjmujący na siebie część téj pracy międzynarodowéj, dołoży wszelkich starań, aby dokumenta które miał zebrać, były o ile możności zupełne."

P. Yvernès miał sobie powierzone przez delegatów urzędowych kongresu hagskiego, wypracowanie statystyki międzynarodowéj sądowo-cywilnéj i handlowéj. Jest to najtrudniejsza gałąź statystyki tak z powodu ró-

żnorodności prawodawstw, jako téż niedostateczności lub braku dokumentów. P. Yvernès objaśnia Zgromadzeniu system, jakiego się trzymał przy opracowywaniu swego programu statystyki sądowo-cywilnéj i handlowej i ofiaruje mu jeden exemplarz onego. Według niego, możnaby przyjąć system proponowany przez sprawozdawcę, wymagając tylko podawania źródeł dokumentów urzędowych, z których czerpano.

P. Ficker, opracowywujący statystykę oświecenia publicznego, oświadcza, że trzymał się programów zatwierdzonych przez kongresy w Paryżu i w Wiedniu, wprowadzając jednakże niektóre zmiany jakie uznał za pożyteczne. Żąda on ograniczenia dat odnoszących się do czasów odleglejszych.

P. Young daje podobne objaśnienia jak p. Delmar, co do stanu statystyki w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

P. Berg zaleca, aby się stosowano po prostu do postanowień kongresu hagskiego, które pozostawiając spółpracownikom nieodzowną swobodę, zakreślają zarazem granice w jakich się o ile możności trzymać wypada.

Dr Engel żąda usunięcia trzech paragrafów z przedstawionego programu i nadmienia, że program przyjęty przez kongres hagski, zawiera pewne niedostatki. Pominięto wówczas jeden punkt bardzo ważny—jakim jest statystyka specjalna wielkich miast; mówca proponuje więc, aby tę statystykę pomieścić w programie pracy międzynarodowéj i wypracowanie jéj powierzyć pp. Schwabe i Körösi, reprezentantom biur statystycznych Berlina i Pesztu.

Prezydujący poddaje głosowaniu wyżéj przytoczony wniosek pp. Farr'a, Wirth'a, Mayr'a i Bodenheimer'a.

Zgromadzenie przyjmuje paragraf pierwszy tego wniosku, i zarazem postanawia włączyć do programu statystykę specjalną wielkich miast. Następnie prezydujący wyraziwszy przekonanie, że kongres winien ściśle określić, w jaki sposób osoby przyjmujące udział w opracowaniu statystyki międzynarodowéj, mają wywiązać się ze swego zadania, oświadcza się przeciw propozycji p. Berga.

P. M. Block zwraca uwagę, że chodzi tu o dwie rzeczy zupełnie różne, co do których należy porozumiéć się przed powzięciem postanowienia: jedna odnosi się do materjałów, z których statystyka międzynarodowa ma być układaną, druga zaś jest kwestją formy, dotyczącą sposobu opracowania téj statystyki.

P. Engel utrzymuje, że spółpracownicy sami tylko decydować mogą jak mają pracować,—na co prezydujący odpowiada, że zdania preopinanta wcale nie podziela i obstaje za komunikowaniem programów biurom statystycznym, dla zapewnienia się o dokładności danych statystyki międzynarodowéj. W końcu oświadcza, iż cofa trzy zakwestjonowane paragrafy pro-

gramu, poczém powracając do przedstawienia Zgromadzeniu wniosków. w porządku w jakim były składane, wzywa do głosowania nad §§ 2—4 propozycji pp. Farr'a, Wirth'a, Mayr'a i Bodenheimer'a. Paragrafy te, Zgromadzenie przyjmuje, jak niemniéj wnioski pp. Sauveur'a i Levasseur'a, te ostatnie jednak ze zmianą redakcji. Następnie § 5 propozycji pp. Farr'a, Wirth'a, Mayr'a i Bodenheimer'a, został przegłosowany i przyjęty. Pp. de Muralt i Block cofają swe wnioski.

P. Farr nadmienia, że w postanowieniach ogólnych Kongresu hagskiego jest powiedziane, aby miary i wagi były systemu metrycznego. Postanowienienie to podziela on w zupełności, ale co się tyczy jednostki monetarnéj, jakkolwiek nie chce wykluczać franka, sądzi, że ta jednostka nie odpowiada wymogom obecnego stanu ogólnych stosunków świata; żąda zatém, ażeby jako jednostkę monetarną przyjęto dekagram czystego złota.

P. Levasseur popiera tę propozycją, natomiast p. Block utrzymuje, że dekagram złota nie może być wzięty jako jednostka monetarna, i że ta jednostka nigdy nie zostanie przyjętą przez publiczność, na co znowu odpowiada p. Levasseur, że nie miał bynajmniéj zamiaru usuwać franka, lecz pragnie, aby w wykazach umieszczano jednostkę mniéj zmienną jak frank.

Zgromadzenie odrzuca ten wniosek.

P. Kiaer stawia wniosek specjalny téj treści:

Wniosek dotyczący statystyki międzynarodowéj:

1. Byłoby pożądaném, ażeby we wszystkich częściach statystyki międzynarodowéj, spółpracownicy umieszczali, o ile możności w jednakowym porządku, kraje mające figurować w wykazach.

2. Zamiast porządku alfabetycznego, przyjąć wypada porządek geograficzny.

3. W razie przyjęcia powyższych dwóch paragrafów, możnaby ułożyć np. porządek następujący:

1. Rosja i Finlandja; 2. Szwecja; 3. Norwegja; 4. Danja; 5. Niemcy; 6. Anglja; 7. Hollandja; 8. Belgja; 9. Francja; 10. Hiszpanja; 11. Portugalja; 12. Włochy; 13. Szwajcarja; 14. Austrja; 15. Węgry; 16. Grecja; 17. Rumunja; 18. Serbja; 19. Turcja europejska; 20. Turcja azjatycka; 21. Turcja afrykańska; 22. Ameryka, etc.

Dwa pierwsze paragrafy poddane głosowaniu, zostały przyjęte. Przezydujący proponuje odesłanie § 3 do komisji specjalnéj, złożonéj z pp. Levasseur'a, Kiaer'a, Farr'a, Mayr'a i Semenowa (przyjęto); następnie oświadcza, że kwestją wydawnictwa statystyki międzynarodowéj uważa za wyczerpaną i wnosi, aby zawiesić posiedzenie, na co Zgromadzenie się zgadza,

Po krótkiéj przerwie rozpoczęto na nowo obrady. Prezydujący zamieszcza na porządku dziennym kwestją organizacji kongresu. Dyskusja otwartą zostaje nad propozycjami ułożonemi przez komisją organizacyjną (str. 8—9 progr.).

P. v. Baumhauer zabiera głos. Powiada on, że miał już sposobność objawić swoje zdanie co do tych propozycij; obradowano nad niemi na Kongresach w Berlinie, Florencji i Hadze. Mówca nie jest w ogóle zwolennikiem organizacij naprzód przygotowywanych i niejako narzuconych. Nie zgadza się na oznaczanie naprzód i w sposób stanowczy, epoki zasiadania przyszłych kongresów, zwłaszcza zaś, gdy przerwy między niemi trwać mają lat 5 lub 3. Ważną jest rzeczą, aby węzły braterstwa łączące członków Kongresu statystycznego, coraz więcéj się utrwalały przez jak najczęstsze ich obcowanie ze sobą. Ośm kongresów odbyło się już w ciągu lat 19; gdyby zaś przedstawiony teraz wniosek został był przyjęty z samego początku, Kongres liczyłby zaledwie trzy albo cztery sesje. Z drugiéj znowu strony jest rzeczą największéj wagi, aby nie narzucać prawideł nieodmiennych, absolutnych, krajom w których Kongres ma miéć miejsce. Wreszcie śmierć i inne różne a nieprzewidziane okoliczności, zmienić mogą niesłychanie skład komisji stałéj, jaką chce ukonstytuować proponowany obecnie program, i przeszkodzić jéj w wykonaniu powierzonego mandatu. Z tych wszystkich względów, byłoby daleko właściwiéj trzymać się przepisów dotychczas zachowywanych.

Prezydujący odpowiada na to, że nie przywiązuje żadnéj wagi do długości przerw między sesjami, ale sądzi, iż wypada koniecznie oznaczyć minimum czasu. Jeżeli ustanowioną zostanie komisja stała, sesje kongresu nie będą potrzebowały odbywać się częściéj jak co lat trzy. Co się zaś tyczy składu komisji, zauważyć należy, że takowy nie ma miéć żadnéj cechy osobistéj. Członkowie powoływani do niéj będą z tytułu zajmowanego stanowiska, nie zaś ich osobistości, upada przeto zarzut p. v. Baumhauer'a. Czas jest przekonać się, po upływie lat dwudziestu, czy prace Kongresu znalazły jakiekolwiek zastosowanie, a jeżeli go nie znalazły, co temu stało na przeszkodzie. Jednèm słowem, przyszedł czas, w którym należy przejrzyć postanowienia odbytych kongresów; rewizja taka będzie właśnie zadaniem stałéj komisji.

P. Engel podziela w zupełności propozycje przedstawione Zgromadzeniu przez p. Semenowa i sądzi również, że zachodzi potrzeba ustanowienia takiéj stałéj instytucji. Na kongresie berlińskim, mówca proponował stałą komisją z 9 członków; przyznaje jednak, że wybór ich byłby bardzo trudny i najwłaściwiéj byłoby może złożyć ją z dyrektorów biur statystycznych, z delegatów urzędowych, określając jednak, co znaczyć ma nazwa *delegat*

urzędowy. W końcu Dr Engel oświadcza się za przyznaniem komisji stałéj atrybucji, jakie dla niéj zakreśla program.

Pp. Mayr i Farr popierają powyższe uwagi.

P. M. Wirth żąda także komisji stałéj, z tém atoli zastrzeżeniem, że postanowienia jéj, aby przejść w wykonanie, uzyskać muszą sankcją władz rządowych.

P. Meitzen proponuje zmianę redakcji § 1 programu (str. 8) w ten sposób: „dyrektorowie biur statystycznych rozmaitych krajów, albo ich reprezentanci i ci statystycy, którzy"... etc., zaś w § 4 (taż str.) chciałby, aby powiedziano: „dyrektorowie biur statystycznych rozmaitych krajów lub ich wydelegowani reprezentanci."

P. Hunfalvy popiera myśl ukonstytuowania komisji stałéj i dowodzi że członkowie Kongresu powinni być mianowani przez Rządy rozmaitych krajów.

Prezydujący zapytuje, czy nie należałoby głosować zaraz nad propozycją ustanowienia komisji stałéj.

P. Engel mniema, że Zgromadzenie nie może powziąść w obecnéj chwili żadnego postanowienia, skoro się z rana zobowiązało nie głosować dzisiaj po południu.

P. Sauveur chce powierzyć Rządom wybór członków międzynarodowéj konferencji statystycznéj. Proponuje więc, aby powiedziano: „Urzędnicy delegowani w tym celu przez rozmaite Rządy."

P. Engel żąda usunięcia wyrazu „urzędnicy."

P. Sauveur zgadza się na użycie innego wyrażenia, z warunkiem, że obok niego pozostanie wyraz „urzędnicy."

P. Engel zapytuje kto będzie wypracowywał programy w razie ustanowienia komisji stałéj.

Prezydujący odpowiada, że komisja nie będzie przygotowywała programów, lecz stawiać będzie kwestje.

P. Engel zapytuje w dalszym ciągu, jaka będzie rola Komisji stałéj w łonie Kongresu i kto w niéj będzie prezydował.

Według mniemania prezydującego, komisja stała zastąpi w części Zgromadzenia przedwstępne (Avant-Congrès), a jéj prezydujący może przewodniczyć temu Zgromadzeniu. Prezydujący komisji powinien być wreszcie naznaczony jednocześnie z jéj ustanowieniem i wybrany z pomiędzy specjalistów,—statystyków w całém znaczeniu tego wyrazu.

P. Engel zaleca Zgromadzeniu namysł i wstrzymanie decyzji w téj kwestji, dopóki wszystkie mogące się przedstawić trudności, nie zostaną dokładnie zbadane. Jego zdaniem, do składu komisji należyć powinny nietylko

osoby zajmujące stanowisko urzędowe; owszem pożądaném jest, aby miały w niéj udział inne także żywioły, np. reprezentanci towarzystw dróg żelaznych i t. d.

Prezydujący nadmienia, że nie miał bynajmniéj na myśli, aby komisja składała się wyłącznie z osób naznaczonych przez Rządy, ale życzyć trzeba, aby w niéj zasiadali urzędnicy, którzy się zajmują specjalnie statystyką.

P. Sauveur robi uwagę, że komisja taka jak ją pojmują różni członkowie, stać się może nader ważną instytucją; należy więc zadać sobie pytanie, czy tak liczne ciało, zdoła osiągnąć te rezultata jakie zamierzono.

P. Bodenheimer stwierdza jednozgodność członków co do użyteczności stałéj komisji, ale widzi również ważne niedogodności, płynące ze zbyt licznego jéj składu. Stawia przeto następujący wniosek: Komisja, stała wybieraną jest przez delegatów urzędowych rozmaitych krajów. Składa się z pięciu członków wybranych z pośród tych delegatów. Przynajmniéj jeden z członków musi być wybrany z pośród delegatów kraju, w którym ma się odbyć przyszła sesja Kongresu. Mandat komisji trwa od jednéj sesji do drugiéj.

Prezydujący jest zdania, że komisja złożona z pięciu członków, nie będzie miała powagi w krajach, które nie zostaną w niéj reprezentowane i niezdoła pozyskać wiadomości odnoszących się do tych krajów. Bezwątpienia, komisja stała nie powinna być zbyt liczna, ale wszystkie kraje muszą być reprezentowane w jéj łonie.

P. Worms zwraca uwagę, że propozycje pp. Semenowa i Bodenheimer'a różni tylko kwestja liczby. Zarzucić im jednak można obydwom, że nie objaśniają w jaki sposób wybory narzucone być mogą rządom. Przyjmując zasadę ustanowienia komisji stałéj, pozostawić należy rządom wybór osób, którym uznają za stosowne powierzyć swe interesa. Mówca krytykuje przytém propozycje, nad któremi się toczy dyskusja, z tego względu mianowicie, że dają miano komisji stałéj takiéj komisji, która się nie zbierze więcéj jak raz w czasie pomiędzy dwoma sesjami.

P. Berg odpowiada poprzedniemu mówcy, że nieustająca działalność za pomocą korespondencji i ciągłość w pracach członków komisji mogą się przyczynić do rozwoju zadania Kongresu.

Prezydujący daje niektóre objaśnienia co do istoty Komisji o utworzenie któréj chodzi.

P. Bodenheimer obstaje za swym wnioskiem. Jeżeli proponuje komisją złożoną z pięciu członków, czyni to w nadziei, że ona pracować będzie gruntowniéj i że jéj postanowienia nieco więcéj wiązać będą rządy. Te ostatnie posyłając wówczas delegatów na Kongres, będą wiedziały, że zada-

niem tych delegatów będzie, pomiędzy innemi, wybór komisji wykonawczéj, komisji nadzorczéj, i że mianując ich, biorą na siebie istotną odpowiedzialność. Argument, odnoszący się do krajów, które nie mają być reprezentowane w komisji, nie wytrzymuje krytyki: nauka bowiem jest kosmopolityczną. Komisje specjalne, ustanowione np. do traktowania spraw telegraficznych, kwestji miary południka ziemskiego i t. p. otrzymały dla tego właśnie poważne rezultata, że rządy były reprezentowane w ich łonie przez urzędników specjalistów.

P. Engel zbija propozycją preopinanta, któréj niegdyś był zwolennikiem i którą sam sformułował na Kongresie w Berlinie. Łatwo pojąć, że komisja mająca mandat ograniczony do jednego przedmiotu, osiąga cel jaki sobie zakreśliła. Statystyka wszakże obejmuje wszystkie gałęzie działalności ludzkiéj; jakim więc sposobem Komisja z pięciu członków mogłaby spełnić mandat tak rozległy i zajmować się wszystkiemi rozczłonkowaniami statystyki? Statystyka wreszcie nie znosi centralizacji; jedynie dobre statystyki zawdzięczamy administracjom specjalnym, do atrybucij których należą przedmiota w nich traktowane.

P. Farr przedstawia Zgromadzeniu następującą propozycją:

Pożądaném jest, aby ukonstytuowaną była stała komisja i aby delegaci urzędowi zostali wezwani do przedstawienia swym rządom projektu osnutego na podstawach téj treści:

„1. Rząd każdego kraju zamianuje jednego członka komisji stałéj i ponosić będzie koszta, jakie się okażą potrzebne;

„2. Towarzystwa statystyczne proszone będą o wysłanie delegatów;

„3. Komisja wybiera ze swego łona przewodniczącego i sekretarza, którzy mają sobie powierzoną całą korespondencją i których mandat trwa przez czas przerwy między dwoma sesjami.

„Atrybucje téj komisji są:“ (Tutaj określić należy atrybucje komisji).

Po wysłuchaniu tego wniosku, Zgromadzenie odracza dyskusją do dnia następnego i posiedzenie zostaje zamknięte. Nazajutrz o godzinie $10^1/_2$ zagaja go znów p. Semenow zawiadomieniem o przybyciu delegatów włoskich i proponuje zamianowanie p. Bodio sekretarzem dla Włoch. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek oklaskami.

P. Engel przypomina, że na kongresie w Hadze, powierzono mu opracowanie łącznie z p. Hopf rozdziału o ubezpieczeniach, w statystyce międzynarodowéj.

P. Hopf miał się zająć specjalnie ubezpieczeniem na życie; ale ponieważ jest przeciążony pracą i prosi o zwolnienie z przyjętego obowiązku, mówca proponuje, aby powołać na jego miejsce p. Wiliama Barnes. Wniosek ten

Zgromadzenie przyjęło i przeszło następnie do obrad nad organizacją Kongresu.

P. Farr znajduje, że przerwa pięcioletnia między sesjami Kongresu jest zbyt długą; przemawia zatém za trzechletnią. Według niego, każde państwo powinnoby być reprezentowane w komisji stałéj, która ma wybrać ze swego grona biuro i upoważnić go do działania we wskazanym kierunku.

Pr.' Baumhauer przemawiał już przeciw pięcioletnim przerwom. Wnosi, ażeby z pomiędzy najdawniejszych członków Kongresu złożyć komisją z pięciu członków, któraby za dwa lub trzy dni przedstawiła sprawozdanie co do kwestji dyskutowanéj przez Zgromadzenie.

Prezydujący proponuje, ażeby Zgromadzenie przedwstępne objawiło życzenie ukonstytuowania się komisji stałéj. Wniosek ten zastąpiłby rezolucją proponowaną w § 1 programu (str. 8), a § 4 zostałby usunięty. Zaś kwestją składu komisji stałéj rozstrzygnąć może podkomisja z pięciu członków.

P. Keleti w imieniu swojém i swego kolegi p. Hunfalvy, popiera wniosek p. v. Baumhauer'a i stawia poprawkę żądając odesłania jéj do komisji, jeżeli ta zamianowaną zostanie.

P. Engel oświadcza się także za tą propozycją, ale nie sądzi, ażeby już teraz należało decydować stanowczo o wniosku prezydującego. Komisja proponowana przez p. v. Baumchauer miałaby zadanie zbyt ograniczone, gdyby należało do niéj jedynie stanowić o wyborze członków komisji stałéj; podkomisja winna miéć zatém zapełną swobodę działania.

P. M. Wirth zwraca uwagę, że delegaci urzędowi nie otrzymali upoważnienia od swych rządów do mianowania członków komisji stałéj, bo mandat ich ustaje wraz z sesją kongresu.

P. v. Baumhauer sądzi, że dyrektorowie biur statystycznych należyć będą oczywiście do komisji, a więc wszelkie trudności w téj mierze zostają usunięte.

Prezydujący ponawia propozycją, ażeby Zgromadzenie przedwstępne bez dalszéj zwłoki, uświęciło zasadę ustanowienia komisji stałéj, a podkomisji z pięciu członków, powierzyło staranie określenia składu i atrybucij téj komisji. Podkomisja mogłaby przedstawić swój raport wprost pierwszéj sekcji ze względu, że posiedzenia Zgromadzenia przedwstępnego dzisiaj zostają zamknięte.

Dr Engel jest zdania, ażeby raport w mowie będący, przedstawiony został zebraniu delegatów urzędowych, umyślnie na ten cel zwołanemu.

Prezydujący wzywa następnie do głosowania nad postawionemi wnioskami i Zgromadzenie uchwala:

1. Ustanowienie komisji stałéj (nieustającéj).

2. Wybór podkomisji mającéj przygotować raport co do składu i atrybucij komisij stałéj i przedstawić go Zebraniu delegatów urzędowych, które zwołane zostanie umyślnie przez prezydującego Zgromadzenia przedwstępnego.

3. Przyszłe sesje Kongresu odbywać się mają najmniéj raz na trzy lata.

Na członków podkomisji Zgromadzenie wybiera pp. Quételet'a, Engl'a, Yvernès'a, Berg'a, M. Wirth'a, v. Baumhauer'a, Fickera i Semenowa, po czém przechodzi do bliższego rozpatrzenia różnych wniosków specjalnych jakie członkowie postawili.

P. Quételet wspomina o pięknéj pracy p. Maury o morzu. Uczony ten mąż pisał do niego, oświadczając się z wielkiém uznaniem dla prac Kongresu statystycznego, w którego ślady chce wstąpić wraz z kilkoma innymi uczonymi, ażeby uczynić dla morza to, co kongres statystyczny czyni dla ziemi. P. Maury pragnie, aby węzły braterstwa połączyły te dwie instytucje w celu zespolenia dokonanych spostrzeżeń.

W następstwie tego przemówienia prezydujący odczytuje list i memorjał, nadesłane przez p. Maury p. Quételet'owi i wnosi o przekazanie tych dokumentów podkomisji pierwszéj sekcji.

P. Bodenheimer zapytuje jaki będzie skład komisji, mającéj rozpatrywać propozycje p. Maury; na co prezydujący odpowiedział, że jego zdaniem, wszyscy członkowie kompetentni chcąc należyć do komisji, potrzebują tylko wpisać się do niéj.

Prezydujący przypomina, że propozycja dotycząca ogólnego planu statystyki, przedstawioną została na Kongresie hagskim przez p. Barbantini, członka Kongresu florenckiego; wnosi, aby ją odesłać do 1-éj sekcji (przyjęte).

Prezydujący zamyka posiedzenia Zgromadzenia przedwstępnego zawiadomieniem o mającém nastąpić jutro uroczystém otwarciu Kongresu przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Bezzwłocznie po téj uroczystości, zbiorą się sekcje, dla ukonstytuowania się.

Nazajutrz, o godzinie $11\frac{1}{4}$, J. C. W. Wielki Książe Konstanty zajął fotel prezydjalny jako Prezes honorowy i zagaił Walne Zebrania Kongresu mową, w któréj powitawszy zebranych w imieniu Najjaśniejszego Pana, uwydatnił znaczenie statystyki jako umiejętności, oraz ważne korzyści jakie płyną z prac Kongresów statystycznych. W słowach pełnych uznania oddał hołd zasługom, tak czcigodnego Nestora statystyków, jako też i wielu innych znakomitości obecnych na Kongresie i oświadczył, że rząd rosyjski bacznie i z zajęciem śledził za pracami Kongresów, począwszy zwłaszcza od trzeciéj sesji odbytéj w Wiedniu. Kongresy były zawsze najdzielniejszym bodźcem

rozwoju czynności i poszukiwań statystycznych w tych krajach, które miały zaszczyt przyjmować u siebie te uczone zebrania. Rząd rosyjski z prawdziwą przyjemnością przyjął do wiadomości rezolucją Kongresu hagskiego, ażeby następna sesja odbyła się w Petersburgu. Zaszczycony obecnością tylu znakomitych reprezentantów umiejętności i praktyki statystycznéj ze wszystkich krajów ucywilizowanych, uważa obecną sesją jako rękojmię przyszłego postępu téj umiejętności w Rosji, która przez swe położenie geograficzne, wielką rozległość swego teritorjum w dwóch częściach świata, oraz liczbę ludności przedstawia dla poszukiwań statystycznych bardzo wiele interesu, tém więcéj, że warunki jéj życia politycznego i społecznego różnią się w niejednym punkcie od takichże warunków w innych krajach istniejących, a to z powodu położenia geograficznego, właściwości narodowych i młodocianości życia politycznego. Przytém, w żadnym innym kraju, zjawiska badane przez statystykę, nie przedstawiają tak wielkiéj różnorodności jak w Rosji.

Mowa Jego Cesarskiéj Wysokości przyjętą została przeciągłemi oklaskami.

Następnie na wniosek p. Semenowa, wice-prezesa, sekretarz p. Wilson odczytał projekt przepisów porządkowych, który jednozgodnie przyjęty został bez dyskusji.

Prezydujący, książe Łobanow-Rostowski zaprasza Zgromadzenie, aby ukonstytuowało swe biuro. Kongres przyjmuje oklaskami wniosek p. Farr'a, który proponował, aby biuro tymczasowe spełniało i nadal te obowiązki. P. Semenow dziękuje p. Farr i Zgromadzeniu za zaszczyt jaki spotkał biuro tymczasowe i prosi Kongres o wybranie, stosownie do uświęconych zwyczajów, wice-prezydujących z pośród dziekanów nauki i delegatów główniejszych krajów. Proponuje on pp. Quételet'a, delegata Belgji; Farr'a, delegata Anglji; Engl'a, delegata Prus; Levasseur'a, delegata Francji; Young'a, delegata Stanów Zjednoczonych Ameryki; Correnti'ego, delegata Włoch; Ficker'a, delegata Austrji; Vissering'a, delegata Hollandji; Pascual'a, delegata Hiszpanji; Charling'a, delegata Danji; Berg'a, delegata Szwecji; Meitzen'a, delegata Niemiec; von Baumhauer'a, delegata Hollandji; Keleti'ego, delegata Węgier; Varnhagen'a, delegata Brezylji; wicehrabiego de Figanière, delegata Portugalji; Maxa Wirth'a, delegata Szwajcarji i Mansolas'a delegata Grecji (oklaski).

Pp. Farr, Levasseur i Engel, każden w swoim języku, składają w imieniu kongresu podziękowania J. C. W. Wielkiemu Księciu Konstantemu za przyjęcie prezydencji honorowej.

Zaszczyt ten uczyniony Zgromadzeniu jest dowodem, że Monarcha Rosji interesuje się rozwojem i postępem statystyki w swém obszerném państwie,

a zarazem dozwala spodziewać się, że prace Kongresu wydadzą błogie owoce dla Rosji i dla wszystkich krajów reprezentowanych na Zebraniu. Dwadzieścia lat temu, na kongresie w Bruxelli (1853) Rosja nie była jeszcze reprezentowaną; a jednak po upływie tak krótkiego czasu, Kongres zasiada już w Petersburgu. Fakt ten wskazuje jak szybkie są postępy statystyki i jak nauka ta z każdym dniem rozszerza swe granice.

P. Semenow przypomina, że zwyczajem jest Kongresu, przy rozpoczęciu posiedzeń, składać hołd pamięci statystyków zmarłych w ciągu przerwy między sesjami. Mówca wyraża głęboki żal po stracie jaką poniosła nauka i Włochy, w osobie p. *Maëstri*, jednego z promotorów Kongresu florenckiego, i wspomina pokrótce o zasługach tego uczonego męża. P. Quételet przyłącza się do słów p. Semenowa wypowiedzianych na cześć nieboszczyka, a p. Correnti daje jego treściwy życiorys. P. Semenow poświęca następnie krótkie wspomnienie pośmiertne p. *Trojnickiemu*, jednemu z najznakomitszych statystyków rosyjskich, zmarłemu w roku bieżącym, który będąc powołany w 1859 r. do kierownictwa pracami centralnego komitetu statystycznego, dał pierwsze podstawy statystycznym instytucjom rosyjskim. (Oklaski).

P. Ficker (po niemiecku) wymienia zasługi dla nauki kilku statystyków austrjackich, zmarłych od czasu Kongresu hagskiego: pp. prof. *Springe-r'a*, Fryderyka *Stein'a*, dyrektora biura statystycznego wiedeńskiego i kawalera Walentyna *Strefleur*'a.

P. Baumhauer wspomina o śmierci znakomitego statystyka duńskiego, p. *Soudeman*, nastąpionéj w kilka miesięcy po Kongresie w Hadze. Nadmienia zarazem, że sędziwy p. *David*, liczący przeszło 80 lat życia, wyraził mu swe ubolewanie z powodu niemożności uczestniczenia, dla słabości zdrowia, w zebraniach Kongresu petersburskiego. Kongres wyraża swą sympatją p. Davidowi przeciągłemi oklaskami.

P. de Bouschen czyni wzmiankę o p. *Schnitzlerze*, który poświęcił prawie całe swe życie badaniu Rosji. Mówca korzysta również z téj chwili uroczystéj, by oddać hołd uczonemu, zmarłemu przed wiekiem, *Achenwallowi*, profesorowi z Getyngi ([1]), który pierwszy zapisał statystykę w poczet umiejętności moralnych i politycznych.

P. Farr i Quételet poświęcają kilka słów pamięci p. *Karola Babbage*, przyjaciela Herschell'a i założyciela londyńskiego Towarzystwa statystycznego; zaś p. Levasseur przypomina bolesną stratę jaką poniosła nauka przez zgon przedwczesny p. Juljusza *Duval'a*, założyciela i redaktora pisma „*l'Economiste français*."

([1]) Achenwall umarł w Getyndze 1 maja 1772 r. (*P. R.*)

P. Semenow proponuje uzupełnić ukonstytuowanie biura przez wybór dodatkowy kilku jeszcze sekretarzy, na których proponuje pp. Mayr'a, delegata z Bawarji,—Maurycego Block'a, delegata z Francji,—Bodio, delegata z Włoch,—Erben'a, z Pragi, — Pencovitz'a delegata z Rumunji,—hr. Pusłowskiego, z Berlina i Worms'a, delegata z Francji.

Po godzinnéj blisko przerwie, Kongres zebrał się na posiedzenia sekcij dla ukonstytuowania biur sekcyjnych:

1-sza Sekcja.

Posiedzenie zagaił p. Semenow, jako tymczasowy prezes. Sekcja wybrała na wniosek p. Semenowa, jednozgodnie i śród przedłużonych oklasków, prezesem swoim p. Quételet'a, który przyjął prezydencją z warunkiem, że ją dzielić z nim będzie p. Semenow. Prócz tego na wice-prezesów wybrano pp. Ficker'a (Austrja) i Kiaer'a (Norwegja),—na sekretarzy pp. Majkowa, Struwego i hr. Pusłowskiego. Sekcja postanawia zająć się jutro najpierw kwestjami dotyczącemi spisów ludności.

2-ga Sekcja.

W nieobecności p. Hagemeistra, prezydującego, otworzył posiedzenie wice-prezes tymczasowy p. de Bouschen. P. Levasseur proponuje utrzymanie dotychczasowego biura sekcji, co przyjętém zostaje przez aklamacją. Pp. Levasseur (Francja), Berg (Szwecja), de Baumhauer (Hollandja) i Janson (Rosja), wybrani są wice-prezesami, zaś pp. Schwanebach, Kaufmann, Stael de Holstein (Rosja) i Körösi (Węgry) sekretarzami.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, sekcja stawia raport p Jonson'a, o regestracji akt stanu cywilnego.

3-cia Sekcja.

P. Weszniakow otworzył posiedzenie kilkoma słowy powitania, wystosowanemi do uczonych zagranicznych. Stosownie do jego wniosku wybrano do prezydencji pp. Engl'a, M. Wirth'a, Ficker'a i Keleti'ego (Węgry); nadto powołano jeszcze do prezydencji pp. Wernadzkiego, generała Jossę i Khodnewa. Sekretarzami sekcja mianuje pp. Pusłowskiego, Czech'a, Schwanebach'a i Bock'a

4-ta Sekcja.

Sekcja utrzymuje biuro tymczasowe złożone z pp. Łamańskiego, prezesa, de Thoerner'a i jenerała Żurawskiego, wice-prezesów i mianuje wice-preze-

sem p. Wreden'a, sekretarza biura tymczasowego. Następnie wybiera pp. Vissering'a prezesem honorowym, Block'a (Francja), Meitzen'a (Niemcy), Versman'a (Hamburg), Hendriks'a (Anglja), i Barnes'a (St. Zjednoczone) wice-prezesami honoremi, a pp. Caignon, Leone Levy, Bodio, Nestmann, Horn, de Roberty i Kumanin sekretarzami.

Na porządku dziennym jutrzejszéj sesji zamieszczono raport dotyczący statystyki handlowéj.

5-ta Sekcja.

Na wniosek profesora Tagancewa, prezesa tymczasowego, sekcja wybiera na prezesa p. Dra Baumhauer, delegata Hollandji, na wice-prezesów pana Yvernes'a, delegata Francji i Mayr'a, delegata Bawarji. Pp. Lahovary, Hammick, Hupé i Kaufman, są mianowani sekretarzami.

Posiedzenie z dnia 23 sierpnia.

Zebranie delegatów urzędowych.

Prezydencja p. Semenowa. Na porządku dziennym odczytanie raportu i dyskusja nad kwestją porządku w jakim umieszczone mają być kraje przy opracowywaniu statystyki międzynarodowéj.

P. Levasseur przedstawia raport komisji wysadzonéj do zbadania téj kwestji i wyjaśnia, że dla tego użyto wyrażenia: państwa europejskie zamiast: Europa, ponieważ komisja do państw europejskich włączyła niektóre ich teritorja w Azji i Afryce, które są tak administrowane jak części europejskie tych państw. Po kilku uwagach pp. Fiker'a i Keleti'ego dotyczących porządku poddziałów w Austrji-Węgrzech, oraz p. Bumhauer'a co do W. Ks. Luxemburskiego, Zgromadzenie przyjmuje następującą rezolucją:

Porządek,

według którego mają być umieszczane państwa i kraje w statystyce międzynarodowéj.

NB. dla ułatwienia poszukiwań, spółpracownicy statystyki międzynarodowéj winni trzymać się o ile tylko można wskazanego porządku. Zmienią go pod osobistą swą odpowiedzialnością tylko wówczas, gdy tego wymagać będzie natura rzeczy; tak np. w statystych handlowéj, Luxemburg musi być przyłączony do Niemiec. Mało badań odnosić się może do wszystkich w ogóle wymienionych państw i krajów; każdy spółpracownik przeto uważać

będzie tę listę jako wskazanie porządku nie zaś jako ramy które jest obowiązany wypełnić w całości.

Państwa europejskie.

Północo-Zachód	Anglja	1. Anglja właściwa, Szkocja, Irlandja. 2. Posiadłości europejskie.
	Danja	1. Danja właściwa. 2. Faroe i Islandja.
	Norwegja.	
	Szwecja.	
Wschód	Rosja	1. Rosja europejska, Finlandja. 2. Prowincje kaukazkie, prowincje azjatyckie.
Środek	Austrja-Węgry .	1. Teritorjum Reichsrathu. 2. Teritorjum korony węgierskiéj.
	Szwajcarja (1).	
	Niemcy	Prusy, Bawarja, Saxonja (Król.), Wirtemberg, Baden, Hesja, Oldenburg, Meklemburg, państwa Turyngskie, miasta hanzeatyckie.
	Hollandja.	
	W. Księstwo Luxemburskie.	
	Belgja.	
	Francja.	
Południe	Portugalja . . .	1. Prowincje europejskie. 2. Madera i w. Azorskie.
	Hiszpanja. . . .	1. Prowincje europejskie. 2. W. Kanaryjskie.
	Włochy.	
	Grecja.	
	Państwo Otomańskie	1. Turcja europejska. 2. Turcja azjatycka.
	Czarnogórze.	
	Serbja.	
	Rumunja.	

---

(1) Kantony i pół-kantony niezależne Szwajcarji: Zurich, Bern, Lucerna, Uri, Schwyz, Wyższy Unterwalden, Niższy Nosterwalden, Glaris, Zug, Friburg, Soloturn, Bazyleja—miasto, Bazyleja—wieś, Szafuza, Appenzell-Rhodes-Zewn., Appenzell-Rhodes Wewn., St. Gall, Grizon, Argowja, Turgowja, Tesyn, Vaud, Valais, Neuchâtel, Genewa.

Ameryka północna.

Stany Zjednoczone ([1]).

Mexyk.

Rzpt. Ameryki środkowéj . . { Guatemala. Honduras. San Salvador. Mearagua. Costa-Rica.

Wyspa Haiti . . . . . . { Haiti. Rzpt dominikańska.

Kolonje . . . . { Angielskie, duńskie, holenderskie, swedzkie. Francuskie. Hiszpańskie.

Ameryka południowa.

Brezylja . . . . .
Stany Zjed. Kolumbji
Venezuela . . . .
Equator . . . . .
Peru . . . . . .
Boliwja . . . . .
Chili . . . . . .
Rzpt. Argentyńska .
Uruguay . . . . .
Paraguay . . . .

kolonje { angielskie. holenderskle. francuskie.

Afryka.

Egipt.

Algerja.

([1]) *St. Zjed. Ameryki.*

1. Alabama — 2. Arkanzas — 3. Kalifornja—4. Connecticut — 5. Delamare—6. Florida—7. Georgja—8. Illinois—9. Indjana—10. Jowa—11. Kansas—12. Kentucky—13. Luizjana—14. Maine—15. Maryland—16. Massachusetts—17. Michigan—18. Minesota—19. Mississipi—20. Missouri—21. Nebraska—22. Nevada—23. New-Hampshire—24. New-Yersey — 25. New-York — 26. Karolina półn. — 27. Ohio—28. Oregon—29. Pensylwanja—30. Rhode-Island—31. Karolina połud.—32. Tenesse—33. Texas—34. Vermont—35. Wirginja—36. West Virginie — 37. Wisconsin.

Teritorja.

1. Arizona — 2. Colorado— 3. Dakota—4. District of Columbia—5. Idaho—6. Montana—7. New-Mexico—8. Utah—9. Washington—10. Wyeming.

Kolonje	angielskie. francuskie. portugalskie. hiszpańskie.

A z j a.

Chiny.

Japonja.

Posiadłości i kolonje	angielskie. francuskie. portugalskie.

O c e a n j a.

Kolonje	angielskie. holenderskie. francuskie. portugalskie. hiszpańskie.

Posiedzenie I-éj Sekcji.

P r e z y d e n c j a p. S e m e n o w a. Na wniosek prezydującego, pp. Berg i Bodenheimer zostają powołani na wice-prezesów, zaś pp. G i A. Ficker i p. Prinzkiold na sekretarzy.—Prezes odczytuje tytuły ośmiu raportów komisji organizacyjnej o przedmiotach należących do prac sekcji. Raport o nomenklaturze zatrudnień odesłany do III sekcji.—Prezydujący proponuje wysadzenie dwóch podkomisji—jednej dla statystyki sanitarnej, pod przewodnictwem p. Middendorfa, a drugiej — dla metody graficznéj, pod przewodnictwem pp. Ficker'a i Forsch'a. Obowiązki sekretarza pierwszéj podkomisji poruczono p. Bénezet.

Następnie sekcja przechodzi do obrad nad spisami ludności. Pp. Berg, Bodenheimer, Engel, Levasseur i Wirth, objawiają swe zdania co do różnicy jaka zachodzi między ludnością rzeczywistą (effective), ludnością faktyczną (popul. de fait), prawną (de droit) i osiedloną (pop. de demeure). Pan Engel mniema, że ludność prawna nie może być przedmiotem spisów; p. Ficker zaś wykazuje, że ta ludność w Austrji jest następstwem prawa organicznego tego państwa. P. Farr nadmienia, że w Anglji miejsce zamieszkania jest punktem wyjścia spisów. P. Sauveur żąda, aby się porozumiano co do znaczenia wyrażeń: ludność prawna i t. d.

Pp. Berg, Bodenheimer, Castiglione, Levasseur i Sauveur, stawiają swe wnioski, w skutek czego prezydujący proponuje, ażeby złożyli podkomisją

dla stanowczego określenia wyrażeń w mowie będących. Do téj komisji powołany został także i p. Semenow, po czém p. Engel wniósł, ażeby przejść do następnéj kwestji (§ 4) i rozwinął system spisów ludności za pomocą kartek (buletynów) osobistych.

P. Keleti nadmienia, że system ten stosowany był z powodzeniem w Węgrzech. Potwierdza to p. Körösi, dodając, że koszta spisu ludności uskutecznionego w Peszcie według tego systemu, wynosiły tylko 30% kosztów poprzednich spisów.

Prezydujący pochwala również ten system, ale sądzi, że obecnie nie mógłby jeszcze mieć zastosowania w Rosji. P. Engel przyznaje też, że nie może być ogólnego międzynarodowego systemu spisów; na co się zgadza i p. Quételet, czyniąc uwagę, iż w statystyce niepodobna jest uzyskać prawdy absolutnéj, a zatém względną tylko zadawalniać się trzeba. Zainterpelowany przez p. Quételet'a o koszt ostatnich spisów w Niemczech, p. Engel obiecuje przedstawić na następnéj sesji rachunki szczegółowe.

Posiedzenie II-éj Sekcji.

Prezydencja p. de Bouschen. Dla uzupełnienia sekretarjatu p. Hendricks powołany zostaje na sekretarza.

Prezydujący zwraca uwagę, że rozbiorem statystyki ludności zajmować się mają dwie sekcje: do pierwszéj należą spisy, t. j. *obliczanie* czyli perjodyczne stwierdzanie rzeczywistéj liczby ludności w danéj chwili; przedmiotem zaś prac drugiéj są wszystkie kwestje, które nie dadzą się załatwić przez czynność perjodyczną, lecz wymagają nieustannego notowania. Między niemi najważniejszą jest kwestja prowadzenia akt stanu cywilnego.

P. Johnson, jako sprawozdawca w téj materji, zabiera głos i udziela niektóre objaśnienia na poparcie wniosków swego raportu. Następnie otwartą zostaje dyskusja nad § 1 tych wniosków, treści następującéj: „Rządy państw europejskich, zaprowadzą wszędzie gdzie one jeszcze nie istnieją, akta stanu cywilnego, dotyczące ruchu ludności, bez różnicy wyznania tejże ludności."

P. Berg (Szwecja) utrzymuje, że ustaliło sie już przekonanie, iż nie należy żadnemu krajowi narzucać rzeczy które się tam zastosować nie dadzą. Tak np. w Szwecji i Norwegji nie ma żadnego powodu prowadzenie akt stanu cywilnego odbierać z rąk duchowieństwa, które się wywiązuje ze swego zadania w sposób jak najwięcéj zadawalniający. Duchowni skandynawscy postępują nie jako kapłani, lecz jako prawdziwi urzędnicy stanu cywilnego; akta które spisują okryte są powagą państwa i posiadają zupełną

wiarogodność dokumentów urzędowych. Skandynawski sposób utrzymywania akt, zaleca się szczególniéj swą bezpłatnością.

Po przemówieniach pp. Huppé'go, Baumhauer'a, Farr'a, Hunfalvy'ego, Muralt'a, Körösi'ego i Schreyer'a, którzy obstają wszyscy za koniecznością powierzenia aktów stanu cywilnego administracji cywilnéj, Zgromadzenie przyjmuje artykuł 1-szy według redakcji p. Körösi, z poprawką p. Farr'a, brzmiący w tym sensie, że w krajach gdzie zachodziłaby potrzeba pozostawienia akt duchownym, ci obowiązani będą zapisywać nietylko obrzędy religijne, wyra żające pewne fakta spółeczne, ale również i same te fakta. Następnie po krótkiéj dyskusji przyjętym zostaje artykuł 2-gi, który opiewa „że okręgi spisowe (circonscriptions, d'enregistrement) odpowiadać mają podziałom administracyjnym.“ Artykuł 3-ci orzekający: aby istniejące obecnie przepisy o utrzymywaniu akt cywilnych zostały przejrzane dla usunięcia z nich wszystkiego co mogłoby przeszkadzać regularności i dokładności notowań, jako zbyt ogólnikowy i znajdujący nieco daléj swe rozwinięcie, cofnięty zostaje przez sprawozdawcę na wniosek prezydującego i po kilku uwagach pp. Farr'a i Levasseur'a. Sekcja przechodzi potém do rozbioru wniosków dotyczących sposobu notowań. Zawiązuje się żywa dyskusja, w któréj biorą udział pp. Berg, Farr, Levasseur, Baumhauer, Snow, Bentzinger, Frederiks, Braun i Hendricks. Wnioski sprawozdawcy co do urodzeń bliźniaczych (naissances multiples) zostają przyjęte wraz z poprawką pp. Levasseur'a i Farr'a téj treści: w notowaniach należy zamieszczać liczbę dzieci porodzonych przez jedną matkę i wiek tejże. Kwestją narodowości i miejsca urodzenia matki, sekcja postanawia rozpatrywać na następném posiedzeniu.

Posiedzenie III-ciéj Sekcji.

P r e z y d e n c j a p. W e s z n i a k o w a.—Sekcja wybiera p. Jonak'a, profesora z Pragi, świeżo przybyłego, na wice-prezesa, na sekretarzy zaś powołuje pp. Wesełowskiego i Timiriazewa w miejsce p. Schwanebach'a, który pełniąc już obowiązki sekretarza w II-éj sekcji, nie mógłby jednocześnie podołać im w III-éj. Prezydujący przedstawia Zebraniu kilka wydawnictw urzędowych, nadesłanych przez p. R e a d e r - L a c k, naczelnika biura statystycznego przy Board of Trades, a Dr Engel ofiaruje sekcji kilka exemplarzy swéj świeżéj pracy, p. n. *Die Reform der Gewerbestatistik im deutschen Reiche und in den übrigen Staaten von Europa und Nord—Amerika*, poczém sekcja przechodzi do dyskusji ogólnéj nad statystyką przemysłową.

Dr E n g e l sądzi, że sekcja zająć się powinna tylko właściwym przemysłem, czyli przemysłem rękodzielniczym, który polega na przerabianiu materjałów. Przemysł kopalniczy, a raczéj wydobywczy (industries extractives)

bowiem tworzy oddzielną gałęź, mającą wprawdzie wiele spólności z przemysłem w ogóle, ale która w statystyce winna być oddzielnie traktowaną, z powodu, że w większéj części krajów podlega przepisom specjalnym, ułatwiającym powzięcie o niéj szczegółowych i dokładniejszych wiadomości, aniżeli o innych gałęziach przemysłu. Mówca proponuje zatém, ażeby kwestją górnictwa odłączyć od przemysłu w ogóle i zbadanie jéj powierzyć oddzielnéj podkomisji.

P. Andrejew sprzeciwia się wyłączeniu rolnictwa, które, podobnie jak przemysł rękodzielniczy, zajmuje się przerabianiem. Z téj samėj przyczyny, nie należy wyłączać górnictwa, które wreszcie nie wszędzie podlega przepisom specjalnym. W Anglji np. jest ono wolne i pomyślnie się rozwija, zaś przepisy specjalne są faktem przypadkowym, niezależnym od istoty samego przemysłu. Racjonalna i metodyczna klasyfikacja obejmować winna całość przemysłowéj działalności ludzkiéj. Zaprowadzając rozróżnienia sztuczne, nie będziemy mieli ogólnego obrazu bogactwa danego kraju.

Pp. Keleti, Skalkowski i Schwabe popierają swemi argumentami wniosek Dra Engl'a. Odpowiadając na czynione mu zarzuty, zwłaszcza przez p. Schwabe, p. Andrejew utrzymuje, że zadaniem Kongresu jest wypracowanie ogólnego planu. Obawiają się, ażeby praca ta nie była zbyt obszerną; ale czyż ją się zmniejszy i ułatwi przez usunięcie jednéj lub dwóch wielkich gałęzi przemysłu. Co zaś do wiedzy specjalnéj, ta wszędzie jest potrzebną.

P. Engel przypomina, że Kongres bruxelski oświadczył się za podziałem przemysłu; wreszcie misja Kongresu nie polega na skreśleniu programu ogólnego, lecz na usunięciu niedostatków i usterek znajdujących się w poprzednich decyzjach. Trzeba postawić się na stanowisku praktyczném, gdyż Zgromadzenie posiada bardzo mało czasu na wykończenie wszystkich swych prac. W statystyce są producenci i spożywcy cyfr; jako producent mówca nie może podołać wymaganiom spożywców. Doświadczenie zyskane po kongresie hagskim (gdzie powierzono mu ułożenie statystyki przemysłowéj wszystkich krajów), przekonało go, że nie ma jeszcze nawet statystyki właściwego przemysłu; obstaje zatém przy swém wniosku i żąda, aby dla rozdzielenia pracy wybraną została podkomisja.

Dyskusja ciągnie się daléj w tym przedmiocie, pomiędzy pp. Ragozin'em, Wernadzkim, Laspeyres'em i Simoneńko, poczém prezydujący, streściwszy debata, zamyka je, poddając głosowaniu propozycją p. Engl'a. (Przyjęto). Wówczas p. Andrejew występuje z żądaniem, ażeby podkomisja przedstawiła swój raport sekcji. (Przyjęto). Zaproszony przez prezydującego, generał Jossa, przyjmuje prezydencją podkomisji górniczéj. Zgromadzenie

przechodzi następnie do propozycij programu, które odczytuje jeden z sekretarzy. P. Engel zwraca uwagę na łączność istniejącą między statystyką zakładów, personelu i wyrobów przemysłowych, oraz na konieczność ujednostajnienia nomenklatur wykazów statystycznych przemysłu, zatrudnień i towarów przewożonych drogami żelaznemi; żąda przytém, ażeby sekcja obradowała jednocześnie nad § 2 programu, nad nomenklaturą zatrudnień, przekazaną przez I-ą sekcją i nad nomenklaturą towarów przewożonych drogami żelaznemi (należącą do IV-éj sekcji). P. Andrejew żąda utworzenia w tym celu podkomisji, któraby się porozumiała z IV-tą sekcją, tém więcéj, że p. Kułomzin nadmienił, iż ta sekcja wybrała już podkomisją w tym samym celu; obie komisje mogłyby zatém zjednoczyć swe prace.

P. Meitzen sprzeciwia się mianowaniu komisji, ze względu, że liczba grup towarów przy klasyfikacji przedmiotów transportu, jest bardzo ograniczona. Przeciwnego zdania jednak jest p. Engel, który na poparcie swych słów przedstawia system notowania towarów na drogach żelaznych niemieckich. Te same uwagi czyni p. Kułomzin co do dróg żelaznych rosyjskich.

Sekcja wybiera podkomisją złożoną z pp. Andrejewa, Geitz'a, Majkowa, Mosznina, Nagórnego, Schreyera i Simoneńki.

Posiedzenie IV-téj Sekcji.

Prezydencja p. Visseringa. P. Reader Lack, delegat angielski, powołany zostaje na wice-prezydującego i komunikuje szereg raportów angielskich, oddając je do dyspozycji członków sekcji. P. Hendricks usuwa się od obowiązków sekretarza, a natomiast je przyjmuje p. Bodio, którego jednocześnie wybrano także na wice-prezesa, zaś pp. Thoerner'a i Caignon'a na sprawozdawców sekcji na walném zebraniu Kongresu. Prezydujący w imieniu sekcji składa podziękowanie p. Thoerner'owi za jego znakomite opracowanie statystyki handlowéj, poczém zebranie przechodzi do dyskusji nad propozycjami programu, w któréj bierze udział znaczna liczba członków. Po objaśnieniach p. Thoerner'a i wprowadzeniu małéj zmiany, sekcja przyjmuje art. 1-szy w tém brzmieniu (porów. prog. IV-éj sekcji str. 17).

Art. 1-szy. „Nie można zalecać użycia systemu *alfabetycznego* przy klasyfikacji towarów w publikacjach statystycznych o handlu zagranicznym;" w miejsce zaś art. 2-go téj treści: „Kongres obrawszy system racjonalnéj klasyfikacji, postanawia zakomunikować go biurom statystycznym rozmaitych krajów, dla ostatecznego zanalizowania," — zostaje przyjętą po żwawéj dyskusji poprawka p. M. Block'a: „Sekcja proponuje Kongresowi *tymczasowy*

system klasyfikacji, którego ostateczne przyjęcie odracza się do następnéj sesji Kongresu.“

Na wniosek p. Levi, poparty przez p. Thoerner'a, sekcja odrzuca art. 3-ci (ob. progr. sek. IV str. 17) programu, a natomiast przyjmuje propozycją p. Łamańskiego, dotyczącą wysadzenia podkomisji dla ułożenia klasyfikacji odpowiadającéj brzmieniu artykułu 2-go. Na członków téj komisji powołani zostają: pp. Caignon, Meitzen, Reader-Lack, Nessmann, Zweriński, Terekhoff, Kułomzin, Bodio, Joung, Thoerner i Perl.

Po krótkiéj dyskusji, sekcja zamiast art. 4 przyjmuje następującą poprawkę prezydującego: „Kongres, uczyniwszy wybór listy towarów wyszczególnionych według systemu przyjętego w art. 2-m, postanawia zakomunikować ją biurom statystycznym dla ostatecznego rozpatrzenia.“

Pp. Levi i Poznański uważają za stosowne wypowiedzieć kilka uwag co do art. 5, lecz po objaśnieniach pp. Łamańskiego i de Thoerner'a sekcja przyjmuje go bez zmiany: „Art. 5. Pożądaném jest, ze względu na równomierność danych, zawartych w wykazach ruchu towarów w rozmaitych krajach, ażeby obliczanie i szacowanie ilości przywiezionych i wywiezionych towarów odbywało się wszędzie na podstawie téj saméj jednostki szacunkowéj (miara, waga, wartość) i według wykazów ustanowionych w tym celu przez Kongres.“

P. Versmann oświadcza się za przyjęciem wagi netto i proponuje następującą zmianę art. 6-go. „W wykazach handlowych obliczaną być winna w ogóle waga netto dla wszystkich towarów, które nie będą podane według miary lub ilości sztuk. Jeżeli waga netto towarów wchodzących lub wychodzących z tarą, nie zostanie obliczoną przez biuro celne, wówczas biura statystyczne dopełnią oszacowania na podstawie przeciętnych, zyskanych przez doświadczenie.“ Poprawkę tę sekcja przyjmuje- zastrzegając zmianę redakcji.

W dyskusji nad art. 7 biorą udział pp. Bodio, Levi, Vissering, de Thoerner, Versmann i Caignon; Zgromadzenie wysłuchało z wielkiém zajęciem objaśnień, jakie ten ostatni mówca udzielił co do systemu stosowanego we Francji w celu wykazania rzeczywistego pochodzenia i przeznaczenia towarów, następnie zaś odroczyło dalszy rozbiór artykułu do jutra, prosząc p. Thoerner'a, ażeby zmienił jego redakcją w myśl uwag jakie zostały poczynione.

Posiedzenie V-éj Sekcji.

Prezydencja p. v. Baumhauer'a. P. Yvernes objawia życzenie, aby rozpocząć naprzód dyskusją nad 3-cią propozycją komisji organizacyjnéj: Akta osobiste przestępców (casiers judiciaires). Przeciwnie

p. Tagancew mniema, że dwie pierwsze propozycje, jako odnoszące się do kwestji statystyki ogólnéj, winny poprzedzić dyskusją nad aktami osobistemi, które obchodzą bliżéj administracją statystyki wewnętrznéj.

Po uwagach pp. Sterlich'a i Wilson'a, p. Yvernès nie nalega więcéj.

P. v. Baumhauer stwierdza ważność statystyki kryminalnéj ze względu na porównawczą moralność rozmaitych krajów. Chciałby, ażeby można było zebrać nietylko fakta występne, za któremi śledzą sądy, ale i te, które dojdą do wiadomości administracji. Są bowiem kraje, gdzie fakta kryminalne są liczne, ale gdzie represja nie jest dosyć ścisłą, co powoduje mylne rezultata, odnośnie do stosunkowéj moralności każdego narodu.

P. Lahovary przyznaje w zasadzie słuszność uwagom preopinanta, lecz sądzi, że w krajach gdzie sądownictwo kryminalne jest zacofane, admistracja policji nie jest również postępową, a zatém pożądany skutek nie zostanie osiągnięty. Pozostawić więc trzeba statystykom staranie wyprowadzenia wniosków z uzyskanych danych, stosownie do stanu kraju, w którym zostały zebrane.

Sekcja postanawia zajmować się tylko faktami kryminalnemi, co do których rozpoczęto dochodzenie sądowe.

Dyskusja otwartą zostaje nad § 1 propozycij programu: *O sposobie zapisywania danych z zakresu statystyki kryminalnéj*. Wielu członków bierze udział w dyskusji ogólnéj dorzucając nowe spostrzeżenia do raportu pp Rajewskiego i Outin'a.

Pp. Mayr i Huppé, oświadczają się za sposobem zapisywania za pomocą oddzielnych kartek (bulletins séparés); systemowi temu należy się pierwszeństwo przed każdym innym, i jest on niejako ideałem w statystyce. Przekonali się o możności zastosowania go w praktyce, widząc, iż funkcjonuje bez żadnéj przeszkody w państwie rosyjskiém. Polecają zatém jego przyjęcie.

P. Monat oznajmia, że w Indjach istnieje także podobny system.

P. Tagancew wykazuje różnice między systemem rosyjskim i indyjskim.

Sekcja przechodzi do dyskusji szczegółowéj nad § 1 téj treści:

„§ 1. Niezbędném jest zaprowadzenie wszędzie regularnego i jednostajnego notowania."

Pp. Worms i Adamow zabierają głos; na wniosek p. Monata, sekcja przyjmuje paragraf powyższy, zastępując wyraz „*jednostajnego*" przez „*analogicznego*."

„§ 2. Najlepszym sposobem zapisywania, jest notowanie imienne."

Mimo opozycji pp. Worms'a, de Sterlich'a i prezydującego, paragraf ten zostaje przyjęty.

„§ 3. Zastosowanie tego sposobu polegać winno na sporządzeniu: a) kartek oddzielnych dla każdéj sprawy i b) kartek imiennych dla wszystkich podsądnych, według przedstawionych wyżéj szematów ([1]). Kartka sprawy zawierać ma wszystkie fazy procesu kryminalnego, kartki podsądnych—cechy charakterystyczne osób obwinionych.“

P. Mayr wnosi, ażeby wykreślić wyrazy: „według przedstawionych wyżéj szematów,“ ponieważ sekcja nic jeszcze co do szematów nie orzekła. Sekcja przyjmuje § 3 ze zmianą przez p. Mayr'a proponowaną.

Następny paragraf (4) programu wywołuje silną opozycją ze strony pp. Lahovare'go, Yvernès'a i Hilse'go. Po przeprowadzeniu dyskusji, w któréj wzięli także udział pp. Adamow, Spasowicz, Tagancew, Mayr, Outine i de Sterlich, sekcja przyjmuje następującą redakcją paragrafu 4, zaproponowaną przez p. Jewreimowa z poprawką p. Lahovar'ego.

„§ 4. Kartka sprawy używaną będzie dla wszelkiego rodzaju wykroczeń (infractions); zaś kartki podsądnych, jedynie przy ważniejszych wykroczeniach.“

Na wniosek p. Mayr'a, w miejsce § 5 programu, sekcja przyjmuje rezolucją téj treści:

„Jako szemata, zalecone są formularze następujące:“ (tutaj zamieszczone są szemata).

Sekcja przechodzi następnie do szczegółowego rozbioru szematów.

Nagłówek szematu *A.* (ob. progr., V sek. str. 12 i 13) jest następujący:

„*Szemat kartki sprawy dla trybunałów generalnych.*“

Na żądanie p. Monat'a wyraz „*generalnych*“ zostaje wykreślony; sekcja podziela również zdanie p. Lahovare'go i w szemacie *A.* wyraz „*przestępstwo*“ (délit) zastępuje wyrazem „*wykroczenie*“ (infraction). Przyjmuje nakoniec poprawkę p. Yvernès'a, aby zamiast „*dochodzenie*“ (instruction), powiedzieć: „*śledztwo sądowe*“ (enquête judiciaire).

W nagłówku *B.* „*Rozpoznanie sprawy przez prokuratora i oskarżenie* (mise en accusation)“—sekcja wykreśla na wniosek p. Yvernès'a wyrazy: „*przez prokuratora*“ i podziela również zdanie p. de Sterlich'a, aby punkt 1 szematu *B.* sformułować jak następuje: „sprawa zakończoną została umorzeniem (déclaration de non lieu)—aktem oskarżenia—zrzeczeniem się strony poszkodowanéj.“

Szemat *C.* nosi nagłowek: „*Wyrok ostateczny.*“

P. Tagancew przemawia za dodaniem nowego paragrafu, dotyczącego sposobu w jaki sprawa przyszła przed trybunał: przez dochodzenie z urzę-

---

(1) Ob. Program, V sekcja, str. 4 i nast.

du, lub na skutek skargi prywatnéj. Proponuje przytém, ażeby w ostatnim punkcie szematu *B*, dodać poprawkę odnoszącą się do tych wypadków kiedy apelacja zakładaną bywa przez stronę cywilną.

P. Sterlich sądzi, że w statystyce kryminalnéj nie ma potrzeby notować liczby *zbiegłych* z więzienia; wiadomość ta figurować powinna w statystyce więzień. Proponuje zatém wykreślenie tego punktu z szematu *C.*, ale przeciw téj propozycji wystąpili pp. Outine i Yvernès.

P. Lahovary zwraca uwagę co do punktu 1-go szematu *C*: „kiedy sprawa wniesioną była przed trybunał,“ że nazwa „trybunał“ nie jest używaną we wszystkich krajach, zaś nazwa „izba“ (cour) używaną jest w niektórych krajach dla sądów sądzących sprawy za spółudziałem przysięgłych. Nadto mówca żąda, ażeby wymieniono w jaki sposób sprawa wniesioną została do trybunału lub izby.

Posiedzenie podkomisji obradującéj nad kwestjami sanitarnemi i medycznemi.

Komisja sanitarna i medyczna, złożona przeważnie z lekarzy, obrała prezesem honorowym p. Quételet'a, rzeczywistym zaś, akademika Dra Middendorff'a; sekretarzem został p. Benezet. Komisja zebrała się na posiedzenie w tym samym czasie kiedy obradowała również pierwsza sekcja; że więc członkowie téj sekcji nie mogli być obecni na posiedzeniu komisji, postanowiono zająć się kwestjami czysto-medycznemi. W skutek tego, komisja wzięła pod obrady program *statystyki cholerycznéj*.

Artykuł 1-szy programu brzmi jak następuje: „Od chwili pojawienia się cholery w jakiéj miejscowości, ustanowioną tam być powinna komisja lub komisje sanitarne, któreby rodzieliły między siebie teritorjum, i po za obrębem środków sanitarnych, miały sobie powierzoną dyrekcją i nadzór w zbieraniu danych statystycznych, dotyczących epidemji.“ Komisja przyjmuje jednozgodnie ten artykuł, z wyjątkiem p. de Régny, który żąda jego zmiany z powodu, że w małych miejscowościach stanowienie komisji dla układania statystyki epidemji, wydaje mu się zbyteczne, gdyż tam czynność tę załatwić może jeden urzędnik.

„Art. 2-gi. Zbierane wiadomości odnoszą się: a) do osoby i do sposobu życia chorego; b) do miejscowości nawiedzonéj przez epidemją.“

„Art. 3-ci. Wiadomości dotyczące osoby i sposobu życia chorego, zbierane być mają za pomocą kartek osobistych.“ Obydwa te artykuły zostają przyjęte.

Artykuł 4-ty zaproponowany został w następującéj redakcji: „Kartki te drukowane będą za pojawieniem się epidemji i rozsyłane komisjom sanitar-

nym, szpitalom, lekarzom praktykującym, właścicielom domów, proboszczom i różnym miejscowym władzom.“ W artykule 5-m zaproponowano zmianę: ad *a*) dodać należy piętro gdzie się znajduje mieszkanie i wymienić: „Część miasta, ulicę, numer domu i mieszkania, piętro na którém się znajduje i gdzie chory dotknięty został epidemją.“ Punkt *c*) formularza dla małych miejscowości mógłby być tak zredagowany: „Zatrudnienie chorego i bezpośrednie przyczyny choroby (niestrawność, zaziębienie i t. d.)....“ (ob. progr. I sek. str. 46). Dalszy ciąg dyskusji nad cholerą, odłożony do następnego posiedzenia. (*d. n.*)

Jeszcze słówko o Banku Polskim.

„*Gazeta Handlowa*“ w N-rach 268 i 269 (m. grudzień), zamieściła artykuł p. n. „Kilka słów o działalności Banku Polskiego,“—artykuł wywołany naszemi uwagami nad sprawozdaniem Banku. Mówiąc szczerze, artykuł ten jest bezwzględną apologją téj instytucji. Gdyby wierzyć na słowo szanowemu autorowi, w Banku Polskim *tout serait pour le mieux dans la meilleure des banques*. Gorąco pragniemy, ażeby tak było w istocie, ale wybaczy nam autor, że pozwolimy sobie powątpiewać, aby *wszystkie*, tak szczodrą ręką wydzielone Bankowi przymiotniki, dały się stosownie używać w *czasie teraźniejszym*. Czas *przyszły* odpowiadałby może lepiéj gramatyce interesów ekonomicznych. Mamy nawet niepłonną nadzieję, po tém co już zostało dokonane przez Bank i co bezwątpienia zasługuje na pochwałę i uznanie — że Bank nie zawiedzie przyszłości. W obecnéj chwili jednak, mimo niekłamanéj sympatji dla Banku i całego szacunku jaki mamy dla zdania szanownego autora, nie możemy się zgodzić na wszystkie jego poglądy.

O ile „skromność“ p. M. R., jako „strony interesowanéj,“ mogła przeszkodzić mu w „dopowiedzeniu wszystkiego, coby mógł był na odparcie stawianych Bankowi zarzutów przytoczyć“—nie wiemy i dochodzić nie chcemy, aby nie wkraczać w sferę osobistych stosunków i usposobień. To wszelako jest pewném, że odpowiedzią swą mało nadwerężył nasze przekonania i większéj części zarzutów obalić niezdołał.

Zapewniamy naszego oponenta, że z równą przyjemnością chwalilibyśmy i w danym razie chwalić będziemy Bank Polski, jak on to czyni obecnie. Nie możemy atoli, wbrew naszemu przekonaniu, silić się na wynajdywanie pochwał tam, gdzie fakta pochlebnéj ocenie się sprzeciwiają. *Suum cuique* powinno być zawsze godłem każdego pisma publicznego, które szanuje siebie i czytelników. W imię tego godła, pozwoli też nasz oponent zrobić so-

bie kilka uwag z powodu poglądów, jakie w obronie Banku Polskiego wygłosił.

Szanowny autor artykułu w „*Gazecie Handlowéj*“ zupełnie błędnie, zdaniem naszém, pojmuje różnicę między bankami publicznemi (akcyjnemi), a bankami państwowemi (rządowemi). Ani jedne, ani drugie nie były i nie mogą być zakładane w celach „filantropijnych;“ takie cele osiągają się za pomocą towarzystw inaczéj zupełnie uorganizowanych. Zarówno banki publiczne jak państwowe mają za zadanie czynić zadość potrzebom kredytu; z tą tylko różnicą, że banki państwowe, nie potrzebując oglądać się wciąż na cyfrę własnego zysku *świadczyć mogą*, ze względów dobrobytu narodowego *pewne ulgi* dla publiczności, do czego natomiast banki publiczne nie są wcale obowiązane. Banki państwowe używane też są często przez rządy, zwłaszcza w czasach wyjątkowych, jako narzędzia polityczne, jako szafarze pieniędzy papierowych; ale to strona działalności banków, nie ma nic spólnego ze stroną handlową, co do któréj jedne od drugich w niczém zgoła się nie różnią. Jednaki jest ich cel i jednakie środki działania: „przychodzić w pomoc klasie handlowéj i przemysłowéj, w miarę odpowiedzialności pojedyńczych indywiduów,“—„regulować stosunki kredytowe miejscowe i międzynarodowe,“—są to zadania, które obydwa rodzaje banków na swych sztandarach wywieszać muszą i w miarę swych środków spełniają. Natomiast „normowanie stopy procentowéj“ w części tylko udawać im się może, a to w stosunku własnych obrotów do ogólnéj sumy zaofiarowanych w kraju kapitałów. Przypisywany bankom znaczny wpływ po za obrębem ich klienteli na ogólną stopę procentu, jest według naszego mniemania, bardzo wątpliwy i pośredni tylko. Czyliż one nie muszą ulegać zawsze konstelacjom targu pieniężnego, jakkolwiek na układ tych konstelacij same po części wpływają? Czy w chwilach wielkiego popytu na kapitały, nawet banki państwowe, które za wielkiemi zyskami gonić nie potrzebują, nie są zmuszone ulegać ogólnemu prądowi i podnosić swą stopę procentową? Czy 6% niezmiennie pobierany przez Bank Polski zdołał zapobiedz temu, że z wyjątkiem klientów Banku wszyscy po za jego obrębem płacić muszą 8 do 12%?

Tak więc w gruncie rzeczy pomiędzy bankami państwowemi, a publicznemi nie ma żadnéj różnicy; ich cele i drogi, po których kroczyć muszą, są zupełnie identyczne. Niemniéj jedne jak drugie, „postępować winny racjonalnie, wolno a ostrożnie, z całym spokojem i wytrawnością dojrzałego męża, który nie biegnie, bo mu się potknąć nie wolno, ale kroczy z pewnością siebie i ze świadomością drogi i celu, do którego dąży.“ Postępować zaś tak a nie inaczéj „bez gorączkowego życia,“ które zawsze jest naganne i zdradliwe, winny dla tego, że upadek każdego banku podkopuje kredyt

i zaufanie publiczne, naraża na ruinę tysiące osób, jedném słowem, wyrządza olbrzymie, niepowetowane szkody społeczeństwu."

Z przytoczonych dopiero powodów, nie możemy téż żadną miarą pojąć, na jakiéj racjonalnéj zasadzie szanowny nasz oponent przemawiający przecież „ze stanowiska czysto-praktycznego i handlowego," staje się jednocześnie obrońcą *inercji* i pobłażliwie spogląda na „gorączkowe tętna banków" publicznych,—oraz zdaje się twierdzić jakoby tylko banki państwowe miały obowiązek ustosunkowywania z „oględnością operacij i zobowiązań swoich do środków kasowych, jakiemi rozporządzają." Oględność i przezorność powinny być naczelną, podstawową regułą postępowania wszystkich banków bez wyjątku. Gdyby którykolwiek z nich odstąpił od niéj i usłuchał *praktycznéj* rady autora, niezawodnie straciłby wkrótce zaufanie i mocno bylibyśmy zatrwożeni o jego existencją.

Nie umiemy sobie również wytłómaczyć, skąd autor przyszedł do przekonania, że „stosunki nasze handlowe i finansowe, są tak drażliwe na najmniejszą kryzys, choć w odległych nawet krajach powstałą?" Z czego wywnioskował, „że wojna francusko-niemiecka wywołała u nas taką straszliwą kryzys, iż „zdawało się, że drogi do wyjścia nie ma" i że aż Bank Polski wystąpić musiał jako anioł opiekuńczy i zabrać się „z gorączkowym pośpiechem do ratowania zagrożonych interesów krajowych?" Na jakiéj liczbie faktów nakoniec opiera autor swe twierdzenie, że w skutek pomyślnego przetrwania burzy przez nasze kupiectwo, wzmocnioną została wiara domów zagranicznych w żywotną siłę naszego kupiectwa?

Pragnęlibyśmy szczerze, ażeby przedewszystkiém istniała w naszém kupiectwie (mówimy w ogóle) owa „*żywotna siła*," bo wówczas znalazłaby się z pewnością i „*wiara domów zagranicznych*." Przyznać jednak trzeba ze smutkiem, że obydwie w bardzo niskim tylko stopniu są rozwinięte ([1]), a wojna jeżeli nie osłabiła, to żadną miarą nie mogła przyczynić się do wzmocnienia zaufania. Wreszcie wojna francusko-niemiecka nie mogła ani źle, ani dobrze oddziałać na nasz handel, bo oprócz może drzewa, nic takiego za granicę nie wywozimy, czegoby i podczas wojny z łatwością zbyć nie było można; nawet w skutek wojny ułatwiony został zbyt niektórych artykułów naszych, jak np. zboża, skór, łoju, koni, trzody chlewnéj, któréj ogromne ilości do Prus zakupywano. Wojna mogłaby w naszym handlu wywołać kry-

([1]) Wiadomo np. że w niektórych gałęziach handlu, domy zagraniczne przyzwyczajone już są do perjodycznego ogłaszania upadłości naszych handlujących, którzy czasem w przeciągu niewielkiéj liczby lat, kilkakrotnie układają się ze swemi zagranicznemi wierzycielami. W stosunku do téj wypłacalności, normują się też i ceny domów zagranicznych, by w ciągu kilku lat pokrytą być mogła przewidywana z góry strata.

zys tylko wówczas, gdybyśmy z Francją rozgałęzione mieli stosunki handlowe i gdyby w skutek nieszczęść tego kraju, zamknięte dla nas zostały tak drogi zbytu na nasze artykuły wywozu, jako téż możność zakupu produktów surowych; że zaś nic prawie do Francji nie wywozimy i niewiele stamtąd przywozimy, więc i przesilenia handlowego u nas być nie mogło. Istniało ono może tylko w wyobraźni szanownego autora, wówczas, gdy mu potrzeba było argumentów na poparcie swoich zapatrywań; istniało może dla spekulantów giełdowych i wreszcie dla tych domów (a jest ich pewna liczba), które trasowaniami na zagranicę (głównie na Prusy) utrzymują lub rozszerzają swój kredyt pod nad właściwą skalę środków jakiemi rozporządzają. Dla takich domów każda wojna sprowadza przesilenie nader niebezpieczne—ale w ogóle biorąc, wojna francusko-niemiecka wywołała u nas jedynie chwilową panikę giełdową, jaka zwykle towarzyszy początkowi kroków wojennych. Panika ta nie trwała długo i dla poważniejszych firm, nie mogła być wcale niebezpieczną.

Z powodu bardzo małego rozgałęzienia naszych stosunków handlowych z zagranicą, nie mogą one także w żadnym razie być „drażliwe na najmniejszą kryzys, choć w odległych nawet krajach powstałą.“ Dotkliwemi dla naszego kupiectwa mogą być przeważnie te tylko wypadki, które wpływają na obniżenie naszéj waluty w stosunku do waluty pruskiéj. Co się zaś dzieje w odleglejszych krajach, to po większéj części mało wpływa na nasz handel.

Z powyższych kilku uwag wynika, że wojna francusko-niemiecka bynajmniéj nie wywołała u nas takiego położenia ogólnego w któremby Bank Polski potrzebował zabierać się „z gorączkowym pośpiechem do ratowania zagrożonych interesów krajowych;“ a zatém apologja Banku Polskiego i wszystko co autor mówi o przezorności tego banku, o ogromnych usługach wrzekomo oddanych w owym czasie kupiectwu, o gromadzeniu krótkoterminowych depozytów, oraz niebezpieczeństwie ich zwrotu śród ogólnego *sauve qui peut* i t. d., i t. d., opartém jest na czysto fantazyjnych podstawach. Nie wątpimy atoli ani na chwilę, że gdyby rzeczywiście przyszło do przesilenia, Bank Polski stanąłby na straży interesów krajowych i umiałby spełnić swą powinność. Dokonałby nawet tego bez żadnego wysilenia, gdyż stosunkowo do rozwoju naszego przemysłu i handlu, środki banku są potężne i mogą zaspokoić bezporównania większe aniżeli teraz potrzeby kredytu. Z drugiéj znów strony, z powodu słabego ożywienia interesów, przesilenia u nas nie mogą mieć tegó groźnego charakteru, jaki mają np. we Francji lub Anglji, gdzie nader silnie rozwinięty duch przedsiębiorczości i spekulacji, wywołuje olbrzymie interesa we wszystkich możliwych kierunkach, gdzie gorączka zarobkowania tworzy nieraz nadzwyczaj ryzykowne przedsiębiorstwa, gdzie stosunki kredytowe naprężóne są do ostatecznego kresu i gdzie jedno ogniwo wyjęte

z łańcucha wzajemnych zobowiązań, staje się w istocie przyczyną ogólnéj klęski.

Co się zaś tyczy 6 % procentu w Banku Pólskim, nie tylko nie mamy za złe bankowi, że go nie podnosił, ale owszem życzylibyśmy, aby go obniżył, jeżeliby była możność po temu, bo wyświadczyłby tém jeszcze większą ulgę dla krajowego przemysłu i handlu. Mówiąc o 6 % procencie, występowaliśmy tylko przeciw *zasadzie* nieruchoméj stopy, zasadzie błędnéj i nie mogącéj zapewnić tych rezultatów, jakich się po niéj niektórzy spodziewają.

Szanowny autor za daleko nieco posuwa swe uwielbienie dla Banku Polskiego, skoro téj, skądinąd bardzo szacownéj instytucji, przypisuje wynalezienie „Otwartych kredytów,“ „mających być wyrazem najwyższego udogodnienia, jakiém się żaden z banków w świecie poszczycić nie może.“ Że rachunki zwane w Banku Polskim „otwartemi kredytami“ są dogodne dla publiczności, o tém nikt nie wątpił i my nieprzeczyliśmy temu wcale, ale że wynalazek tego rodzaju operacji bankowéj należy się Bankowi Polskiemu, dowiadujemy się dopiero od autora, który nam wybaczyć raczy, że téj jego nowinie, pozwolimy sobie zaprzeczyć, gdyż podobne operacje znane są oddawna także innym bankom.

Kończąc niniejszych kilka uwag, jakie nam nastręczył artykuł „*Gazety Handlowéj*,“ prosić musimy szanownego autora, by nas objaśnił, skąd powziął wiadomość, jakobyśmy żądali *ujawnienia cenzury wexlowéj?* Dziwi nas niesłychanie, że autor zupełnie bezzasadnie kładzie na cudze barki absurda, których nietylko że nie popełniono, ale które są tak rażące, że popełnić je byłoby trudno.

Tymczasowe rezultaty ogólne exploatacji dróg żelaznych w Królestwie Polskiém, za rok 1872.

Podajemy poniżéj główne rezultaty exploatacji dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj, Warszawsko-Bydgoskiéj, Warszawsko-Terespolskiéj i Fabryczno-Łódzkiéj, co do ruchu osobowego, towarowego i dochodów ze źródeł tych osiągniętych w ciągu 1872 r., podług ogłaszanych przez Zarządy tychże Dróg Wykazów miesięcznych. Winniśmy jednak nadmienić, że cyfry te jeszcze nie są z zupełną ścisłością ustanowione i przy ostateczném sprawdzeniu, mogą uledz pewnéj, choć nieznacznéj modyfikacji.

Rezultaty exploatacji Dróg Żelaznych w Królestwie Polskiém z 1872 r.

Rok	Ruch osobowy: osób	wojska	dochód rs.	pakunków pudów	dochód rs.	Ruch towarowy: towarów pudów	dochód rs.	Dochody różne rs.	Dochód w ogóle rs.
	Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska.								
1872	1.183.672	62.382	1.060.761,47	320.486	58.147,42½	58.779.944	2.219.623,67	221.130,76½	3.559.663,33
1871	1.043.010	56.230	995.616,25½	304.634	52.870, —	54.538.118	2.122.208,90	205.021,98½	3.315.514,10
	+ 140.662	+ 6.152	+ 65.145,21½	+ 15.852	+5.277,42½	+4.241.826	+ 97.414,77	+16.108,78	+ 244.149,23
	Droga żelazna Warszawsko-Bydgoska.								
1872	334.897	21.695	242.622,73	124.538	14.993,27½	14.858.381	437.477,11	178.099,18	883.192,29½
1871	303.198	21.956	223.158,22½	117.885	12.870, —	17.582.942	475.337,01	139.169,63½	835.909,07½
	+ 31.699	— 261	+ 19.464,50½	+ 6.653	+2.123,27½	—2.724.561	— 27.859,90	+38.929,54½	+ 47.283,22
	Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.								
				funtów					
1872	302.962	37.828	380.621,78½	5.295.237	22.451,46	8.229.703	651.613,97	5.617,74	1.060 304,95½
1871	261.512	24.753	286.126,48¾	4.205.935	17.761,21½	11.369.090	720.168,47	10.457,77½	1.043.929,48¼
	+ 41.450	+13.075	+ 94.495,29¾	+1.089.302	+4.690,24½	—3.139.387	— 68.554,50	— 4.840,03½	+ 16.375,47¼
	Droga żelazna Fabryczno-Łodzka.								
	łącznie z wojskiem			funtów					
1872	125.899	—	39.631,50	1.524.320	1.700,60	7.500.423	83.662,40	5.820,50	130.815, —
1871	113.255	—	37.014,92½	1.441.833	1.767,42	6.635.413	76.037,27	2.295,65	115.347,84½
	+ 12.644	—	+ 2.616,57½	+ 182.427	— 66,82	+ 865.010	+ 7.625,13	+ 3.524,85	+ 15.467,15½

B. ZAGRANICZNA.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6-go i 7-go października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj.

W świecie naukowym niemieckim pod względem przekonań ekonomicznych, a zwłaszcza zapatrywania się na tak zwaną kwestją socjalną i przedmioty w związku z nią będące, od niejakiego czasu zaszła ważna zmiana. Dawniéj ekonomiści niemieccy trzymali się bezwarunkowo zasad przez Adama Smith'a, Ricarda i Say'a uświęconych, a ostatecznie przez Bastiat'a sformułowanych. Usunięcie wszelkich przeszkód dla produkcji, pozostawienie najzupełniejszéj swobody dla działalności indywidualnéj, wyklucczenie wszelkiéj interwencji władzy państwowéj, posunięcie konkurencji do ostatnich granic, zniesienie wszelkich ceł i zaprowadzenie zupełnéj wolności handlu, rozwinięcie zasady: „*laissez faire et laissez passer*" do krańcowéj konsekwencji stanowiły dla nich główne artykuły wiary i w oczach ich były jedynie prawdziwemi podstawami rozwoju przemysłowego i ekonomicznego. W zasadach tych upatrywali jedyne środki zaradcze, na liczne strony ujemne naszego życia społecznego, jedyne lekarstwo na choroby socjalne naszego wieku. Teorje i zasady te były ciągle głoszone i rozwijane w dziełach naukowych i na katedrach uniwersyteckich, w zgromadzeniach parlamentarnych i na kongresach ekonomicznych, w dziennikach, w poważnych traktatach, w broszurach i pismach ulotnych; niemi uczeni, publicyści i mężowie stanu niemieccy, prawie wyłącznie się kierowali. Rzadki wyjątek pod tym względem stanowili albo myśliciele oryginalni, jak Fryderyk Lisst, którzy właśnie dla odrębności swego stanowiska, stosunkowo mało uznania znajdowali, albo też reprezentanci stronnictwa socjalistowskiego, agitatorzy publiczni jak Lassalle, Marx, Schweitzer, którzy z powodu krańcowych zasad, przez siebie głoszonych, w świecie naukowym żadnego nie mieli znaczenia, jakkolwiek wielki wpływ wywierali na masy robotników.

Od niejakiego czasu jednak i w świecie naukowym niemieckim zaczęto się przekonywać, że przez zaprowadzenie swobodnéj konkurencji i wolności handlu, przez wstrzymanie się władzy państwowéj od wszelkiego wmięszania do spraw przemysłowych i ekonomicznych, stosunki społeczne bynajmniéj się nie poprawiły; że nie zostało usunięte głębokie rozdrażnienie pomiędzy robotnikami i zatrudniającymi ich przedsiębiorcami, oraz rozdwojenie zupełne pomiędzy klasami posiadającemi i nie posiadającemi; że działalność indywidualna bardzo mało skuteczną się okazała dla polepszenia losu robotników,

dla usunięcia wielkich niedogodności i stron ujemnych, z ruchem przemysłowym i handlowym połączonych. Przeciw wyłączności kierunku ekonomistów niemieckich, wyznawających powyższe zasady, których z powodu spólności przekonań z angielskiém stronnictwem wolnego handlu (Cobden, Bright, Milner-Gibson) *szkołą manchesterską* zwano, podnosiły się głosy coraz liczniejsze, zwłaszcza z grona młodszych docentów uniwersyteckich, jak Schmoller, Brentano, Rösler i Schönberg. Do nich przyłączyły się wkrótce takie powagi na polu ekonomiczném i polityczném, jak prof. Roscher z Lipska, dyrektor biura statystycznego Engel, profesorowie Adolf Wagner, Gneist z Berlina, Sybel z Bonn. Odtąd opozycja przeciw szkole manchesterskiéj coraz więcéj się wzmagała. Prawdziwy program tego nowego kierunku zawiera znakomita mowa „*o kwestji socjalnéj*," wypowiedziana przez profesora Wagner'a na zebraniu *Stowarzyszenia ewangelickiego*, odbytém w październiku 1871 roku w kościele garnizonowym w Berlinie. Mowa ta, odznaczająca się głębokością poglądów, śmiałością i nowością pomysłów wywołała nadzwyczajne oburzenie w obozie przeciwnym. W prasie perjodycznéj ukazały się liczne repliki i odpowiedzi; zawiązała się polemika bardzo ożywiona i zjadliwa, w któréj szczególniéj się odznaczali znani przewódcy i mówcy na kongresach ekonomicznych H. B. Oppenheim, K. Braun i Dr Alexander Meyer. Pierwszy z nich wystąpił przeciwko nowemu kierunkowi z szeregiem artykułów, w czasopiśmie berlińskiém „*die Gegenwart*" i w nich zwolenników tego nowego kierunku, z powodu, że pomiędzy nimi wielu docentów i profesorów uniwersyteckich się znajdowało, nazwał „*socjalistami katedrowemi*" (*Katheder Socialisten*). Nazwa ta bardzo szybko się rozpowszechniła i obecnie przez stronnictwo konserwatywne ekonomistów niemieckich stale dla oznaczenia ich przeciwników jest używaną. Agitacja ta pierwotnie tylko w prasie była prowadzoną i ograniczała się do polemiki piśmiennéj; na zgromadzeniach bowiem publicznych, jak na kongresie ekonomistów, zjeździe handlujących etc. wyłącznie tylko stronnicy szkoły manchesterskiéj, zwolennicy dawnego kierunku byli reprezentowani. Dopiero w październiku roku bieżącego, w skutek inicjatywy, powziętéj przez publicystów i ekonomistów, na czele tego nowego ruchu stojących: prof. Gneist'a, Holtzendorff'a, Wagner'a i Dra Engl'a z Berlina, prof. Roscher'a z Lipska, Sybl'a i Held'a z Bonn, Knies'a i Treitschke'go z Heidelberga, Hildebrand'a z Jeny, oraz w skutek wezwań przez nich ogłoszonych, zebrało się w miasteczku turyngskiém *Eisenach* liczne zgromadzenie mężów wszelkiego stanu i powołania, wszelkich stronnictw i odcieni politycznych (naturalnie z wyjątkiem wyznawców zasad *szkoły manchesterskiéj*) dla bliższego zbadania i rozbioru najważniejszych przedmiotów kwestji socjalnéj, najwięcéj pa-

łących zadań społecznych, które w naszych czasach coraz większego nabierają znaczenia w życiu publiczném i rozwoju ekonomicznym, niemal najpierwsze miejsce zajmują.

W konferencji téj brali udział mężowie stanu i deputowani, profesorowie i dziennikarze, urzędnicy, duchowni, prawnicy, bankierzy i finansiści, kupcy, przemysłowcy, publicyści, księgarze, obywatele ziemscy i miejscy, reprezentanci stowarzyszeń rzemieślniczych i robotników, ze wszystkich stron Niemiec, a nawet z Austrji i z Szwajcarji. Cudzoziemców kilku tylko w zebraniu tém uczestniczyło, mianowicie Radca Stanu Grot z Petersburga, Dr. Cusumani z Palermo, Dr Valeri z Florencji i korespondent *Times'a* Whittle z Londynu.

Pierwsze posiedzenie zagaił w imieniu komitetu organizacyjnego prof. Schmoller ze Strasburga. Po powitaniu przybyłych, wyjaśnił właściwy cel zebrania; wyłożył zamiar i myśl zasadniczą mężów, którzy konferencją tę zwołali. W mowie swéj dał w krótkich rysach charakterystykę przekonań, poglądów i dążności dwóch przeciwnych obozów, na jakich się obecnie świat ekonomistów niemieckich rozdzielił. Stronnicy szkoły manchesterskiéj, wychodząc ze swego wyłącznego i jednostronnego stanowiska swobodnéj konkurencji i nieinterwencji władzy państwowéj, nie widzą i nie chcą uznawać faktów, które nie dadzą się pomieścić w ramach ich ciasnego systemu doktrynerskiego. Zdaniem ich, kwestja robotnicza w rzeczywistości wcale nie istnieje, jest tylko mrzonką sentymentalnych ideologów, lub tendencyjnym wymysłem demagogów. Robotnicy osiągnęli obecnie wszystko, co im się słusznie należy. Narzekania i żądania ich są bezzasadne; jeśli który z nich nie ma jeszcze powodzenia, do niczego dojść nie może, winę sobie samemu tylko przypisać powinien. Na stowarzyszenia rzemieślnicze i robotnicze, zwolennicy tego kierunku, niechętném patrzą okiem i z zasady swéj są przeciwni wszelkiéj organizacji korporacyjnéj, która, zdaniem ich, prowadzi tylko do wskrzeszenia dawnych cechów. Udział robotników w zysku, uważają za niesłuszne uszczuplenie zarobku przedsiębiorców. Przepisy prawodawcze, wydane w przedmiocie pracy robotników w fabrykach, a zwłaszcza kobiet i dzieci, urzędy, zaprowadzone dla czuwania nad ich wykonaniem, podług ich opinji, są zupełnie zbyteczne i niepotrzebne, równie jak urzędy pojednawcze i sądy polubowne, ustanowione w niektórych stronach Niemiec dla rozstrzygnięcia i załatwiania sporów pomiędzy przemysłowcami i robotnikami. Stronnictwo to, które niegdyś najgłośniéj domagało się zniesienia wszelkich prerogatyw feodalnych i wyswobodzenia klas nieuprzywilejowanych od ograniczeń i ścieśnień, krępujących swobodny ich rozwój, obecnie w swém zaślepieniu doktrynerskiém do tego doszło, że obstaje wyłącznie za interesem przedsiębiorców i że, jak się zdaje, swoboda ekono-

miczna w jego zrozumieniu, nie jest niczém inném, jak zapewnienie wielkim przemysłowcom, towarzystwom akcyjnym i kapitalistom, możności dowolnego exploatowania publiczności.

Reprezentanci nowego kierunku, dalecy od ubóstwiania wyłącznego indywidualizmu, od uznawania egoizmu i samowoli pojedyńczéj osobistości za jedyną podstawę gospodarstwa społecznego, nie przerzucają się jednak w drugą ostateczność i nie żądają, na wzór stronnictw reakcyjnych, poddania całego rozwoju ekonomicznego pod wyłączny kierunek absorbującéj wszystko władzy państwowéj. Nie uważają państwa, tak jak szkoła manchesterska, tylko za złe konieczne, którego atrybucje dla tego jak najwięcéj ograniczać należy; — przeciwnie, w oczach ich, państwo jest najwznioślejszą instytucją moralną, mającą na celu wychowanie rodzaju ludzkiego. Szczerze oddani systemowi konstytucyjnemu, pragną uniknąć wyłącznéj przewagi którejkolwiek z klas społecznych, któreby w ciągłéj pomiędzy sobą walce, naprzemian całą władzę sobie przywłaszczały. Żądają natomiast silnéj władzy państwowéj, któraby, jako wyższa po nad egoistyczne interesa pojedyńczych warstw społeczeństwa, czuwała nad ścisłém wykonaniem praw, sprawiedliwą ręką kierowała administracją kraju, stawała w obronie słabszych, zasłaniała ich od ucisku silnych i dążyła do podniesienia moralnego niższych klas narodu.

Przy ocenieniu obecnych stosunków ekonomicznych, przeciwnicy szkoły manchesterskiéj, bynajmniéj nie zaprzeczają świetnych postępów, jakie w nowszych czasach w technice, w produkcji rękodzielniczéj, w handlu i w przemyśle zrobionemi zostały; ale z równą otwartością uznawają wielkie strony ujemne spółczesnego rozwoju ekonomicznego, mianowicie wzrastającą nierówność dochodów i majątków, brak sumienności i uczciwości w obrotach handlowych i przemysłowych, wyuzdanie zupełne spekulacji giełdowéj, wzmagającą się z każdym dniem zawziętość klasy roboczéj, która coraz więcéj dziczeje, w coraz większe brutalstwo popada. Za główną przyczynę tak opłakanego stanu rzeczy uważają tę okoliczność, że w nowszych czasach, przy wszelkich wydoskonaleniach technicznych, przy zaprowadzeniu coraz większego podziału pracy, coraz nowych ulepszeń w exploatacji, zawsze miano tylko na celu podniesienie produkcji, powiększenie zysku, a nigdy sobie nie zadawano pytania, w jaki sposób zmiany te i reformy oddziaływają na ludzi, na robotników? czy przez nowe urządzenia zabezpieczony jest byt i rozwój tych czynników, bez których społeczeństwo istnieć nie może? czy organizacja ta zapewnia wychowanie młodych pokoleń? czy w dorosłych rozwija pracowitość, wstrzemięźliwość, oszczędność, uczciwość i samodzielność charakteru i czyni ich przez to zdolnymi do prowadzenia życia familijnego, do zostania ojcami rodzin i użytecznymi obywatelami kraju. Główny zaród złego, leży

właśnie w tém wyłączném uwzględnieniu postępu materjalnego, a zupełném zaniedbaniu postępu moralnego, w zapomnieniu o ścisłym i koniecznym związku psychologicznym, jaki zachodzi pomiędzy organizacją form i urządzeń gospodarstwa spółecznego, a stanem umysłowym i moralnym ludności.

Uznawając pod tym względem konieczność stanowczéj reformy naszych stosunków ekonomicznych, stronnicy nowego kierunku, nie chcą bynajmniéj burzyć i niweczyć wszelkich dotychczasowych zdobyczy nauki, techniki i sztuki; przeciwnie w dążeniach i usiłowaniach swoich ciągle na danych obecnego rozwoju spółecznego się opierają. Za konieczną podstawę wszelkiéj reformy, za jedyny punkt wyjścia uznawają obecne przepisy prawodawstwa ekonomicznego, obecne formy produkcji, obecne stosunki różnych klas spółeczeństwa. Nie żądają zniesienia wolności procederowéj, ograniczenia swobody obierania sobie zawodu, lub miejsca zamieszkania, uchylenia obecnych stosunków zarobku i zapłaty robotników, ale nie sądzą, żeby dla abstrakcyjnéj zasady należało tolerować i popierać wielkie niedogodności, krzyczące niesprawiedliwości naszego spółczesnego położenia ekonomicznego. Dla tego domagają się ścisłego określenia warunków pracy fabrycznéj, przez odpowiednie przepisy prawodawcze i sumiennego wykonania tych przepisów; urządzenia stosunków pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami na podstawie zobopólnéj dobrowolnéj umowy, zapewnienia robotnikom przy zawarciu téj umowy zupełnéj swobody, choćby nawet mieli występować z żądaniami, zbliżającemi się do dawnych urządzeń cechowych; gdy tymczasem przy obecnych układach roboczych, robotnicy w rzeczywistości narażeni są na największą exploatacją ze strony przemysłowców. Daléj żądają, aby stosunki produkcji przemysłowéj, zwłaszcza fabrycznéj, poddane były jak największéj jawności i żeby władza państwowa, bez mięszania się do sposobu prowadzenia zakładów i przedsiębiorstw, miała prawo kontroli i nadzoru; żądają zatém zaprowadzenia inspekcij rządowych nad fabrykami, urzędów kontroli, nad bankami, spółkami akcyjnemi i towarzystwami ubezpieczeń, wreszcie zarządzenia częstych śledztw administracyjnych (*enquêtes*) nad stanem pojedyńczych rodzajów i gałęzi przemysłu, zwłaszcza pod względem socjalnym. Nie przemawiają bynajmniéj zatém, żeby państwo dostarczało robotnikom funduszów dla zakładania warsztatów, lub innych tego rodzaju ryzykownych doświadczeń, lecz żądają, żeby w skuteczniejszy sposób niż dotychczas, zajmowało się wychowaniem dzieci robotników i ukształceniem dorosłych; żeby czuwało nad tém i nie dopuszczało, aby stan rzemieślniczy i robotniczy przez niewłaściwe warunki pracy, przez nieodpowiednie pomieszczenie i urządzenie mieszkań nie upadł i nie wyrodził się fizycznie i moralnie.

Dalecy od wszelkiéj niwelacji socjalistowskiéj, uważają taką organizacją spółeczeństwa za najnormalniejszą i najzdrowszą, którąby pod względem stosunków

ekonomicznych i majątkowych przedstawiała skalę różnych klas i warstw, z zachowaniem stopniowego i łatwego przejścia od jednéj do drugiéj. Tymczasem obecne społeczeństwo nasze coraz bardziéj staje się podobném do drabiny, mającéj tylko w górnym i dolnym końcu oparcie i silną podstawę i mocne szczeble, w któréj zaś środkowe szczeble przejściowe, albo zupełnie już są wyłamane, lub téż nadzwyczaj osłabione i nadwerężone. Zdaniem reprezentantów nowego kierunku, zbyt wielka nierówność w podziale dochodów i majątków i rodzące się stąd rozjątrzenie i wzajemna nienawiść różnych klas narodu, w sposób szkodliwy na stan i rozwój społeczeństwa oddziaływać musi i staje na przeszkodzie urzeczywistnieniu ideału i dopięciu celu wszelkiego prawdziwego rozwoju i postępu. Celem zaś tym i ideałem nic innego być nie może, jak rozszerzenie dobrodziejstw cywilizacji na coraz liczniejsze klasy, doprowadzenie coraz większych mas, przez zapewnienie ich dobrobytu materjalnego, przez rozpowszechnienie pomiędzy niemi oświaty i ukształcenia, do wzięcia udziału w wszelkich najwyższych i naidealniejszych dobrach ludzkości, słowem dążenie do zniesienia różnic społecznych przez stopniowe umoralnienie, ukształcenie i podnoszenie niższych klas narodu. Oto, zdaniem reprezentantów nowszego kierunku, jest prawdziwe zadanie naszych czasów, oto cel, do osiągnięcia którego, tak państwo, jak i społeczeństwo, jak każdy pojedyńczy jego członek w równéj mierze przyczyniać się winny.

Na przewodniczącego zgromadzenie jednomyślnie, przez aklamacją, powołało znanego publicystę i męża stanu pruskiego Dra G n e i s t, profesora prawa przy uniwersytecie berlińskim. Na wniosek jego, na wice-prezesów obranymi zostali: b. minister badeński R o g g e n b a c h i Dr H i l d e b r a n d, prof. ekonomji politycznéj w uniwersytecie jenajskim, na sekretarzy: Dr B o j a n o w s k i, redaktor z Weimaru, księgarz G e i b e l z Lipska i Dr H e l d, prof. ekonomji z Bonn.

Aby niedopuścić rozstrzelania i zbytecznego rozszerzenia się dyskusji nad przedmiotami czysto-teoretycznemi, postanowiono wyłączyć z góry wszelkie rozprawy nad kwestjami zasad abstrakcyjnych i ograniczyć obrady do kilku kwestij praktycznych, przez komitet organizacyjny na porządku dziennym zamieszczonych, mianowicie do kwestji prawodawstwa fabrycznego, gromadnego zawieszenia robót i stowarzyszeń robotniczych, oraz klęski, wynikającéj z braku mieszkań, które, zdaniem tegoż komitetu, stanowią zadania najbardziéj żywotne i najwięcéj palące kwestje reformy społecznéj.

Co do pierwszego punktu porządku dziennego, kwestji prawodawstwa fabrycznego, referat przedstawiony został przez Dra L u j o B r e n t a n o, prof. ekonomji politycznéj przy uniwersytecie wrocławskim. Na początku mówca w krótkości skreślił historyczny przebieg rozwoju obecnych przepi-

sów prawodawczych niemieckich, w przedmiocie pracy robotników w fabrykach i sprostował bardzo rozpowszechnione, mylne wyobrażenie, jakoby postanowienia te niczém inném nie były, jak tylko bezmyślną kopją odpowiednich urządzeń angielskich. Wykazał, że rząd pruski już po 1820 roku uznawał potrzebę wydania tego rodzaju przepisów. W r. 1837 sejm prowincjonalny prowincji nadreńskiéj, ze względu na smutne położenie ludności robotniczéj w okręgu regencji akwisgrańskiéj i düsseldorfskiéj, wystąpił z wnioskiem ogłoszenia ustawy fabrycznéj dla prowincji nadreńskiéj. Jednocześnie porucznik Jerzy von H o r n, zwrócił uwagę króla Fryderyka Wilhelma III-go, na ten fakt uderzający, że ludność okręgów fabrycznych, z powodu wyrodzenia się fizycznego, nie jest w stanie dostarczyć dla armji przepisanéj liczby rekrutów. W skutek tych okoliczności, wydanym został regulamin fabryczny z d. 9-go marca 1839 r. nietylko dla prowincji nadreńskiéj, lecz dla całéj monarchji pruskiéj. Postanowienia tego regulaminu nie wszędzie z całą ścisłością były wykonywane. Rząd wkrótce się przekonał, że nadzór nad ich przeprowadzeniem, nie należy powierzać władzom miejscowym i dla tego w niektórych miejscowościach, kontrolę nad fabrykami oddał w ręce oddzielnych komisij i inspekcij lokalnych. Od tego czasu, rząd pruski niejednokrotnie się zajmował reformą i uzupełnieniem ustawy fabrycznéj, jednak dopiero po roku 1848 kwestja ta na drodze prawodawczéj dalej postąpiła. W r. 1853 uchwaloną została nowa ustawa fabryczna pod datą 13 maja, która w całości zatrzymała postanowienia regulaminu z 1839 r. zmieniła tylko niektóre przepisy na korzyść robotników niedorosłych i obostrzyła kontrolę nad wykonaniem powyższych postanowień. Ustawa rzemieślnicza i procederowa (*Gewerbe Ordnung*) dla Związku Północno-Niemieckiego z d. 21 czerwca 1869, która następnie, po utworzeniu cesarstwa, w całych Niemczech zaprowadzoną została, zawiera niemal dosłowne powtórzenie postanowień powyższych praw pruskich. Podług téj ustawy, nie wolno wcale przyjmować do fabryk dla regularnego zatrudnienia, dzieci niżéj lat 12 mających; dzieci w wieku lat 12—14, tylko w taki sposób w fabrykach zatrudnionemi być mogą, żeby dziennie przynajmniéj przez trzy godziny do szkoły uczęszczały, a w fabryce nie dłużéj jak sześć godzin pracowały, dzieci zaś w wieku od 14—16 lat będące, tylko pod tym warunkiem do fabryk przyjętemi być mogą, żeby praca ich dzienna 10-u godzin nie przenosiła. Przepisy te w gruncie zupełnie odpowiadają potrzebom i pod każdym względem wytrzymują porównanie z postanowieniami, w téj mierze w Anglji wydanemi. Podług regulaminów fabrycznych angielskich, wolno już zatrudniać dzieci po skończonym 8-m roku życia, w Niemczech zaś dopiero po skończonym roku 12-m. Natomiast w Anglji praca kobiet wszelkiego wieku i mężczyzn niżéj lat 18-u, ograniczoną jest do $10^1/_2$ godzin dziennie, podług regulaminów niemieckich

ograniczenie to pracy dziennéj do 10 godzin tylko dla robotników, mniéj jak 16 lat mających, przepisaném zostało.

Pod względem jednak wykonania powyższych ustaw i regulaminów fabrycznych, Niemcy pozostawają daleko w tyle za Anglją. W skutek pozostawienia nadzoru nad fabrykami i kontroli nad przeprowadzeniem tych przepisów władzom miejscowym, postanowienia na korzyść niedorosłych robotników wydane, w całych niemal Niemczech po większéj części, pozostały dotąd martwą literą. W Anglji zaś, gdzie w tym celu ustanowieni zostali oddzielni inspektorowie fabryczni, pomienione regulaminy i przepisy z całą ścisłością są wykonywane. Pomimo częstych napomnień władz centralnych i wyższych, pomimo licznych reskryptów przez ministerjum pruskie i saskie, oraz przez władze prowincjonalne wydawanych, władze miejscowe w Niemczech żadnéj nie okazują energji przy nadzorze nad pracą nieletnich w fabrykach, nie-przestrzegają, żeby przepisy w praktyce były zachowane i wykonywane i tolerują wszelkie nadużycia i jawne przekroczenia tych postanowień ze strony fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych. Liczne przykłady w téj mierze przez referenta ze wszystkich stron Niemiec cytowane, prawdziwie są oburzające. Tłumacząc w sposób sofistyczny postanowienie ordynacji procederowéj, nie dozwalające przyjmować dzieci niżéj lat 12 do fabryk „*dla regularnego zatrudnienia*,“ fabrykanci przyjmowali dzieci, w daleko niższym wieku będące i tylko nie dawali im regularnéj roboty, nie kazali im pracować w godzinach stałych. Dla zadość uczynienia skargom i reklamacjom władz szkolnych w Bawarji, fabrykanci niektórzy w dzień posyłali dzieci do szkoły, a w nocy je zatrudniali w fabrykach. Dzieci niżéj lat 10 mające, przez 5 godzin uczęszczały do szkół elementarnych, a następnie przez 7 ½ do 10 ½ godzin, musiały w fabrykach pracować. Zdarzały się wypadki, że dzieci 12-letnie przez 12 do 14 godzin dziennie w fabrykach pracowały, a nadto jeszcze o kilka mil do domu chodzić musiały. Postanowienie, ograczające pracę dzieci od lat 14 do 16 do maximum 10 godzin dziennie, prawie nigdzie wykonaném nie było. W Saxonji reprezentanci fabrykantów i przemysłowców, jak np. izba handlowa w *Plauen*, izba przemysłowa w *Chemnitz*, domagały się zniesienia najważniejszych przepisów na korzyść robotników nieletnich wydanych, jako zbyt uciążliwych dla właścicieli zakładów i nie dających się w praktyce wykonać. Żądania te przez rząd saski uwzględnionemi jednak nie zostały. Dla zapobieżenia tak jawnym i ciągłym przekroczeniom przepisów prawodawstwa fabrycznego, dla zapewnienia skutecznego przeprowadzenia i ścisłego wykonania regulaminów, wydanych w interesie fizycznego i umysłowego rozwoju klasy robotniczéj, referent proponuje środki następujące:

1. Ograniczenie pracy dzieci przeprowadzić należy nietylko w fabrykach, lecz również w rzemiosłach i w domach rodziców, gdzie dzieci często w sposób daleko uciążliwszy i przez dłuższy przeciąg czasu są do pracy zaprzęgane niż w fabrykach. Bez takiego rozciągnięcia przepisów ordynacji procederowéj do rzemiosł i przemysłu domowego, przepisy te odniosłyby wprost przeciwny skutek, gdyż im więcéjby praca dzieci w fabrykach ograniczoną została, tém więcéj rodzice, dla wynagrodzenia sobie strat materjalnych stąd powstałych, w domuby je zatrudniali, lub do rzemiosł oddawali. W Anglji oddawna już to doświadczenie zrobiono; skoro w 1861 roku zarządzoném zostało śledztwo administracyjne (enquête) w przedmiocie rzemiosł i przemysłu domowego, okazało się to samo pognębienie fizyczne i moralne młodszéj generacji, jak w fabrykach przed wydaniem regulaminów fabrycznych. Dla tego rozciągnięto te regulaminy w roku 1867 do rzemiosł i warsztatów domowych; ponieważ jednak nadzór władzom miejscowym powierzono, reforma ta żadnego skutku nie odniosła. Błąd ten naprawionym został dopiero przez ustawę warsztatową z 1871 r., przez którą tak rzemiosła, jak przemysł domowy, na równi z fabrykami, poddane zostały pod nadzór inspektorów fabrycznych; odtąd przepisy prawodawcze przez rzemieślników i małych przemysłowców, z całą ścisłością są wykonywane. Dla zapobieżenia zatrudnianiu dzieci w zbyt młodym wieku, i dla położenia tamy wszelkiéj interpretacji sofistycznéj przepisów i postanowień prawodawczych, zdaniem referenta, koniecznem jest w Niemczech, nietylko przepisy te rozciągnąć do rzemiosł i przemysłu domowego, ale w ogóle zakazać zupełnie wszelkiego zatrudniania dzieci, niżéj lat 12-u.

2. Opieka władzy państwowéj powinna się rozciągać do wszystkich osób, które z powodu wieku lub płci, nie posiadają dostatecznéj samodzielności, żeby stawać w obronie praw swoich, i w ogóle należą do rzędu istot słabszych. Dla tego należy w drodze prawodawczéj ograniczyć pracę wszystkich robotników nieletnich i kobiet wszelkiego wieku. Co do mężczyzn dorosłych, referent uważa interwencją władzy państwowéj za zbyteczną. Robotnicy pełnoletni dość mają siły i energji, żeby samodzielnie bronić swoich interesów i w drodze dobrowolnych układów z chlebodawcami zawartych, ustanawiać długość dziennego zatrudnienia. Liczne koalicje robotników, przekonywającym na to są dowodem. Co do granicy wieku, referent byłby zatém, żeby ją o dwa lata obniżyć, t. j. dozwolić przyjmować do fabryk dzieci, po skończonym roku 10-m, natomiast ograniczyć prace wszelkich robotników aż do dojścia do pełnoletności, a dziewczyn i kobiet, bez względu na wiek, do 10-u godzin dziennie.

3. Liczba godzin, przez które wolno zatrudniać w fabrykach niedorosłych robotników w ordynacji rzemieślniczéj i procederowéj, w nietrafny sposób

określoną została, gdyż nie pozostaje w stosunku spółmiernym z liczbą godzin dziennéj pracy robotników dorosłych. Jeśli dzieci od lat 12—16 tylko przez 6 godzin zatrudniać można, należy naturalnie, dla zapełnienia dnia roboczego, urządzić dwa oddziały, któreby naprzemian pracowały. Niepodobna z tém pogodzić 10-godzinnéj pracy dzieci od lat 14 do 16. Dla tego przeciw temu postanowieniu ordynacji procederowéj najgłośniejsza opozycja fabrykantów i przemysłowców się podniosła i przepis ten, co do pracy dzieci od 14 do 16 lat, faktycznie nigdzie prawie nie był wykonywanym. Dla usunięcia tych niedogodności i dla uwzględnienia słusznych żądań właścicieli zakładów, referent proponuje, żeby czas pracy dzieci w wieku od 10 do 14 lat, ograniczonym został do 5-u godzin, wszystkich zaś robotników nieletnich, dziewczyn i kobiet wszelkiego wieku do godzin 10-u dziennie. Po zaprowadzeniu tego przepisu, referent ma nadzieję, że dzień roboczy i dla robotników pełnoletnich w Niemczech, sam z siebie, do tegoż przeciągu czasu, t. j. do 10-u godzin dziennie, zredukowanym zostanie.

Obawy, żeby w skutek tego produkcja przemysłowa, a tém samém zarobek robotników się nie zmniejszyły, są zupełnie bezzasadne. Doświadczenie w tym względzie w Anglji i we Francji zrobione, zupełnie przeciwnie naucza, że robotnik przy 10 lub 11-godzinnéj pracy dziennéj, więcéj zrobić jest w stanie, jak przy 12 lub 14-godzinnéj. W pierwszym razie zachowuje daleko więcéj ochoty i świeżości siły, jak w drugim, gdzie znużenie fizyczne i zbyteczne utrudzenie, działalność jego osłabiać musi. Panowie Dollfuss w Mülhuzie, zredukowali w swoich zakładach dzień roboczy z 12 na 11 godzin, a w końcu miesiąca przekonali się, że produkcja zamiast się zmniejszyć, o 5 % się podniosła. W fabryce machin Ransome et Comp. w Londynie, która zatrudnia 1.200 robotników, zmniejszono czas pracy z $58\frac{1}{2}$ na 54 godzin tygodniowo, a okazało się, że produkcja wzrosła od 12 do 15 %. Przy niektórych robotach dla dróg żelaznych, w Anglji, zredukowano dzień roboczy do 8 godzin dziennie, zatrudniając dwa oddziały robotników naprzemian pracujących, a pomimo to, robotnicy więcéj zrobić są w stanie, niż poprzednio w przeciągu 10 godzin. Na podstawie tych doświadczeń, znany członek parlamentu i właściciel wielkiéj fabryki maszyn T o m a s z B r a s s e y, w swém niedawno wydaném dziele, proponuje zredukowanie dnia roboczego w Anglji dla robotników dorosłych do 8-u godzin.

Również bezzasadną jest obawa, żeby przez ograniczenie liczby godzin pracy robotnika, przemysł krajowy przez zagraniczną konkurencją na wielkie niebezpieczeństwo narażonym został. Przeciwnie, jak to słusznie zauważył M a c a u l a y w swéj sławnéj mowie z 22 maja 1846 r., na poparcie billu, zaprowadzającego w Anglji dziesięciogodzinny dzień roboczy, w skutek takiego ograniczenia, siły produkcyjne robotnika spotęgowanemi

zostają i sam staje się zdolnym do wytrzymania i pokonania wszelkiéj konkurencji zagranicznéj. Wyższość przemysłu angielskiego, który pomimo wysokiéj płacy robotnika, dotąd na wszystkich niemal targach pierwsze miejsce zajmuje, nie tyle polega na większém uzdolnieniu Anglików, na obfitości kapitałów i środków finansowych, jak raczéj na większéj sile pracy robotnika angielskiego, który pod tym względem wszystkich robotników kontynentalnych przewyższa. Jeśli zatém fabryki niemieckie w konkurencji z angielskiemi pragną odnieść zwycięstwo, które im się słusznie należy, ze względu na wysokość wykształcenia naukowego i doskonałość technicznego kierunku, powinny, zdaniem referenta, podnieść siłę produkcyjną robotników, przez ograniczenie i redukcją liczby godzin pracy.

4. W myśl § 129 ustawy rzemieślniczéj i procederowéj, należy dla robotników niedorosłych, zaprowadzić pomiędzy godzinami roboczemi przed i popołudniowemi pewne pauzy, przynajmniéj po pół godziny, pozostawić im nadto jedną godzinę wolną na obiad i dozwolić im przepędzić czas ten na świeżém powietrzu. Izba handlowa w *Plauen*, żąda, aby ten ostatni przepis zastosowanym został tylko do fabryk i przedsiębiorstw, będących w możności wykonania go, a nie był obowiązującym dla takich zakładów i rodzajów zatrudnień, jak np. kopalnie i zakłady górnicze, w których przeprowadzić się nie da. Referent przeciwnie żąda, żeby postanowienie to z wszelką ścisłością, do wszystkich zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, bez wyjątku było zastosowane. W skutek tego w zakładach, w których powyższy przepis przeprowadzić się nie da, niedorośli i małoletni robotnicy, wcale nie będą mogli być zatrudnionymi. Następstwo to jest bardzo pożądane, gdyż jak doświadczenie nauczyło, praca w tego rodzaju zakładach dla dzieci i osób niezupełnie rozwiniętych pod względem sanitarnym jest niebezpieczną i w sposób szkodliwy oddziaływa na ich rozwój fizyczny. Dla tego téż, przez pruski reskrypt miniserjalny z d. 12 sierpnia 1854 r., wprost zakazaném było zatrudniać dzieci, mniéj jak lat 16 mające, w zakładach górniczych pod ziemią.

Nadto § 105 ustawy rzemieślniczéj i procederowéj przepisuje, że nie wolno zatrudniać robotników niedorosłych w dni niedzielne i świąteczne. Przepis ten, zdaniem referenta, również z całą ścisłością wykonanym i do fabryk i zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaju zastosowanym być winien.

5. Ostatnią, ale bezwątpienia najważniejszą kwestją, jest zapewnienie wykonania powyższych przepisów i określenie sposobu, w jaki przeprowadzonemi być winny. Dla niedopuszczenia zatrudnienia robotników nieletnich podczas nocy, w § 129 ordynacji procederowéj przepisaném zostało, że dla nich godziny robocze nie mogą się rozpoczynać przed $5\frac{1}{2}$ rano i winny się kończyć o $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Wielu niesumiennych fabrykantów, opierając się na dosłownem brzmieniu tego przepisu, zatrudniało niedoro-

słych robotników przez cały ten przeciąg czasu, t. j. z potrąceniem godziny na obiad i dwóch pauz półgodzinnych, przez godzin 11, nie zaś tylko przez godzin 10, jak w ustawie wyżéj powołanéj dla robotników, mniéj jak 16 lat mających, nakazaném zostało. Dla zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom, referent proponuje, żeby godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy dziennéj, w ten sposób określonemi były, aby łącznie z pauzami i godziną obiadową, tylko 12 godzin wynosiły. Nadto żąda, żeby robotnicy i właściciele zakładów stosowali się w téj mierze do zegara jakiego zakładu publicznego, np. ratusza, stacji drogi żelaznéj, lub wreszcie do zegara kościelnego; żeby w każdéj fabryce zawieszoną była tablica, na któréj początek i koniec dnia roboczego, wyraźnie były wypisane, z oznaczeniem pauz i godziny obiadowéj, nadto, żeby kopja ustawy procederowéj, lub wyciągu zawierającego najważniejsze paragrafy, w każdym zakładzie przemysłowym na miejscu widoczném była umieszczoną. Wreszcie domaga się ścisłego wykonania przepisu ustawy procederowéj, nakazującego, aby właściciele fabryk i zakładów, pragnący zatrudniać u siebie robotników niedorosłych, zawiadomili o tém poprzednio, za każdym razem, przy przyjęciu każdego robotnika, miejscową władzę policyjną, aby nadto od rodziców lub opiekunów tych robotników, uzyskali książkę roboczą, przez właściwy urząd wystawioną, aby prowadzili dokładny spis robotników niedorosłych, w fabryce pracujących, z zapełnieniem wszelkich rubryk t. j. z podaniem wieku, czasu przyjęcia etc., żeby w każdym razie przekonać się można, czy przepisom prawa zadość się stało, aby listę tę, w fabryce na widok publiczny wywiesili i władzy szkolnéj lub policyjnéj, na żądanie w kopji zakomunikowali, wreszcie, aby co pół roku podawali téj ostatniéj władzy spis robotników niedorosłych, w zakładach ich pracujących. Izba handlowa w *Plauen*, w wyżéj przywiedzioném przedstawieniu swojém, domagała się uchylenia niektórych z pomienionych przepisów jako zbytecznych i nadto dla fabrykantów uciążliwych. Żądała np. żeby zniesionym został nakaz poprzedniego meldowania młodych robotników władzy policyjnéj, przed ich przyjęciem, który jest zbytecznym w obec list półrocznych, tejże władzy składanych. Referent przeciwnie uważa, że przepis ten bynajmniéj nie jest czczą tylko formalnością, gdyż w razie jego uchylenia, fabrykanci mogliby na krótki czas przed złożeniem policji list półrocznych, oddalić z fabryki robotników niedorosłych i dzieci, które wbrew przepisom prawa w swoich zakładach zatrudniają i takim sposobem postanowienia ordynacji procederowéj zupełnie wyminąć. Natomiast referent zgadza się zupełnie z żądaniem izby handlowéj w *Plauen*, aby kary, ustanowione w ordynacji za przekroczenie przepisów, co do robotników niedorosłych i młodocianych, stosowane były nietylko do fabrykantów i właścicieli za-

kładów, lecz na równi także do rodziców i opiekunów, za zgodą i zezwoleniem których, dzieci te do fabryk przyjętemi zostały.

Nie wystarczy to jednak dla zapewnienia wykonania przepisów ordynacji procederowéj, dopóki nie będzie ustanowiony organ, któryby z obowiązku nad ściskłém ich przeprowadzeniem czuwał. Władze miejscowe w tym względzie okazały się zupełnie nieudolnemi i nieodpowiedniemi. W Anglji siedm różnych ustaw fabrycznych, przed 1833 rokiem wydanych, pozostawało zupełnie bez skutku, tak długo aż w tym roku osobnych inspektorów fabrycznych zaprowadzono; to samo miało miejsce z ustawą warsztatową w 1867 roku wydaną, dopóki w 1871 nie rozciągnięto nadzoru inspektorów fabrycznych również do warsztatów i do przemysłu domowego. W Prusach raporta regencji do ministerjum składane, zawierają ciągłe skargi na nieudolność i brak energji władz mjejscowych, przy czuwaniu nad wykonaniem przepisów ustawy rzemieślniczéj i procederowéj. W W. Księstwie Badeńskiém zaleconém zostało ustanowienie oddzielnych inspektorów fabrycznych, którzy jednak obowiązki swe bezpłatnie, jako urząd honorowy pełnić winni, i mają być wybierani przez rady powiatowe z pośród własnego grona, lub z grona osób na zaufanie zasługujących. Po takich inspektorach, zdaniem referenta, trudno się spodziewać energicznéj i skutecznéj działalności. W Saxonji rząd po kilku chybionych doświadczeniach, powierzył nadzór nad pracą niedorosłych robotników w fabrykach, technikom rządowym, delegowanym do perjodycznych rewizij kotłów parowych. W obec takiego położenia rzeczy, również jak ze względu na to, że sprawiedliwość wymaga, aby fabrykanci i przemysłowcy we wszystkich państwach niemieckich, jednym i tym samym ograniczeniom i przepisom ulegali, w przeciwnym bowiem razie nie byliby w możności wytrzymania konkurencji, referent wnosi, aby nadzór nad fabrykami powierzonym został oddzielnym inspektorom fabrycznym, przez władzę centralną cesarstwa niemieckiego mianowanym i od téj władzy tylko zależnym.

Kończąc swoje przedstawienie, referent zauważył, że proponowane przez niego reformy i ulepszenia, mają jedynie na celu zapewnienie ścisłego wykonania postanowień i przepisów ordynacji rzemieślniczéj i procederowéj. Przepisy te w następstwie mogą się okazać niewystarczającemi, ale jak na teraz zupełnie są odpowiednie i dostateczne dla zaspokojenia potrzeb klasy robotniczéj i przmeysłowéj. Nawet izba handlowa w *Plauen* to uznaje. Wnioski referenta w tém tylko od żądań jéj się różnią, że on się domaga uzupełnień i ulepszeń dla zapewnienia ścisłego przeprowadzenia wszystkich przepisów téj ordynacji, izba zaś handlowa w *Plauen*, dla umożliwienia ich wykonania żąda zniesienia najważniejszych postanowień, jako niedających się pogodzić ze stosunkami i zwyczajami świata przemysłowego. Prawo zaś miało właśnie na celu usunięcie nadużyć i niedogodności, które dotychczas

przyjęte zwyczaje fabryczne za sobą pociągają, nie zaś ich sankcjonowanie. Żądanie to nadto jest naiwne i przypomina komedją francuskiego pisarza Lay'a: „*L'ami des lois*,“ w 1793 r. wydaną, w której jedna z osób działających dla zapobieżenia kradzieżom, domaga się zniesienia własności, gdyż skoro nie będzie wyłącznéj własności osobistéj, wszystkie kradzieże niezawodnie odrazu ustaną.

Referent ostrzega fabrykantów, żeby nie zapominali, że ustawy istnieją zarówno dla zabezpieczenia osoby, życia i zdrowia robotników, jak ich zakładów, kapitalów i nieruchomości, że jedne i drugie zarówno stoją pod opieką prawa. Przypomina, że w Anglji, po wydaniu praw fabrycznych w 1833 r. taka sama opozycja właścicieli zakładów przemysłowych przeciw nim powstała, jak obecnie w Niemczech, a zwłaszcza w Saxonji, przeciw przepisom ordynacji procederowéj. Rząd i parlament angielski zarzucone były petycjami o zniesienie powyższych ustaw; skoro zaś petycje te pozostawały bez skutku, sędziowie pokoju, którzy się przechylili na stronę fabrykantów i przemysłowców, odmawiali stosowania kar, za przekroczenia przepisów ustaw fabrycznych zagrożonych. W całéj Anglji powstała stąd nadzwyczajna agitacja; przewódca stronnictwa, dążącego do przeprowadzenia tych ustaw i do ograniczenia pracy robotników do 10 godzin dziennie, Richard Oastler, sam ścisły konserwatysta i arystokrata, w znakomitéj mowie 15 września 1836 r. w *Blackburn* mianéj, wykazał, że życie dzieci robotników tak samo zasługuje na opiekę prawa, jak maszyny i zakłady fabrykantów, i zakończył słowami: „*gdzie nie ma prawa, tam nie ma i własności.*“ Dla tego referent zaleca, żeby słusznym żądaniom robotników zadość uczynić, żeby istniejące przepisy prawne, na ich korzyść wydane, ściśle wykonać, aby przez to wstrzymać robotników od oddania się w ręce demagogów i socjalistów, którzy pragną ich użyć tylko za bezmyślne narzędzie dla przeprowadzenia swych przewrotnych celów i dążności.

(*d. c. n.*)

Sprawozdanie Toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego ([1]); Spółki wpisanéj.—Za rok 1872.

Towarzystwo nasze zawiązało się 14 kwietnia 1867 r.; 19 członków podpisało wtedy pierwszy akt założenia. Z początku nosiło Towarzystwo

(1) Sprawozdanie powyższe nadesłane nam za uprzejmem pośrednictwem Dra F. Rakowicza, zamieszczamy w całości i bez komentarzy, gdyż przytoczone cyfry same przez się każdego objaśnią i najwymowniéj zaświadczą o pomyślnym

nazwę: „Towarzystwo Pożyczkowe dla miasta Torunia i okolicy.“ Dnia 18 grudnia 1870 r. przyjęto nowe ustawy, na mocy których Towarzystwo zapisane zostało do sądowego regestru Spółek i przybrało nazwę: „Toruńskie Towarzystwo Pożyczkowe; Spółka wpisana.“ Dnia 30 kwietnia 1871 r. przystąpiło Towarzystwo nasze do Związku Spółek Zarobkowych Polskich.

Dla ocenienia działalności Towarzystwa trzeba uwzględnić, że Toruń liczy niewiele więcéj jak 16.000 mieszkańców, z których jedną trzecią niespełna, i to uboższą część, stanowią Polacy. W mieście zaś samém oprócz Komandyty Banku Pruskiego, następujące znajdują się instytucje kredytowe: Bank Kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Spółki, dwie Kasy Oszczędności, powiatowa i miejska, Thorner Creditgesellschaft G. Prowe & Comp. i Vorschussverein; eingetr. Gen. Oprócz tego są trzy kantory prywatne bankierskie, nie licząc kilku agencij i instytucij kredytowych zamiejscowych.

Następujące cyfry wykażą najlepiéj rozwój dotychczasowy Towarzystwa:

	Spółka liczyła w końcu roku				W biegu tegoż roku udzieliła
	członków	fund. rezerw.	udziału	depozytów	pożyczek
		w t a l a r a c h			
1867 . .	74	74	342	106	4.729
1868 . .	120	120	737	380	17.724
1869 . .	153	248	1.161	1.562	23.001
1870 . .	167	326	1.735	5.093	28.125
1871 . .	197	473	2.611	6.780	33.253
1872 . .	223	605	3.562	8.758	55.049

Z Torunia i przedmieść należało w końcu 1872 r. 106 członków, z Podgórza 14, z Gniewkowa 4, z Kowalewa i Poznania po 1, z rozmaitych wiosek okolicznych 97 osób.

Z końcem r. 1871 mieliśmy 197 członków, w r. 1872 przystąpiło 54 członków, umarło 2, wystąpiło 9, wyklnczono 17, pozostało 223, z których 13 nie podpisało jeszcze nowéj ustawy.

Towarzystwo nasze udzielało dawniéj pożyczki za prowizją wyższą 4 od sta nad dyskonto Banku Pruskiego. W skutek dość znacznego napływu depozytów, od 1 sierpnia 1871 r. aż do dnia dzisiejszego pobiera się 7%, a zatém tylko 2% wyżéj od dyskonta Banku Pruskiego. Najwyższa poży-

---

rozwoju Towarzystwa, któremu i nadal życzymy z całego serca jak największego powodzenia, prosząc Zarząd o perjodyczne powiadamianie nas o działalności Towarzystwa. Prośba ta odnosi się również do Zarządów innych Spółek zarobkowych, oraz instytucij kredytowych polskich w państwie Pruskiém, o których pragnęlibyśmy zamieszczać wiadomości w ramach naszego pisma. (*P. R.*)

czka jednéj osobie dana, w skutek uchwały Walnego Zebrania z 15 stycznia 1871 r., nie powinna wynosić więcéj jak 500 tal.; tylko wyjątkowo dla pomieszczenia zbywających pieniędzy, wolno komitetowi wypożyczyć wyższe sumy.

Dnia 31 grudnia 1872 r. znajdowało się w portfelu naszym 144 sztuk wexli, na sumę 11.041 tal. 14 sgr.; co czyni w przecięciu $76^{67}/_{100}$ lat. na 1 sztukę. Z tychże 144 sztuk wexli były

najniższe	najwyższe
1 na $4^1/_4$ tal	1 na 600 tal.
4 „ 5 „	2 „ 400 „
1 „ 9 „	1 „ 350 „
16 „ 10 „	3 „ 300 „

Wszystkie inne wystawione były na sumy od 11 do 250 tal. Cyfry te wykazują dowodnie, że Spółka nasza stara się sumiennie spełniać swoje zadanie, aby służyć kredytem uboższéj przedewszystkiém ludności.

Dla objaśnienia poniżej zamieszczonego bilansu po 31 grudnia 1872 r. podać nam wypada, że w rachunku wexli mieścimy sumę złożoną w depozycie w tutejszym Banku Kredytowym, która 31 grudnia 1872 r. wynosiła wraz z procentem za r. 1872 . . . . 2.461 tal. 18 sgr.;
ponieważ zaś było w wexlach . . . . 11.041 „ 14 „ ;

przeto wynosi rachunek wexli . . . . 13.503 tal. 2 sgr. ogółem.

Obrót roczny w r. 1872 wynosił:

Winien				Ma		
4	—	—	Fundusz rezerwowy	609	24	8
193	14	9	Rachunek udziału	3.755	17	7
65.022	29	6	„ wexli	51.519	27	6
13.644	20	11	„ długów	22.402	21	—
66	23	10	„ procentów	867	23	11
95	15	4	„ koszt. adm. i różne	68	23	—
55	—	—	„ ruchomości	—	—	—
69.250	19	8	„ kasy	69.108	16	4
148.333	4	—		148.333	4	—

Podane w winien funduszu rezerwowego 4 tal. nie są stratą, lecz są wstępném wpłaconém przez osoby, które się zgłosiły na członków, i nie zostały przez komitet przyjęte. Strat nie mieliśmy żadnych.

Bilans po 31 grudnia 1872 r.

Stan czynny				Stan bierny		
—	—	—	Fundusz rezerwowy	605	24	8
—	—	—	Rachunek udziału	3.562	2	10
13.503	2	—	„ wexli	—	—	—
—	—	—	„ długów	8.758	—	1
—	—	—	„ procentów	801	—	1
26	22	4	„ administracji i różne	—	—	—
55	—	—	„ ruchomości	—	—	—
142	3	4	„ kasy	—	—	—
13.726	27	8		13.726	27	8

Z uzyskanego i powyżéj wykazanego procentu 801 tal. 1 fen. odtrącić należy naprzód koszta administracji i różne w ilości 26 tal. 22 sgr. 4 fen., procent należący się jeszcze za depozyta w r. 1872 w wysokości 293 tal. 9 sgr. 9 fen. i 5% od 501 tal. dopisujący się do funduszu rezerwowego (§ 28 Ustawy) w ilości 25 tal. 1 sgr. 6 fen.; razem więc odchodzi 345 tal. 3 sgr. 7 fen. Z tych stosownie do kontraktu należy się dwom członkom Zarządu 170 tal. 28 sgr. 6 fen.; a stosownie do Ustaw Związku Spółek Zarobkowych Polskich 8 tal. 14 sgr. 7 fen. kasie tegoż Związku. Do podziału przyjdzie więc 276 tal. 13 sgr. 5 fen., które w stosunku do uprawnionych do dywidendy 2.398 tal. udziału (§ 36 Ustawy) dałyby $11\,{}^{7}/_{18}\%$ dywidendy, czyli na każdego talara udziału przypadłoby 3 sgr. 5 fen. Wysokość dywidendy ostatecznie uchwala Walne Zebranie.

Zarząd Toruńskiego Towarzystwa Pożyczkowego; Spółki wpisanéj.

A. Karłowski. F. T. Rakowicz. F. Idźkowski.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Ogłoszenie.

BILANS
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEGO KREDYTU,
od 9 kwietnia do 31 grudnia 1872 r. włącznie.

Stan czynny.

		rubli	rubli
1.	Gotowizna w Kasie	108.370,31½	
2.	Zobowiązania 941 uczestników .	3.522.800,—	
3.	Rachunki bieżące	312.369,60	
4.	Skup wexli	1.122.612,58	
5.	Pożyczki na zastaw papierów publicznych.	36.917,—	
6.	Pożyczki na zastaw towarów .	9.708,99½	
7.	Korespondenci	25.411,72½	
8.	Zaliczenia rozmaite	4.467,46	
9.	Koszta handlowe	9.500,67	
10.	Procenta opłacone przez Towarzystwo	4.244,66	
11.	Koszta organizacji	2.520,23	
12.	Wydatki na ruchomości . . .	2.244,39	5.161.165,62½

Stan bierny.

1.	Kapitał poręczony przez uczestników	3.522.800,—
2.	Kapitał obrotowy (wnioski 10%)	352.280,—
3.	Otwarty kredyt w Banku Polskim	87.175,50
4.	Kapitały na lokacji	63.025,—
5.	Rozmaici	1.288,74

		rubli	rubli
6. Korespondenci		785,91½	
7. Rachunki przekazowe:			
à vue . .	rs. 228.990,99½		
za 3 d. wyp.	„ 152.161,38½		
za 7 d. wyp.	„ 697.614,66½	1.078.767,04½	
8. Reeskonta wexli w Banku Polskim		—	
9. Procenta, prowiz. i komis. . .		55.043,42½	5.161.165,62½
Depozyta:			
a) do dyspozycji Towarzystwa . .		605.295,—	
b) do przechowania		53.750,—	659.045,—

Jednocześnie Zarząd podaje do publicznéj wiadomości, że do dnia 31 grudnia r. b. podało się o kredyta:

1.514 osób na sumę		6.372.600,—
z tego przyznano:		
(1.139 uczestnikom kredytu na . .	4.047.150)	
941 uczestników opłaciło 10% wnioski od sumy	3.522·800	
zaś 198 nie opłaciło takowych od sumy	524.350	
Zmniejszono kredyta o	1.343.300	
Zażądano zabezpieczenia w papierach publicznych od 292 podających się o kredyta	719.550	
Pozostaje do zadecydowania 83 podań z żądaniem kredytu na	262.600	6.372.600

Дозволено Цензурою. — Варшава 22 Января (3 Февраля) 1873 г.
Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała N. 12 nowy.

EKONOMISTA,

pismo poświęcone

GOSPODARSTWU SPÓŁECZNEMU, STATYSTYCE

i

ADMINISTRACJI.

wychodzi w zeszytach miesięcznych od 3-ch do 5-u arkuszy druku, z końcem każdego miesiąca. Po przekształceniu „MERKUREGO" na „GAZETĘ PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZĄ," niektóre jego rubryki wcielone zostały do „Ekonomisty," pomimo to jednak cena prenumeracyjna tego ostatniego pisma nie uległa zmianie.

Niezależnie od artykułów teoretycznych, „Ekonomista" podaje również prace traktujące o krajowych ekonomicznych stosunkach ze stanowiska praktycznego. Za artykuły oryginalne téj treści, Redakcja płaci na żądanie autorów, honorarja do 25 rs. za arkusz druku, i uprasza o nadsyłanie prac z dziedziny gospodarstwa społecznego, statystyki i administracji.

„Ekonomista" kosztuje rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 80, za granicą tal. 5, frank. 20, albo fl. a. 8. Prenumerować można w Redakcji, ulica Niecała Nr. 12, albo w Księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

Kompleta roczne z lat poprzednich do r. 1868 włącznie, sprzedawane są po rs. 3.

Дозволено Цензурою, Варшава 24 Января (5 Февраля) 1873 года.